

**Zasięg krótkofalowy -
doprowadzony do najwyż-
szej doskonałości - posiada**

PHILIPS Super 695

**Dziś 32 strony
Specjalny dodatek tygodniowy „REWIA”**

P Nr. 92. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Łódź, Niedziela, 4 kwietnia 1937 r.

Rok IX K

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Tel. 144-44, 166-66, 177-77
i 188-88. Redaktor przyjmuje od godz. 6-ej — 7-ej wiecz.

Cena 30 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telef.: 222-22 i 266-66
Tel. nocne: 144-44 i 177-77. Nr konta P. K. O. 600-955

Rozwiązanie 10 karteli

**których działalność została uznana za gospodarczo
szkodliwą i zagrażającą dobru publicznemu**

Warsz. kor. „Głosu Poranne-
go” telefonuje:

Jak się dowiadujemy, mini-
ster przemysłu i handlu na pod-
stawie uprawnień ustawy o kar-
telach, rozwiązał z dniem 3 b.
mies. dziesięć umów kartelo-
wych, których działalność u-
znana została w obecnej sytua-
cji za gospodarczo szkodliwą i
zagrażającą dobru publicznemu.

Rozwiązane zostały następu-
jące kartele: Kartel siatek żaro-
wych, który regulował zbyt, ce-
ny i warunki sprzedaży siatek
żarowych na rynku krajowym,
a kontyngentując zbyt swych
członków, regulował w ten spo-
sób również i produkcję. Kar-

tel ten składał się z 3 umów:
trzech fabryk producentów sia-
tek żarowych, a mianowicie
spółki „Żar”, Zakłady Przemys-
łowe w Nowym Tomysku, fa-
bryki żarówek gazowych „Pol-
gaz” we Lwowie i warszawskiej
wytwórni siatek gazowo-żaro-
wych „Siat” w Warszawie.

Następnie umowy o utworze-
niu wspólnego biura sprzedaży

producentów siatek żarowych
„Gazolux” w Warszawie, umo-
wy producentów siatek żaro-
wych „Gazolux” i organizują-
cej jej funkcje jako wspólnego
biura sprzedaży.

Dalej rozwiązano umowę mię-
dzynarodową „Żar”, reprezen-
tującą międzynarodowy kartel sia-
tek żarowych w Londynie;
dwie umowy 3-ch fabryk cegły

w okręgu kieleckim, zawarte
w Kielecach, a regulujące zbyt,
ceny i warunki sprzedaży ce-
gieł przy pomocy wspólnego
biura sprzedaży; umowę 3-ch
fabryk gipsu w okręgu stanisła-
wowskim; umowę 2-ch fabryk
wapna w okręgu stanisławow-
skim oraz umowę 3-ch miejsco-
wych oddziałów we Włocławku
firm: „Standard Nobel w Pol-

sec”, „Galleja”, galicyjskie ro-
warzystwo naftowe i „Karpa-
ty”.

Ponadto rozwiązano umowę
kartelową 3-ch firm, a miano-
wicie: B-cia Borkowsy, Zakła-
dy Elektrotechniczne w War-
szawie, Fabryka Artykułów E-
lektrotechnicznych inż. St. Ci-
szewski w Bydgoszczy i Spół-
ka Akcyjna Przemysłu Elek-
trycznego „Czechowice” w Cze-
chowiecach.

Umowa ta regulowała zbyt,
ceny i warunki sprzedaży ar-
tykułów instalacyjnych i elek-
trotechnicznych na obszarze
Państwa Polskiego.

Walka ze zwyczajną cen

Rada ministrów omawia środki przeciwdziałania

WARSZAWA, 3. IV. (PAT). — Dnia 3 b. m. odbyło się pod przewodnictwem pana pre-
miera gen. Sławoj - Składkowskiego posiedzenie rady ministrów, na którym omawiane były
dalsze środki przeciwdziałania zwyczajnej cen oraz tendencjom spekulacyjnym.

JAGODA ARESZTOWANY!

Prasa sowiecka domaga się postawienia przed sądem Rykova i Bucharina

MOSKWA, 3. 4. (PAT). W dniu
dzisiejszym na mocy postanowienia
C. I. K. Z. S. R. R. były szef G.
P. U., a ostatnio ludowy komisarz
łączności, Jagoda, został zwolnio-
ny z zajmowanego stanowiska za
przekroczenia natury służbowej.

Sprawa jego została przekazana
władzom sądowo-śledczym.

Według obiegających w Moskwie
pogłosek Jagoda został już aresz-
towany.

MOSKWA, 3. 4. (PAT). Sprawa
Bucharina i Rykova wypłynęła po-
nownie na powierzchnię życia poli-
tycznego. Przypomnieć należy, że
podczas procesu 17-tu. prasa so-
wiecka zamieszczała liczne głosy,
żądające stawienia obu przed sąd i
jaknajsurowszego ich ukarania, al-
bowiem zeznania oskarżonych usta-
liły bezpośrednie stosunki Buchar-
ina i Rykova ze spiskowcami.

Po tych zeznaniach rozeszły się
w kołach politycznych pogłoski o
aresztowaniu Bucharina i Rykova.
Wiadomościom tym koła oficjalne
nie zaprzeczają. Po procesie spra-
wa Bucharina i Rykova ucihła i
wypłynęła dopiero w chwili ogłosze-
nia komunikatu oficjalnego z
posiedzenia plenum C. K. partii,

na którym to posiedzeniu Buchar-
in i Rykow zjawili się osobiście
celem wytłumaczenia się ze swych

win. Wnioskowano z tego, że obaj
zostali zwolnieni z aresztu.

„Izwestia” w ostatnim numerze

zaatakowały ponownie Bucharina
i Rykova w artykule „Walka Bu-
charina i Rykova przeciwko par-

tti Lenina-Stalina”. Organ oficjalny
zarzuca Bucharinowi, że już od r.
1909 wraz ze swoim przyjacielem
Piatakowem występował przeciwko
Leninowi i że nie miał nic wspól-
nego ani z marksizmem, ani z bol-
szewizmem.

„Izwestia” określa Bucharina
jako wyrafinowanego drobnomiesz-
czańskiego inteligenta, zarzucając
mu lewicowe odchylenie i t. d. Ar-
tykuł Lenina o dumie narodowej
wielkorosów — piszą „Izwestia”
— Bucharin określił jako socjal-
patriotyczny, a na zwrot Lenina
„lubimy i kochamy nasz język i
naszą ojczyznę”, oburzył się. Po
oskarżeniu Bucharina o lewico-
wość, „Izwestia” zarzucają mu
wielkomocarstwowy szowinizm, pła-
sząc m. in., że raczej wolał on
pójść na obalenie władzy sowiec-
kiej, niż zgodzić się na podpisanie
traktatu z Niemcami.

Dalszy ciąg ataku na Bucharina
i Rykova ma ukazać się dzisiaj.

W Moskwie krąży uporeczywa
pogłoska, że Bucharin i Rykow
zostali ponownie aresztowani. Wia-
domości tej koła oficjalne ani nie
zaprzeczają, ani jej nie potwie-
dzają.

Adwokat Hofmoki-Ostrowski skazany na 3 miesiące aresztu i pozbawienie praw praktyki na przeciąg 2 lat

SOSNOWIEC, 3. 4. (PAT). W
sądzie okręgowym w Sosnowcu to-
czyła się rozprawa odwoławcza
przeciwko adwokatowi Hofmoki-
Ostrowskiemu (ojcu), oskarżonemu
o obrazę sądu.

Adw. Hofmoki-Ostrowski, po
wyroku, skazującym jego klienta,

Pawła Grzeszolskiego na karę
śmierci, zamianowaną na dożywotnie
więzienie, przesłał pod adresem są-
du depeszę z zapowiedzią apelacji,
której treść sąd uznał za obraźli-
wą.

W pierwszej instancji adv. Hof-
moki-Ostrowski skazany został na

miesiąc aresztu.

Na dzisiejszej rozprawie sąd pod-
wyższył karę oskarżonemu, skazu-
jąc go na trzy miesiące aresztu
z pozbawieniem prawa wykonywa-
nia praktyki adwokackiej na prze-
ciąg dwóch lat

Zmiany w komisji dewizowej

Prezesem został mianowany dyrektor B. P. Zygmunt Karpiński

Warsz. koresp. „Głosu Poran-
nego” telefonuje:

P. minister skarbu mianował
prezesem komisji dewizowej p.
Zygmunta Karpińskiego, dyre-
ktora Banku Polskiego, dotych-

czasowego wiceprezesa komisji.

Dotychczasowym prezesem od
kilkun tygodni, nie pełniącym
już obowiązków, był b. dyrek-
tor departamentu obrotu pie-
niężnego ministerstwa skarbu p.

Baczyński.

Członkiem komisji dewizowej
na miejsce p. dyr. Karpińskiego
mianowano dr. Witolda Czer-
wińskiego, prezesa Związku
przemysłu drzewnego

WYKWINTNE MATERIAŁY
NA UBRANIA, PALTA męskie i damskie wyrobu
fabryk **BIELSKICH** w WIELKIM WYBORZE poleca

MAROKO i S-wie

Nowomiejska 8
Tel. 152-77

Ostatnie nowości
HURT i DETALI

Sowiecka linia Maginota

Twierdze pod ziemią budują Rosja i Czechosłowacja na swych zachodnich granicach

Dowództwo wojsk sowieckich w ogłoszonej ostatnio enuncjacji zdradza tajemnicę budowy „linii Maginota” na granicy zachodniej Rosji, od Baltyku do Morza Czarnego.

Współpracownikowi „Lwiestii” pozwolono zwiedzić podziemne instalacje obronne, zbudowane w odległości 30 kilometrów od granicy. Opowiada on obecnie cuda o systemie obronnym, który w tajemnicy został wybudowany.

Żelazo i beton wpędzono głęboko pod ziemię, gdzie ochraniają one niezliczone „punkty obronne”, kierowane z jednej podziemnej centrali telefonicznej, przed atakami artylerii, czołgów i samolotów. Armaty, stale chłodzone wodą, peryskopy, odbijające wszystkie wydarzenia na powierzchni ziemi, system numeracyjny, obejmujący każde drzewko i każdy kamień, umożliwiający ostrzeliwanie nieprzyjacielskich wojsk nawet pod czas zupełnej mgły, prawdziwej, czy sztucznej, stuprocentowe zamaskowanie przeciwko atakom napowietrznym, a przy tym składy żywności i amunicji „na dowolny okres czasu” — oto jak wygląda ta sowiecka linia Maginota, która nota bene składa się z dwóch linii, odległych od siebie o dwie godziny drogi.

Z prasy moskiewskiej dowiedzieć się można, że takie same „linie Maginota” ciągną się również na Dalekim Wschodzie, na granicy Mandżurii. Widocznie w przeświadczeniu, że ukończonemu dziełu nikt już nie może zaszkodzić, dowództwo armii sowieckiej zdecydowało się ujawnić pilnie dotychczas strzeżoną tajemnicę.

*

W ostatnim czasie Czechosłowacja dużo uwagi poświęca swej armii. Rozbudowuje szeroko i gruntownie armię lądową oraz lotnictwo. Oczywiście, że starania czechosłowackie śledzą nie są bacznie przez Niemców. Fachowe pismo wojskowe armii niemieckiej „Wehrfront”, zamieściło serię artykułów o armii czechosłowackiej. Ostatnio rozpisało się ono o fortyfikacjach czechosłowackich. Píše o wielkim systemie fortyfikacji na wzór francuskiej linii Maginota, otaczającej Czechosłowację. Środków finansowych dostarczyła „Pożyczka obrony”, która przyniosła 4 miliardy Kčz. Strefa fortyfikacyjna dzieli się na trzy linie, skierowane zupełnie wyraźnie przeciw Niemcom. Najważniejsza linia będzie w olbrzymim kącie, którego ostrze skierowane jest w stronę północno-zachodnią. Rozpoczyna się ona w okolicy Pardubic, biegnie w kierunku Jiczna — Turnowa, wyzyskuje tamtejsze wzgórza i pod kątem prostym biegnie dalej w kierunku południowo-zachodnim, przez Mielnik — Kladno i kończy się w okolicy Pilzna.

MIESZKANIE

3-pokojowe z wszelkimi wygodami w śródmieściu (rozkład nowoczesny) w starym domu poszukiwane. — Oferty sub. „Trzy pokoje” w adm. „Głosu Porannego”, Piotrkowska 70.

Druga linia ciągnie się tylko 10 km. na południe od niemieckiego miasta granicznego Mittelwalde w południowo-wschodnim kącie Kladzka w pobliżu

czeskiego miasta Kralik. Wybudowana będzie na wzgórzach wyżyny czesko-morawskiej i ciągnąć się będzie aż do Jihlavy.

Trzecia linia uzupełnia i wyzyskuje wielkie naturalne przeszkody geograficzne: Beskidy na zachodzie i góry Hlohowskie na wschód od Wagu. W ten

sposób ufortyfikowane są Morawy i pod ochroną tego podwójnego pasma fortecznego znajdować się będzie ośrodek ciężkiego i zbrojeniowego przemysłu, bowiem Beskidy dochodzą do wysokości 1.000 m. zaś góry Hlohowskie do 1.200 metrów.

Według rzeczoznawcy niemieckiego w ostatnim czasie wszędzie w lasach górskich budowane są olbrzymie sztolnie, podziemne pozycje artyleryjskie i ukryte gniazda dla karabinów maszynowych.

W związku z tym odbywają się znaczne przesunięcia wojsk z głębi kraju na granicę niemiecką. W pobliżu Plumlowa na Morawach północno-zachodnich wybudowana została wielka strzelnica wojskowa. Dalej około 2.600 posterunków żandarmerii wyposażono w nowe aparaty telefoniczne.

„Wehrfront” chce najwidoczniej dowiedzieć wspomnianym artykułem — dodaje od siebie pół oficjalna agencja czechosłowacka — że Czechy nie byłyby tak łatwe do zdobycia, jak sobie to niektórzy wyobrażają. (Ceps)

BANK KUPIECKO-KREDYTOWY

SP. w ŁODZI z ogr. odp.

UL. PIOTRKOWSKA 29

Telef.: 174-45, 182-45, 262-55

RACHUNKI: BANK POLSKI, BANK GOSP. KRAJ., P. K. O.

Załatwia wszelkie czynności w zakres bankowości wchodzące

Tajemnica lokat, wpłat

i oszczędności ustawowo zabezpieczona

tak w stosunku do władz, jak i do osób trzecich.

UDZIELAMY KREDYTY W FORMIE DYSKONTA WEKSLI

z terminem płatności do 3 miesięcy do wysokości 10-ciofoldnej od wpłaconych udziałów

Strzeżcie się dziewcząt i młodzieńców!

Dzisiejszy wywiad szpiegowski posługuje się przeważnie kobietami

Z powodu pogłosek o kradzieży u ministra Becka w Cannes

Cannes, w kwietniu.

Pogłoska, jak się okazało fałszywa, o włamaniu do apartamentów hotelowych, czasowego zamieszkania polskiego ministra spraw zagranicznych, płk. Becka, stanowi już od szeregu dni temat ożywionych rozmów wśród przebywających na Riwierze gości. Minister zdementował, jakoby mu zginęły jakieśkolwiek ważne rzeczy, a przede wszystkim polityczne dokumenty. Ale atmosfera jest nadal pełna wersji, że elita międzynarodowego świata szpiegowskiego hawi w tej chwili właśnie na Riwierze.

Te pogłoski są niewątpliwie przesadzone, ale z drugiej strony nie ulega wątpliwości, że w dzisiejszych naprężonych stosunkach istnieje dla wszelkiego autoramentu szpiegów wyjątkowa koniunktura, nie tylko na Riwierze. W każdym razie major Th., który przed wojną odgrywał poważną rolę w Intelligence Service w Londynie, opowiedział mi masę drobnych i osobistych obserwacji, które niewątpliwie godne są zanotowania.

Najważniejsza różnica między służbą szpiegowską przed wojną i dzisiaj polega na tym, że służba ta stała się o wiele bardziej skomplikowana. Dzisiaj mianowicie chodzi już nie tylko o to, aby się dowiedzieć, jaki ma kaliber nowo wynaleziony karabin maszynowy, lub też jak wygląda fortyfikacja na tej, czy innej granicy. To jest gruba robota, a polecenia specjalne dotyczą informacji, w jakim stopniu wogóle to czy inne państwo przygotowane jest do wojny, jak rozwinie

jest jego przemysł, co się dzieje w laboratoriach, jak skonstruowana jest propaganda wewnętrzna, czy istnieją wystarczające zapasy żywności na wypadek wojny, — krótko mówiąc, nie chodzi już o to, aby skonstatować liczebność siły zbrojnej, ale o cały „potencjał wojenny”.

— Wobec tego — wtrącam — prawdopodobnie typ szpiega i agenta jest niewątpliwie dzisiaj zupełnie inny, niż przed wojną?

— Zupełnie odmienny. Przede wszystkim przed wojną tylko w wyjątkowych wypadkach korzystano w służbie szpiegowskiej z usług kobiet. W między czasie okazało się jednak, że kobiety, jeśli wogóle posiadają zdolności do wykonywania tego zawodu, wykonywują go lepiej, niż mężczyźni. Obydwa kraje europejskie, posiadające dziś najlepiej rozwinięty aparat szpiegowski — jednym z tych krajów jest Anglia, a nazwę drugiego musi pan sam odgadnąć — zatrudniają 60 proc. kobiet i 40 proc. mężczyzn. Zresztą z sex-appealem, czy kinową romantyką nie ma to nic wspólnego. Chodzi o to, że przed kobietami, które są młode, względnie elegancko ubrane i posiadają walory towarzyskie, o wiele łatwiej człowiek się wywnętrzni, niż przed mężczyznami. Oczywiście kobieta taka musi mieć jakiś zawód. Agentki, które są tylko awanturkami w wielkim stylu, istnieją jedynie w kinie i w kiepskich powieściach kryminalnych.

— Jakże zawody ma pan na myśli?

— Naprzykład — odpowiada major ze śmiechem — studentki. Brzmi to w pierwszej chwili bardzo dziwnie, czy nie? Ale wiadomo panu przecież, że po wojnie wymiana studentów i studentek między poszczególnymi krajami jest na porządku dziennym. Zresztą z takim samym powodzeniem mogą to być młode nauczycielki, albo przedstawicielki sportu. Im pokazuje się wszystko, one mogą wszystko oglądać, nie interesuje nikogo, że prowadzą one „niewinne” pamiętniki, pozwała im się nawet pracować w charakterze sił pomocniczych i praktykantek w najważniejszych laboratoriach i instytutach, wprowadza się je do najlepszego towarzystwa, krótko mówiąc posiadają one wszelkie możliwości, o jakich szef służby szpiegowskiej tylko zamarzyć może. Istnieją również młode kobiety, występujące w szatach „naukowych”. Poszukują one prehistorycznych grobów, czy innych takich pięknych zabytków; cały krajobraz należy do nich i nikogo nie zastanawiają ich pytania, nie mówiąc już o ich wizytach i badaniach. A fotografować i filmować mogą one, ile tylko dusza zapragnie!

— Uważa pan więc, że młodzież odgrywa dzisiaj w międzynarodowej służbie szpiegowskiej decydującą rolę?

— Decydująca! Trzeba się wystrzegać dziewcząt i młodzieńców między 18 a 25 rokiem życia. Znam nawet osoby, które uczniów i uczennice gimnazjum, przed którym trzeba się mieć na baczności. Zupełnie nową dziedziną jest np. lotnic-

two cywilne. Niemal wszystkie wielkie państwa posiadają kłuby lotnicze, które składają sobie nawzajem wizyty, a wszystko to ma do tego stopnia sportowy charakter, że nikomu nawet na myśl nie przychodzi zastanowić się, co się za tym często kryje. A tymczasem znamy wielu amatorów i amatorów lotnictwa, co posiadają gruntowne przygotowanie nie tylko w dziedzinie aeronautyki, ale również w służbie szpiegowskiej. Wprost mogę powiedzieć, że ludzie po 30 roku życia nie są już niebezpiecznymi, a raczej że są przeważnie używani do „służby wewnętrznej”, a natomiast w świat wysłać się młodzież. Ci młodzi ludzie posiadają też zazwyczaj doskonałą pamięć i mogą sobie notować o wiele lepiej i łatwiej, niż starsi. Dzisiejsze Mata — Hari — kończy major — nie są tancerkami, a hokeistkami, studentkami chemii, czy archeologii, lub też zwykłymi podróżniczkami, które z naiwnym spojrzeniem oglądają cuda tego świata...

H. G—e.

ROŚLINNE

przeczyszczające

i rozwalniające

PIGULEKI KOWENA (Cauvina), oczyszczają żołądek, kisi i wątrobę, pobudzają wydzielanie żółci, czyszczą krew.
Pudełko, zawierające 30 pigulek zł. 2.50
Do nabycia we wszystkich aptekach.
Wystrzegać się fałszyfikatów. Zwracać uwagę na oryginalne opakowanie z napisem „Cauvin Paris”.

Przeszło 100 osób aresztowano

jako podejrzanych o należenie do partii komunistycznej

W dniu wczorajszym władze policyjne przeprowadziły szereg rewizji w mieszkaniach osób podejrzanych.

Rewizje dały rezultat pozytywny, co spowodowało aresztowanie przeszło stu osób podejrzanych o należenie do partii komunistycznej.

Wśród aresztowanych przeważają robotnicy i rzemieślnicy. Znaczny odsetek stanowią kobiety.

Zatrzymani zostali przesłuchani w wydziale śledczym i przez sędziego śledczego, który wyda decyzję co do środka zapobiegawczego.

Wśród aresztowanych znajdują się osoby, znane władzom policyjnym z pracy na terenie partii komunistycznej. Są to:

Ajzenberg Lejzor, Łagiewnicka 22,

Buchalter Rywen, Gdańska nr. 87,

Baum Hersz, Nowomiejska nr. 21,

Eytomska Maria, Marysińska 65,

Bytenski Mordka, 11 Listopada 5,

Cerecki Teodor, Malczewskiego 58,

Frenkel Izrael, Jerozolimska nr. 7,

Fajgenbaum Frajndla, Wspólna 17,

Frontczak Władysław, Mielczarskiego 15,

Gierczyków Gołda, Kościuszki 37,

Himelfarb Gawrył, Limanowskiego 68,

Ickowicz Zysla, Zamenhofa nr. 19,

Makowski Edward, Miynarska 65,

Pluskwa Jakub, Łagiewnicka 22,

Sroczyński Stanisław, Zygmuntowska 4-a,

Świdorski W., Al. 1 Maja 25,

Wrzońska Maria, Zakątna 64,

Wróblewski Bolesław, Wspólna 17,

Szydłowski Zygmunt, Adwokacka 12.

Wczoraj w godzinach popołudniowych i wieczorowych władze bezpieczeństwa przeprowadziły szereg rewizji w lokalach stowarzyszeń i organizacji.

W wyniku rewizji opieczetowano następujące stowarzyszenia:

Ż. T. K. przy ul. Piotrkowskiej 101. Związku Zaw. Chemiczów i Bakteriologów przy ul. Piotrkowskiej 109, Zw. Robotników Przemysłu Odzieżowego przy ul. Piotrkowskiej 15.

VIM

CZYŚCI
WSZYSTKO

Do przedmiotów malowanych używać Vim na obficie zwilżonej szmatce. Vim nie rysuje i nie drapie, ponieważ rozpuszcza brud.



również
urządzenie kuchenne

Wyrób firmy SCHICHT-LEVER S. A.

GENERAL FRANCO KROCZY ŚLADAMI MUSSOLINIEGO

Miedzynarodowa kontrola cieśniny między Ceutą i Tarifą

SEVILLA, 3 4. (PAT). Gen. Franco wygłosił wczoraj w sewilem Alkazarze przemówienie do 400 pielgrzymów, powracających z Mekki. Zwracając się do wezyra Abd-el Kadera, który wraz z ambasadorem Włoch Cantalupo przewodniczył uroczystości, powołał się gen. Franco na węzły, łączące odwiecznie Hiszpanię z ludami islamu.

GIBRALTAR, 3 4. (PAT). — Francuski kontrtorpedowiec „Adroit”, holenderski krążownik „Hertog Hendrik” i angielski kontrtorpedowiec „Gipsy” patrolują bez przerwy cieśninę między Ceutą i Tarifą.

WALENCJA, 3 4. (PAT). — Korespondent Havasa donosi, iż podczas bombardowania miasta Jean przez samoloty powstańcze zginęło 80 osób, a 125 jest rannych.

Szkody, wyrządzone przez bombardowanie, są bardzo znaczne. Na miasto spadło przeszło 30 bomb.

PARYŻ, 3 4. (PAT). Havas donosi z Walencji: Samoloty rządowe bombardowały i ostrzeliwały z karabinów maszynowych kolumnę 50 samochodów ciężarowych w pobliżu Penaroya. Na odcinku północnym eskadra samolotów rządowych rzuciła liczne bomby na krążownik „España”, który został trafiony przez bomby i pośpiesznie wycofał się.

Na froncie aragońskim samoloty zbombardowały stację Calatayud, gdzie stały liczne wagony, załadowane materiałem wojennym.

MADRYT, 3 4. (PAT). Według komunikatu oficjalnego, wszystkie ataki oddziałów po-

wstańczych na odcinku Jarama zostały odparte. Nieprzyjaciel wycofał się z wielkimi stratami.

Wojska rządowe zawładnęły poważnymi pozycjami strategicznymi, dominującymi nad drogą do la Coruna. Na liniach rządowych zjawia się znaczna

ilość dezertów z wojsk powstańczych.

SALAMANCA, 3 4. (PAT). — Specjalny wysłannik Havasa donosi, że opublikowano tu oficjalnie wiadomość o wysiedleniu korespondenta „Daily Express” za podanie wiadomości o stosunkach, panujących na

obszarach Hiszpanii, zajętych przez powstańców.

Niepowodzenia Taradellasa

PARYŻ, 3 4. (PAT). Havas donosi z Barcelony, iż Taradellas, któremu prezydent Companys po-

wierzył misję utworzenia nowego rządu, dotychczas nie zdołał doprowadzić do porozumienia pomiędzy dwiema organizacjami syndykalistycznymi: konfederacją narodową pracy i związkiem generalnym pracy. Taradellas poinformował o powstałej sytuacji Companysa.

Rozbrojeniowe oredzie Roosevelta

ma się ukazać 6 b. m., t. j. w rocznicę przyłączenia się Stanów do aliantów

BERLIN, 3 4. (PAT). — Ze Stanów Zjednoczonych otrzymano tu wiadomość z Waszyngtonu, jakoby wbrew urzędowym zaprzeczeniom, we wtorek, 6 b. mies., w rocznicę przyłączenia się Stanów Zjednoczonych do aliantów podczas wojny światowej, prezydent Roosevelt zamierzał wystąpić z oredziem, w którym zaproponuje odbycie światowej konferencji rozbrojeniowej latem tego roku w Kopenhadze.

Prezydent miał odbyć już na ten temat rozmowy wstępne z angielskimi i francuskimi mężami stanu.

Jak się zdaje, niemieckie koła polityczne oceniają z dużą rezerwą widoki nowych wysiłków rozbrojeniowych, chociaż bynajmniej nie odrzucają z góry udziału Niemiec w podobnych obradach, rozpoczętych z inicjatywy Ameryki.

„Deutsche Diplomatische Politische Korrespondenz”, nawiązując do tego tematu pod-

kreśla, że „koniecznym warunkiem sukcesu jest harmonijny nastrój wszystkich uczestników. W odpowiedniej chwili

zmysł wspólnoty, ogarniając o-
ba kontynenty, wskazać może drogę do wzmocnienia tej współpracy.

Polska-Palestyna

Otwarcie bezpośredniej komunikacji lotniczej
dnia 5 b. m.

WARSZAWA, 3. IV. — W dniu 5 kwietnia b. r. nastąpi otwarcie bezpośredniej komunikacji lotniczej z Polski do Palestyny, na linii, obsługiwanej przez P. L. L. „Lot”, z lotami z Polski do Palestyny w poniedziałki, środy i piątki, a z Palestyny do Polski, we wtorki, czwartki i soboty.

Listowe przesyłki lotnicze, wybrane pierwszym lotem do Palestyny w dniu 5 kwietnia b. r. będą oznaczone przez urzędy pocztowe Warszawa 2 i Lwów 2 z odciskiem specjalnego datownika, na którym obok nazwy urzędu pocztowego będzie uwidoczniony samolot w locie i napis:

„Otwarcie komunikacji pocztowo - lotniczej z Polski do Palestyny”.

Ministerstwo poczt i telegrafów komunikuje, iż w związku

z zaprowadzeniem bezpośredniej polskiej komunikacji lotniczej do Palestyny, będą przyjmowane do przewozu samolotami do Palestyny jako przesyłki lotnicze:

1) listy do 10 gr. wagi i kartki pocztowe pojedyncze za taryfową opłatą pocztową, przewidzianą dla listów do 20 gr. wagi i kartek pocztowych w obrocie zagranicznym, tj. 55 gr. od listu i 30 gr. od kartki pocztowej.

2) druki, próbki towarów, papiery handlowe i przesyłki mieszane za dopłatą lotniczą w wysokości 25 gr. od każdego 25 gr. wagi.

3) czasopisma nadawane przez wydawców za dopłatą w wysokości 20 gr. od każdego 25 gr. wagi.

Tarcia trwają nadal

wśród państw malej ententy

BUDAPESZT, 3. 4. (PAT). „Pester Lloyd”, komentując obrady malej Ententy w Białogrodzie, pisze: bogactwo słów tego komunikatu służy właściwie do zatwierdzenia faktu, iż plan zawarcia paktu wzajemnej pomocy nie był nawet przedmiotem obrad. Po zakoń-

czeniu obrad białogrodzkich ma się wrażenie, że dotychczasowe tarcia między państwami Malej Ententy trwają nadal.

Jest rzeczą charakterystyczną, że komunikat nie porusza sprawy restauracji Habsburgów.

Pod tym względem poglądy Europy i Ameryki są przypuszczalnie identyczne.

Data, którą obrać miał prezydent Roosevelt na wydanie swego oredzia, nie wywołuje tu żadnej krytyki, budzi jednak pewne niezadowolenie.

Dawid Ojstrach otrzymał pierwszą nagrodę na konkursie w Brukseli

BRUKSELA, 3. IV. (PAT). — Zakończył się tu międzynarodowy konkurs skrzypcowy im. E. Ysaie'a. Pierwszą nagrodę Grand Prix International im. E. Ysaie'a otrzymał Ojstrach (29 lat) Z. S. R. R., drugą nagrodę — Odnoporoff (23 lata) Austria, trzecią nagrodę panna Guilels (19 lat) Z. S. R. R. Trzy następne miejsca zajęli skrzypkowie sowieccy, zaś dalszych 6 nagród zdobyli kolejno: rumunka, szwed, węgier, kubańczyk, włos i francuz.

Maiowe aresztowania w Niemczech

Z Katowic donoszą: W ostatnim kwartale aresztowano w Mannheim-Ludwigshafen około 60 byłych socjalistów i 65 byłych komunistów, oskarżonych o zbiórki pieniężne na rzecz przebywających w obozie koncentracyjnym w Dachau, oraz na rzecz tajnych swoich organizacji. Między aresztowanymi znaleźli się członkowie oddziałów szturmowych (S. A.). Z końcem grudnia aresztowano dalszych 70 osób.

Pięciodniowy tydzień pracy obowiązywać zaczyna we Francji w przyszłym tygodniu

PARYŻ, 3. 4. (PAT). W dzisiejszym „Dzienniku Ustaw” ukazały się teksty dekretów, uchwalonych ostatnio przez radę ministrów w sprawie wejścia w życie postanowień o 40-godzinym tygodniu pracy w handlu detalicznym, bankowości, ubezpieczeniach i kasach oszczędności. Dekrety te przewidują w handlu detalicznym Paryża i okolic 2 dni odpoczynku od pracy, a mian. niedzielę i poniedziałek. Już w przyszły poniedziałek wiel-

kie domy towarowe i magazyny oraz przeważna część wielkich sklepów będą zamknięte. Prawdopodobnie otwarte będą tylko drobne sklepy. Dzień poniedziałkowy przybierze więc w Paryżu wygląd dnia świątecznego. Pracownicy bankowi i towarzyszy ubezpieczeniowych, co do których postanowienia o skróceniu czasu pracy wejdą w życie 12 kwietnia, świętować będą natomiast w sobotę i niedzielę.

Otwarcie

międzynarodowej konferencji włókienniczej

WASZYNGTON, 3 4. (PAT). W Waszyngtonie otwarta została międzynarodowa konferencja włókiennicza, w której bierze udział około 200 delegatów i ekspertów, reprezentujących 23 państwa. Celem konferencji jest poprawa bytu robotników w przemyśle włókienniczym oraz rozszerzenie zbytu artykułów tekstylnych.

P. de Fontange

poddana badaniom psychiatrycznym

PARYŻ, 3. 4. (PAT). Sprawczynię zamachu na b. ambasadora francuskiego w Rzymie de Chambrun, p. Magdalene de Fontange postanowiono poddać ekspertyzie psychiatrycznej, mimo, iż oskarżona twierdzi, że dokonała zamachu z pełną świadomością swego czynu.

Dawid Kandelaki

zastępca ludowego komisarza handlu zagr.

MOSKWA, 3. 4. (PAT). Dotychczasowy przedstawiciel handlowy Z. S. R. R. w Berlinie Dawid Kandelaki mianowany został zastępcą ludowego komisarza handlu zagranicznego.

Nowy komisarz z narodowości jest gruzinem.

„Prawo starożytnych germanów”

BERLIN, 3. IV. (PAT). Jak twierdzi sekretarz stanu Freisler w ogłoszonej ostatnio publikacji prawniczej, prawo w Trzebiej Rzeszy powraca stopniowo do „zasad prawa starożytnych germanów”. Właściwym sędzią germanów był lud. Sędzia był wykonawcą „woli ludu”. Dziś wyrokuje sędzia ludowy, kierując się „domniemaną wolą wspólnoty i zdrowym instynktem prawnym narodu”.

Pomoc zimowa to nie jałmużna-to obowiązek i nakaz sumienia!

Grand-Kino

Dziś 2 poranki o 12 i 2-ej

Ceny od 80 gr.

Największa rewelacja filmowa

DAMA KAMELIOWA

z Grefą Garbo i Robertem Taylorem

Uwaga! Każdy widz uczestniczy w wielkim konkursie, którego nagrodę stanowi przejazd i 8-dniowy luksusowy pobyt w Paryżu.

Wskutek podmycia toru przez deszcze



wległ katastrofie w pobliżu stacji Dax pociąg pospieszny na linii Paryż — Hendaye.

Kosiński skazany na śmierć

Wyrok na bestialskich morderców z ulicy Hrubieszowskiej

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Warszawski sąd okręgowy był w dniu wczorajszym wypełniony po brzegi publicznością. Dawno już bowiem mieszkańcy stolicy nie przeżywali tak sensacyjnego procesu kryminalnego. Zaciekawienie było tym więk-

sze, że spodziewano się wyroku na morderców.

Wzbudziła je nie tylko osoba Kosińskiego, jako głównego sprawcy krwawego czynu, ale także Cholińskiego, który cudem niejako uniknął śmierci.

Główny oskarżony Kosiński uderzył w nutę szczerości. W

niej widzi tylko nadzieję uratowania się przed grozącą mu karą śmierci.

Pokornie spowiada się przed sądem z całej litanii zbrodni.

Przyznaje się do wszystkiego: do zamordowania dwojga ludzi i do rabunku. Ma tylko jedno zastrzeżenie: wypiera się kate-

gorycznie kradzieży... złotego zegarka.

Ale tkwi w tym wyznaniu jedyna zagadka. To rola jego przyjaciółki Wasiakowskiej. Według Kosińskiego ona to właśnie była inicjatorką mordu rabunkowego.

— Nie miałem pracy — mówi rzekomy inżynier — nie było na życie, a ona chciała pieniędzy. Codzień wbijała mi do głowy: „Zrób to, żebyś nawet przeszedł po trupach”. Chodziłem nieprzytomny, aż wreszcie zgodziłem się.

— Helena dała mi rewolwer, a bratu wetknęła do ręki nóż, na wypadek gdyby było jakiegoś „nieszczęście”. Z jej namowy popełniłem zbrodnię.

Na pytanie prokuratora Kosiński oświadcza, iż „spodziewał się z Cholińskiego kilkanaście tysięcy złotych”.

Zeznania Wasiakowskiej są pełne sprzeczności. Przyznaje, że poderzwał gardło służącej. Wypiera się natomiast, jakoby miał dopuścić się tego czynu wobec Cholińskiej. Stara się on bronić siostrę, mówiąc, że w ogóle nie wiedziała ona o planowanej zbrodni.

Oskarżona Wasiakowska jest wielce wymowna. Sens jej chaotycznego zeznania: nie brała udziału w zbrodniczym planie, była ofiarą Kosińskiego, który zmuszał ją do współzycia, a gdy porzuciła go, poprzysiągł zemstę.

Nie przyznali się również do winy pozostali oskarżeni: Sieradzki, Malinowska i Rajzgliłd.

Najdramatyczniejszym momentem były zeznania Cholińskiego, właściciela sklepu przy ul. Hrubieszowskiej.

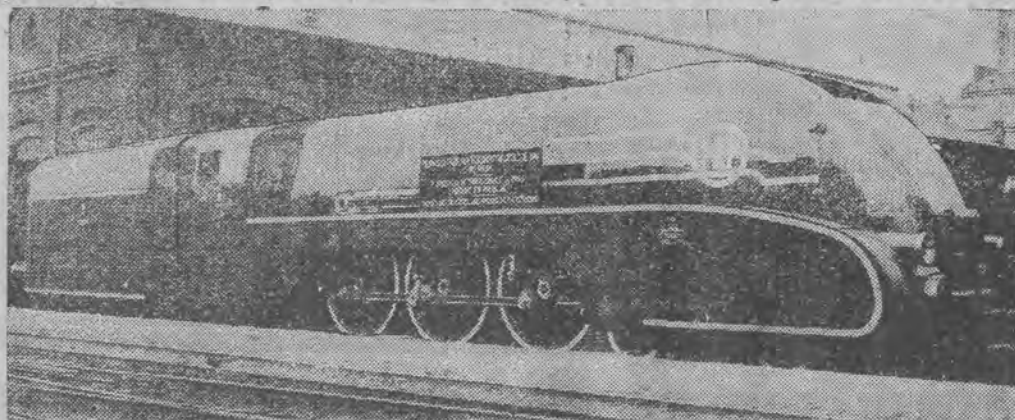
Po przemówieniach stron oraz prokuratora, który domagał się dla wszystkich sprawców zbrodni kary śmierci — sąd ogłosił wyrok w godzinach popołudniowych, mocą którego skazano:

ROMANA KOSIŃSKIEGO NA KARĘ ŚMIERCI,

Zdzisława Wasiakowskiego na dożywotnie więzienie i pozbawienie praw na zawsze, Aleksę Malinowską na półtora roku więzienia i 300 zł. grzywny, Lipę Rajzgliłdę na 2 lata więzienia i 500 zł. grzywny.

Oskarżonych: Helenę Wasiakowską i Sieradzkiego uniewinniono.

Pierwsza polska lokomotywa aerodynamiczna



wykonana przez Fabrykę Lokomotyw w Chrzanowie. Lokomotywa ta przeznaczona dla działu polskiego na wystawie światowej w Paryżu, może rozwijać szybkość 140 km. na godzinę.

Rex-appeal zwycięży?

Hitlerowiec belgijski Degrelle musi mieć dwadzieścia lat czasu na uszczęśliwienie swego kraju

Gazety paryskie drukują ostatnio wywiady z przywódcami dwóch potężnych ugrupowań belgijskich, Van Zeelandem i Degrellem, w obliczu wyborów, które odbędą się 11 kwietnia.

Degrelle, przywódca rexistów, mówi: „Miałem zawsze święty szacunek dla polityki. Czuje się poetą, a nie posłem. Jeśli zostanę wybrany w dniu 11 kwietnia, to pierwszym moim krokiem będzie złożenie mandatu”.

O swojej polityce twierdzi on, że jest demokratą, a pod względem społecznym należy do lewicy. Na urzeczywistnienie jego programu potrzeba mu 20 lat. Albo naród da mu do dyspozycji, gdy dojdzie do władzy, taki

okres czasu, albo nie. W tym ostatnim wypadku ruch rexistowski zginie.

Degrelle dodaje z uśmiechem: — Ale ja liczę się z rex-appealem... Na nasze zgromadzenia przychodzi przecież tak wiele kobiet...

Na temat wojaka mówi on zwrotami, które aż nazbyt przypominają włoskie i niemieckie wzory: armia jest nie tylko instrumentem obrony narodowej, ale środkiem do stworzenia narodu. Jest to gigantycznych rozmiarów kocioł społeczny, w którym stapia się naród.

W dziedzinie polityki zagranicznej Degrelle pragnie gospodarczego i militarnego sojuszu

z Holandią i niemiecko - francuskiego porozumienia. Jednak kategorycznie zaprzecza, jakoby znajdował się w jakimkolwiek kontakcie z Trzecią Rzeszą.

— Proszę wziąć pod uwagę — mówi — że cała moja rodzina jest francuska, że jeden z moich francuskich wujów poległ podczas wojny światowej. Od 1914 do 1918 roku ojciec mój wszystkimi swoimi siłami służył Francji i Belgii, a po zakończeniu wojny został odznaczony wysokimi orderami obu krajów. Organizował on kontrwywiad i donosił francuskiemu sztabowi generalnemu bardzo ważne informacje, dotyczące ruchów armii niemieckiej podczas bitwy pod Verdun. A z kim ja się ożeniłem? Z francuzką! Moja małżonka pozostała francuzką. Moje dzieci, gdy tylko będą pełnoletnie, będą mogły optować!

Na pytanie, skąd bierze on tak wielkie sumy na ruch rexistowski, Degrelle odpowiedział, że wszystkie zgromadzenia rexistów przynoszą zyski. — Podczas kampanii w maju 1936 roku on sam zarobił milion franków.

Zwłoki Szymanowskiego w kraju

Żałobna chorągiew na gmachu uniwersytetu Jagiellońskiego

ZBĄSZYŃ, 3 4. (Tel. wł.). — Pociąg ze zwłokami Szymanowskiego przybył w dniu wczorajszym o godz. 6.45 rano z Berlina do Zbąszynia. Stąd zostaną zwłoki przetransportowane do Krakowa.

KRAKÓW, 3 4. (Tel. wł.). — Z powodu zgonu ś. p. Karola

Szymanowskiego, doktora h. e. uniwersytetu Jagiellońskiego z gmachu Coll. Novum powiewa żałobna chorągiew.

Do Krakowa na dzień pogrzebu przybywają również liczne delegacje z prowincji, szczególnie z Podhala, ulubionych stron zmarłego.

Belgijscy akademicy

wygrali mecz piłkarski z A.Z.S

Warsz. kor. „Głosu Porannego” telefonuje:

W dniu wczorajszym odbył się mecz piłkarski między reprezentacją akademicką Belgii a drużyną warszawskiego A. Z. S. Przyniósł on zdecydowane zwycięstwo drużynie belgijskiej w stosunku 3:0 (1:0).

W zawodach szermierczych w szabli zawodnicy A. Z. S. (Warszawa) pokonali reprezentację Belgii w stosunku 5:4.

W spotkaniu na florecie belgijczycy odnieśli także zwycięstwo w stosunku 8:1.

Zwolnienie żony dr. Drobnera

Krakowski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

W dniu wczorajszym zwolniono na została z aresztu śledczego żona dr. Drobnera, która została aresztowana wraz z mężem w chwili zawieszenia „Dziennika Popularnego”.

Historia wycofanego podpisu

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Sprawa podpisania deklaracji przemysłu węglowego przez przedstawicieli państwowej kopalni „Brzeszcze” jest już prawie wyjaśniona. Okazuje się, iż na posiedzeniu przedsiębiorstw węglowych kopalnię „Brzeszcze” reprezentował dyr. Lebedzki, który deklarację podpisał. Dopiero znacznie później dyr. Lebedzki oficjalnie poinformował przewodniczącego zebrania, iż podpis swój cofa.

Odznaczenie prof. W. Kochańskiego

BRUKSELA, 3. 4. (PAT). Prof. konserwatorium muzycznego w Warszawie W. Kochański, członek jury międzynarodowego konkursu im. E. Ysaie, który odbywa się obecnie w Brukseli, został odznaczony krzyżem oficerskim korony belgijskiej.

Koncert Kiepur na wystawie paryskiej

W ramach imprez artystycznych, zorganizowanych w Paryżu podczas wystawy międzynarodowej 1937 r. przez dział polski wystawy, odbędzie się w Theatre des Champs Elysees koncert Jana Kiepur. Dokładna data koncertu ustalona ma być w dniach najbliższych.

Niemiecka wystawa kolonialna

BERLIN, 3. IV. (PAT). W niedzielę we Frankfurcie n/Menem odbędzie się otwarcie niemieckiej wystawy kolonialnej, zorganizowanej staraniem związku niemieckich stowarzyszeń kolonialnych oraz miejscowego towarzystwa targów i wystaw. Wystawa trwać będzie do 25 kwietnia i ma zobrazować znaczenie gospodarcze i kulturalne posiadania własnych kolonii.

Nati Morales zaangażowana na kilka występów do Malinowej Sali

Światowej sławy hiszpańska tancerka Nati Morales została zaangażowana na kilka występów przez sprężystą dyrekcję „Sali Malinowej”. Przed paru tygodniami Nati Morales dała wieczór tańców w Filharmonii, zdobywając wstępnym bojem uznanie krytyki i publiczności. Ta piękna hiszpanka jest gwiazdą baletową najpierwszej jakości. Jej niepospolite poczucie rytmu, niezwykła muzykalność, ognisty temperament, znakomita sztuka, olśniewająca technika i bogaty repertuar uczyniły z niej ulubienicę najwybitniejszej publiczności wielkich stolic w Europie. Nati Morales tańczyła w operach: paryskiej, warszawskiej, madryckiej, londyńskiej, wszędzie przyjmowana z entuzjazmem. Niewątpliwie łódzka publiczność skorzysta z nadarzającej się okazji i tłumnie popieszy się do Malinowej, aby podziwiać jedną z najbardziej utalentowanych baletnic współczesnych.

Minister Beck wraca 5 b. m. do kraju Frak, krótkie spodnie i czarne pończochy obowiązującym strojem na koronacji

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Bawiący na Riwierze francuskiej p. minister spraw zagranicznych Beck, w dniu 5 b. m. po wrócić ma do Warszawy i objąć urzędowanie.

Powrót ten nastąpi po blisko dwa i półmiesięcznej nieobecności p. ministra, który bezpośrednio po styczniowej sesji rady ligi narodów w Genewie zapadł narypę i wyjechał na południe Francji, gdzie rekonwalescencja

musiała trwać dłuższy czas, tak że powrót ministra musiał być parokrotnie odraczany.

Obecnie, jak słychać, stan zdrowia p. ministra Becka pozwala mu już opuścić Riwierę i przybyć do Polski.

Na uroczystościach koronacyjnych w Londynie Polskę reprezentować będzie — jak wiadomo — min. Beck na czele specjalnej delegacji.

Uroczystości koronacyjne odbywają się wedle specjalnego ceremoniału dworskiego, który reguluje także sprawę stroju reprezentantów państw obcych.

Podczas gdy dyplomaci noszą w takich wypadkach swe mundur dyplomatyczny, ministrowie spraw zagranicznych pojawiają się w specjalnych strojach dworskich. Ten więc strój nosić będzie min. Beck.

Strój dworski to frak, różniący się jednak od zwykłego fraka odmiennym krojem, a przede wszystkim krótkimi spodniami. Do tego czarne pończochy i lakierki z kłami.

Głównym momentem uroczystości koronacyjnych będzie sam akt koronacji w Westminster Abbey oraz uroczyste przyjęcie w Buckingham Palace. W orszaku koronacyjnym, który będzie kroczył przez całe centrum Londynu, obce misje dyplomatyczne jechać będą nie w samochodach, lecz w specjalnych, autentycznych karocach dworskich, oddanych do dyspozycji obcych przedstawicieli przez rząd angielski.

6 trupów

w katastrofie lotniczej

BUENOS AIRES, 3. 4. (PAT). Donoszą z Boliwii, że w miejscowości Cuybaja, leżącej w odległości 50 km. od La Paz, spadł ze znacznej wysokości samolot pasażerski „Sajama”, na pokładzie którego znajdowało się 8 pasażerów. 6-ciu pasażerów zginęło na miejscu, 2 w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala. Samolot uległ doszczętnemu rozbiciu. Przyczyną katastrofy była według przypuszczeń — szalejąca huraganowa burza.

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w Otwocku nasz najukochańszy mąż,
ojciec i brat

B. P.

Aba Cwi Naiman

syn Mojżesza
przemysłowiec, przeżywszy lat 57.

Wyprowadzenie drogiej nam zwłok z domu przedpogrzebowego w Łodzi odbędzie się dziś w niedzielę, dnia 4 b. m. o godz. 12 w poł.
O czym zawiadamia pozostała w głębokim smutku

Rodzina.

Ślub ks. Windsoru w Normandii W uroczystości weźmie udział królowa Mary

PARYŻ, 3. IV. (PAT). Rozszerzane od pewnego czasu pogłoski, że ślub ks. Windsoru z p. Simpson ma się odbyć w Normandii, znajdują potwierdzenie.

Okolicznością, która wpłynęła na wybór miejsca ślubu jest chęć umożliwienia przybycia na uroczystość angielskiej królowej matce, która do Austrii z powodu

dużej odległości przybyć by nie mogła, oraz fakt, że ks. Westminsteru oddał do dyspozycji swój zamek w Saint-Saens w Normandii ks. Windsoru.

Dzisiejsza prasa poranna francuska donosi, że propozycja ks. Westminsteru została przyjęta i że ks. Windsoru spotka się około 10 kwietnia z p. Simpson w Paryżu, skąd udadzą się do Saint-Saens.

Ślub cywilny odbędzie się w merostwie tego miasta, a kościelny w kaplicy zamkowej.

Angielska królowa matka przybędzie statkiem, kursującym między New Haven a Dieppe. Wśród osób, biorących udział w ceremonii ślubnej, znajdować się będzie prócz ks. Westminsteru także p. Simpson. Oczekiwane jest również przybycie z Nowego Jorku pp. Rogers, którzy udzielili gościnności przy szłej księżnej Windsoru w Cannes.

Sprzedaż pozostałych towarów z wyprzedaży odbywa się jeszcze na 1 piętrze.
Wejście s bramy.

HENRYK PFFEFER 113
Piotrkowska

Obecne ceny kapeluszy firmy Hükel: Merkur zł. 10.80, Aero zł. 13.20, Turit zł. 14.40, Flexible zł. 15.60, Standard zł. 16.20, Extra zł. 17.40, Specjal zł. 19.20, Superior zł. 20.40, Habig i Borsalino zł. 27.
Płaszcz męskie, damskie, dziecięce oraz suknie.

Min. Strassburger i woj. Grażyński „psują” stosunki polsko-niemieckie

Gdański koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Prasa hitlerowska w Gdańsku przedrukowała ostatnio artykuł z „Aneriffu” mocno atakujący b. wysokiego komisarza Rzplitej w Gdańsku min. Strassburgera z powodu książki jego p. t.

„Sprawa Gdańska”.

W związku z tymi atakami godzi się zaznaczyć, że prasa oficjalna Berlina kilkakrotnie już wspominała, że właśnie min. Strassburger i woj. Grażyński są tymi osobami, które psują stosunki polsko-niemieckie.

Zajścia antyżydowskie

W Sokołowie poturbowano 8 osób i wybito 200 szyb

WARSZAWA, 3. IV. (PAT). W dniu 1 kwietnia podczas targu w Sokołowie Podlaskim doszło do zajść antyżydowskich, sprowokowanych przez grupę wyrostków.

Podczas tych zajść poturbowano 8 osób, rozbito jeden stragan oraz wybito około 200 szyb. Władze sądowe i bezpieczeństwa prowadzą energiczne dochodzenie.

Niedopalek papierosa spowodował 700 tysięcy złotych strat

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Komisja sądowo-śledcza, która prowadziła dochodzenie w sprawie pożaru magazynu elektrowni okręgu warszawskiego w Pruszkowie, ustaliła przyczynę i miejsce

powstania pożaru. Pożar wynikł przez zaproszenie ognia od niedopalka papierosa w pokoju na 1-y piętrze, gdzie przechowywane były liczniki. Obliczenie strat dalej trwa. Ustalono, że przekraczają one 700.000 zł.

Dwa pożary

w domach mieszkalnych

Wczoraj o godz. 8.30 wieczorem straż ogniowa wezwana została do domu dr. Zanela przy ul. Zakątnej 64. Od zleżo przewodu kominowego zapaliła się podłoga i ściana w mieszkaniu lokatora tego domu Nauma Krufmana.

Przybyły na miejsce V pluton straży po godzinnej akcji ratunkowej pożar ugasił.

W tym samym mniej więcej czasie wybuchł pożar w domu R. Langtlofa przy ulicy Wól-

czańskiej 15 w mieszkaniu A. Wajsa. Ogień ugasił VII pluton straży

Dr. Schacht jedzie do Belgii

BRUKSELA, 3. 4. (PAT). Belgij-ska agencja telegraficzna dowiaduje się, że prezydent banku Rzeszy dr. Schacht złoży wkrótce wizytę gubernatorowi narodowego banku Belgii Francowi, który przed kilku miesiącami bawił w Berlinie

NAJWSPANIALSZE NOWOŚCI W BŁAWIACH NADESZŁY! -- TRAJSTMAN

Buchalteria zakochanych

Gdy kobieta funduje mężczyźnie...

Sąd okręgowy w Wiedniu rozstrzygał w tych dniach sprawę, której zakończenie jest nie jako precedensem dla zdarzających się i gdzieindziej w tym zakresie konfliktów. Niejaki Aleksander B., pozostający chwilowo bez zajęcia, uczęszczał wraz z Anną M. do kawiarni, restauracji. Gdy B. miał pieniądze, co zdarzało się rzadziej, on płacił, gdy nie — co zdarzało się częściej — płaciła p. Anna. Kochająca się para nie miała żadnych konfliktów.

Mineło dziesięć lat. Pan B. znalazł zajęcie, ożenił się (z inną) i zażywa spokoju i szczęścia przy ognisku rodzinnym. Spokój zakłóca nagle skarga sądowna przeciw p. B., którą wniósł dawna jego przyjaciółka, p. Anna, żądając zwrotu 2.000 szylingów, wyłożonych przez nią, jak twierdziła, na wizyty wspólne w kawiarniach i re-

stauracjach. W pojęciu skarżącej sumy te były pożyczką udzieloną p. B.

Sąd stanął na innym stanowisku: Uznano, iż sumy wydawkowane podczas wspólnych wizyt w kawiarniach nie mogą być podciągnięte pod rubrykę pożyczek, a przy tym, gdyby tak było i gdyby skarżąca tak właśnie ujmowała ówczesne wydatki, musiałaby je notować do kładnie i posiadać ich spis. Ponieważ nie czyniła tego, a pretensje o zwrot rzekomych pożyczek zgłosiła dopiero po dziesięciu latach, przeto żądanie skarżącej nie oparte jest na żadnej podstawie i zostaje odrzucone.

Stąd wynika, że nawet zakochani w dzisiejszych zmaterializowanych czasach powinni prowadzić buchalterię i kontrolę wspólnych wydatków.

Reprezentacyjne Kino

RIALTO 85
Dziś o godz. 12 i 3
2 poranki
Ceny od **GR.**

Arcywesola, niezwykle melodyjna i pikantna polska komedia muzyczno-taneczna p. t.

„Dyplomatyczna żona”

W r. gl. Jadwiga Kenda, Ćwiklińska, Halama, Zellchowska, Grossówna, Zebczyński, Znicz, Sym, Leszczyński, Ruszkowski, Konrad i w. in.

Milionowa wystawa! Brawurowe tańce! Piękne melodii!



Mussolini dokonał w Afryce otwarcia nowej wielkiej drogi długości 1822 km., biegnącej wzdłuż wybrzeża morza Śródziemnego.

Nie bez dumy podkreślano ze strony włoskiej, że „droga pobrzeżna” w Libii powstała w okresie kryzysu, że zaczęto jej budowę w czasie wojny włosko-abisyńskiej.

I mimowoli narzuca się pytanie: skąd Italia ze swym zdewaluowanym litem i ze swymi stałymi niedoborami budżetowymi bierze środki na przedsięwzięcie zakrojone na tak olbrzymią skalę?

Skutki wstrętu do wody w wieku siedemnastym i osiemnastym bywały bardzo przykre. Kroniki ówczesne głoszą:

„W czasie obiadu, wydanego w r. 1750 przez księcia de Chaulnes w Rouen, prezydentowa Cussy miała za sąsiada przy stole człowieka, który cuchnął tak nieznosnie, iż tego nie mogła wytrzymać, a kiedy na prośbę tej pani oddalić się nie chciał, książę kazał go aresztować”.

Pewien obywatel angielski złożył ministrowi Walpole projekt opodatkowania psów.

— Pański projekt jest piękny — rzekł minister — ale z niego nie skorzystam, ponieważ wszystkie psy w Anglii szczekałyby na mnie.

Mówią, że najodpowiedniejszymi autami na polskie drogi są samochody marki „PERPEDES-BEC”!

W pewnym „papierku” urzędowym znaleźliśmy wzmiankę o „publicznym miejscu zawodowej sprzedaży handlowej”.

Nie trudzić się daremnie nad rozwiązaniami tej zagadki. Nie udało się to na pewno.

Chodzi tu po prostu o zwykły, najzwyklejszy w świecie... sklep!

Dowodem szybkiej poprawy gospodarczej świata jest niezwykle wzrost obrotów handlu zagranicznego Stanów Zjednoczonych.

Przywóz i wywóz, razem wzięty, wyniosły w lutym b. r. 510 milionów dolarów (2,5 miliarda zł.), gdy rok temu wynosiły one jeszcze tylko 375 milj. dol.

Ten wzrost obrotów o 36 procent jest dla tempa obecnej koniunktury niezwykle charakterystyczny, mimo, że rozwój handlu zagranicznego idzie w tyle za rozwojem produkcji.

WYCIECZKI SZKOLNE NA TARGI POZNAŃSKIE

Frekwencja przyjeżdżających na tegoroczne Targi będzie ogromna. Nie tylko dlatego, że zniżki uzyskane na kolejach są bardzo znaczne, ale też i dla tego, że w tygodniu targowym znalazły się cztery dni wolne od pracy, a więc dwie niedziele, Trzeci Maj, który wypada w poniedziałek i święto Wniebowstąpienia 6 maja, które wypada w czwartek tygodnia targowego.

Przy tej okazji należy pamiętać, że wstęp dla wycieczek szkolnych na Targi Poznańskie dozwolony jest wyłącznie w piątek, dnia 7 maja. Kupiectwo i wystawcy, przedstawiający klientelę Targów Poznańskich, t. j. użytkownicy Targów, wywierają stały nacisk na administrację, by starała się ze wszelkim miarą utrzymać giełdowy charakter Targów, nie zezwalając na czynienie z Targów dydaktycznej wystawy. — Dlatego też zasadniczo wstęp na Targi dla dzieci jest wzbroniony. Ponieważ jednakże wartości dydaktyczne Targów, skupiających kilka milionów przedmiotów, rok temu jeszcze nie wytwarzanych i obrazujących coroczny postęp produkcji swojej i obcej, są niezmiernie cenne, przeto dla szkół z wodowych i średnich przeznaczono jeden dzień w tygodniu, mianowicie piątek, 7 maja, w którym to dniu wycieczki szkolne są wpuszczane na Targi. —

Ostatnia córka cara

czy samozwańcza księżniczka--oszustka zmarła w Niemczech

Przed kilku dniami z sanatorium w Hannoverze wyruszył na cmentarz małej kondukt żałobny, złożony z kilku lekarzy - psychiatrów i jakiejś starej służącej. Zmarła nie była chyba godna wspaniałego pogrzebu, zostawiła po sobie tylko nansenowski paszport na imię Anny Andersen i telegram z Ameryki z przed paru dni: „Sprawa dla nas nie istnieje”. — To wszystko, co można powiedzieć o tej zmarłej.

Czy na pewno wszystko?

W nocy z 16 na 17 lipca 1918 r. w domu kupca Ipatiewa w Ekaterynburgu rozstrzelano rodzinę cara, imperatora Wszechrosji. Prócz cara padła jego żona Aleksandra, następcą tronu Aleksy, księżniczki Olga, Tatiana, Maria i Anastazja.

W dwa dni po morderstwie rozlepięto na murach wszystkich miast, znajdujących się w posiadaniu bolszewików, ogłoszenie, obiecujące 500.000 rubli każdemu, kto wskaże miejsce pobytu jednej z córek cara, które udało się uciec i uniknąć śmierci. Carówny nie znaleziono.

Wczesnym rankiem 17 lutego 1920 r. policjanci patrolujący wzdłuż brzegów Szprewy w Berlinie ujrzały płynące rzeką bezwładnie jakieś ciało. Dwudziestokilkuletnia kobieta — jak się okazało po wyprawieniu — żyła jeszcze. Miała całe ciało w złe zagojonych bliznach, jedna, najstraszniejsza czerwieniła na czole. Wykazywała wyraźne objawy obłąkania; nie umiała niczego o sobie powiedzieć. — Umieszczono ją w domu dla obłąkanych w Dalldorf. Dano jej nazwisko Anna Andersen.

W lecie roku 1922 przybyła do szpitala rosyjska emigrantka hrabina Polchow, by odwiedzić tam jednego ze swych krewnych. Ujrzała Annę Andersen i zdrętwiała. Szybko pobięła do dyrektora zakładu:

— Dyrektorze! — wołała zafalowana. — Czy pan wie, kogo pan ma między swymi pacjentami? Księżniczkę Anastazję! Jedyną żyjącą córkę cara!

W następnych kilku miesiącach policje wszystkich państw zajmowały się osobą ubogiej obłąkanej ze szpitala berlińskiego. Zakrzętneli się przede wszystkim przedstawiciele arystokracji rosyjskiej. Melancholiczka na pytanie, czy jest wielką księżną Anastazją, odpowiadała przecząco. Gdy jej jednak przedłożono fotografie jej ojca, matki, siostr, książąt i mężów stanu, rozpoznawała ich natychmiast, choć z pewnym wysiłkiem. Poznawała także pismo wszystkich znanych jej, t. zn. księżnej Anastazji, osób.

Gdy wreszcie pokazano jej fotografie pokoi, gdzie ostatnio mieszkała w Carskim Siole — dziewczyna krzyknęła i zemdlą.

Gdy Anna Andersen obudziła się z omdlenia, pamięć częściowo jej wróciła. Oświadczyła, że nazywa się Anastazja Czajkowska, ponieważ wyszła w Bukareszcie za polaka, który uratował ją od śmierci.

Po egzekucji w domu Ipatiewa wywieziono ciała zamordowanych do starej kopalni pod Ekaterynburgiem. Gdy jednak armia Kołczaka coraz bardziej zagrażała miastu, postanowiono ofiary poćwiartować i spalić, względnie rozpuścić w kwasie solnym.

Jeden z żołnierzy czerwonej armii, polak, Stanisław Miskiewicz, zauważył jednak, że jeden z „trupów” daje oznaki życia. W nocy zakradł się więc do kopalni, wykradł żyjącą jeszcze Anastazję i po rekonwalescencji na wsi, w domu rodziców Miskiewicza, obaj w przebraniu chłopskim przeprawili się przez granicę rumuńską.

Tam podał się za Stanisława Czajkowskiego, ona podała swe prawdziwe nazwisko Anastazja

Romanow, co jednak nie zwróciło niczyjej uwagi. Pobrali się i mieli syna, Mikołaja.

Pewnego razu napadli ich w Bukareszcie jacyś nieznani ludzie, Miskiewicza położyli trupem, syna porwali, jej udało się uciec.

Badania, przeprowadzone w Rumunii potwierdziły zeznania Anny Andersen w całości. Zgadzało się wszystko, co do joty. — Właściciel mieszkania zeznał, że otrzymał od Czajkowskiego cenne klejnoty do sprzedaży.

Teraz księżną Anastazją, czy Anną Andersen, zainteresowała się emigracja rosyjska na dobre. Wielka księżna Olga Aleksandra, ciotka Anastazji, udała się osobiście do Anny Andersen, która tymczasem zamieszkała u berlińskiego prezydenta policji. Po półgodzinnej rozmowie była już przekonana, że mówi z wielką księżną Anastazją.

Specjalna komisja śledcza ustaliła z mozołem, na podstawie chaotycznych zeznań ciągle przebywającej w stanie apatii Anny Andersen, cel, dla którego przybyła z Bukaresztu do Berlina. Okazało się, że chciała się ona spotkać z księżniczką Henryką pruską, siostrą carowej, jej ciotką. Księżniczka pruska, gdy jej pokazano fotografię Anny Andersen stwierdziła, że jest to oszustka, która wykazuje jedynie słabe podobieństwo do wielkiej księżny Anastazji. — Tego samego zdania był jej mąż Ernest Ludwig i szereg arystokratów niemieckich, którzy Anastazję znali doskonale.

Generał Gonczarow, gdy spacerował z dziećmi zamordowanego lekarza nadwornego Botkina, spotkał Annę Andersen. — Uradowała się bardzo i powitała dzieci ich właściwymi imionami, jakby je oddawna znała. Od tej chwili gen. Gonczarow widział w melancholiczce księżną Anastazję.

W parę dni po tym przyjechała z Belgradu sześciu arystokra-

tów rosyjskich z armii Denikina. Wszyscy jednogłośnie uznali dziewczynę za oszustkę i oświadczyli, że nie widzą żadnego podobieństwa do Anastazji.

Sprawa utknęła na martwym punkcie. Emigracja rosyjska po dzieliła się na dwa wrogie obozy.

W kołach emigracyjnych panowało przekonanie, ba, zupełna pewność, że w Banku Angielskim zdeponowany jest cały majątek cara w sumie 470 milionów rubli złotych. Gdy jednak bank zdecydował się otworzyć safes, okazało się, że nie zawiera on nic, prócz kilku nieważnych papierów.

Od tej chwili ucichła sprawa „samozwańczej” księżniczki Anastazji. Nie było już majątku, do którego zdobycia potrzebny był jakiś bardzo bliski krewny cara. Do tego sprowadzało się zainteresowanie emigracji obłąkaną Anną Andersen. Obie wrogie partie pogodziły się i zostały melancholiczkę swemu losowi.

Zaopiekowała się nią była księżna Ksenia Gieorgijewna, obecna małżonka pana Leeds, amerykańskiego króla stali. Zaprosiła ją do swego pałacu w Nowym Jorku i obiecała reporterom, że wyświetli tajemnicę obłąkanej. W kilka miesięcy po tym oświadczyła, że jest niemożliwe poznać tajemnicę, czy Anna Andersen jest księżniczką Anastazją, czy nią nie jest.

W połowie sierpnia 1931 roku wysadzono na brzeg w Kuxhaven kobietę, która robiła wrażenie obłąkanej. Posiadała paszport na nazwisko Anny Andersen. Oczekiwał ją na stacji lekarz z sanatorium Itzen w Warnsdorffie, gdzie przybyła już pieniądze na dłuższy pobyt.

Chora pozostawała w stanie zupełnej apatii. Pewnego dnia tylko jakby się nagle obudziła, powiedziała głośno:

— Mój paszport jest fałszywy. Jestem księżniczką Anastazją. — To było straszne.

Po tym znów zamilkła. Pisała jakieś listy do Ameryki. Otrzymała wreszcie jedną z Ameryki depeszę.

Po kilku dniach zmarła.

Wraz z nią schodzi do grobu tajemnica Anny Andersen — obłąkanej, symulantki, czy może — wielkiej księżnej Anastazji?... (Pol. Zbr.).

Nie zawiera metalicznych domieszek - PUDER ABARID

Policja ma ciężką pracę



przy rozprawianiu strajkujących robotnic w Kansas City.

CASINO

Pocz. s. 4. 6. 8. 10.

W r. gl. **Eugeniusz BODO**,

Bezkonkurencyjny majsterzatyk humoru i oryginalności!

Najlepsza polska komedia od czasu powstania filmu dźwiękowego

Pietro wyżej

Grossówna — Orwid — Sempoliński — Skonieczny

Dziś

2 popanki o g. 12 i 2

Ceny od **80 gr.**



NIE MĘCZA OCZU!

OPTYK SZYMON URBACH
PIOTRKOWSKA 33
TELEFON 222-23.

Wojna kominowa w Łodzi

Próby zmuszenia Elektrowni do nabycia nieruchomości po wygórowanej cenie

W 1928 roku Elektrownia nabyła sąsiadujący teren fabryki Goldammera, potrzebny dla rozszerzenia jej zakładu w związku z ustawieniem nowych turbin i kotłów. Teren ten był niezbędny dla Elektrowni i wskutek tego Elektrownia była zmuszona go nabyć po cenie znacznie przewyższającej normalną wartość. Okoliczność ta zbudziła apetyty właścicieli nieruchomości bezpośrednio sąsiadujących z terenem Elektrowni od strony ul. Przejazd i Kilińskiego. Zaczęli po kolei proponować nabycie swych posiadłości, a ponieważ Elektrownia nie potrzebowała tychże, szukali sposobu zmuszenia jej do nabycia, zgłaszając różne pretensje.

Wobec tego, że zabiegi nie dały wyniku, uspokoili się powoli i zrezygnowali z nadziei na wielki zarobek.

W 1935 roku jedną z sąsiadujących nieruchomości nabył p. Henryk Grocholski; jeszcze przed nabyciem zwrócił się do rady prawnego Elektrowni z prośbą o pomoc, aby mógł tę nieruchomość, po jej nabyciu, odprzedać Elektrowni ze znaczną korzyścią i oczywiście spotkał się z odmową. Jednakże p. Grocholski nie zrezygnował ze swego planu i w 1936 roku zawiadził się w dyrekcji ze skargą, że Elektrownia powoduje znaczne niedogodności dla jego nieruchomości, że sypie iskry, wskutek czego został przepalony kocioł i że lokatorzy grożą wyprawieniem się lub żądają zniesienia komornego. Na dowód powołał się na jednego ze swych lokatorów, pracownika Elektrowni, który rzekomo groził wyprawieniem się z powodu przykrych skutków sąsiedztwa Elektrowni zmusił go do obniżenia komornego. W końcu rozmowy p. Grocholski zaproponował, jak zwykle, nabycie jego nieruchomości, na co otrzymał odpowiedź odmowną.

Na drugi dzień po tej rozmowie rzekomo skarżący się lokator p. Grocholskiego, pracownik Elektrowni p. Józef Komorowski, złożył pisemne oświadczenie, że w dniu poprzednim, po rozmowie z dyrekcją, zawiadził się w jego mieszkaniu p. Grocholski i prosił żonę p. Komorowskiej, by unierdziła męża, aby

tenże na zapytanie dyrekcji odpowiedział w myśl oświadczenia p. Grocholskiego. P. Komorowski zaznaczył, że w domu tym mieszka 18 lat, że żadnych niedogodności z powodu sąsiedztwa Elektrowni nie odczuwa i że żądał obniżki komornego na zasadzie dekretu Pana Prezydenta o ogólnej obniżce w domach, podlegających ochronie lokatorów.

A za tym p. Grocholski zgłaszał fikcyjne pretensje i w tym wypadku nie zdążył przygotować odpowiednio gruntu.

To go jednak nie uspokoiło. Po pewnym czasie złożono w starostwie grodzkim nową skargę, tym razem solidarną, właścicieli nieruchomości bezpośrednio sąsiadujących z Elektrownią z wyszczególnieniem tychże samych żądań. Nie zmusi to jednak Elektrowni do nabycia tych nieruchomości.

Co do rzeczywistych okoliczności należy zaznaczyć, że opowiadania o rzekomo padających iskrah stanowią niefortunny wytwór fantazji. Również nieuzasadnione są pretensje o padających stale na te nieruchomości cząstkach węgla. W Łodzi panują przeważnie wiatry północno-zachodnie, jak to stwierdza stacja meteorologiczna przy Towarzystwie Przyrodniczym im. Staszica St. w Łodzi. A za tym najmniej mogłyby cierpieć przez Elektrownię posesje znajdujące się w stronie ul. Przejazd i Kilińskiego.

Elektrownia posiada poza tym najbardziej udoskonalone paleniska w kotłach, gwarantujące najdokładniejsze spalanie węgla. Z uwagi na to, że używany sortyment węgla: grysik z groszkiem jest nie zawsze możliwy do nabycia w dostatecznej ilości, Elektrownia przeprowadza próby zastosowania miazgi węglowej. — Okazało się, że miazga myta daje dobre wyniki, ale nie może być używana zimą wskutek zamarzania, natomiast miazga nieumyta daje wyniki niezadawalające i wymaga pewnych przeróbek w rusztach. Celem ustalenia, co należy zrobić, Elektrownia zaprosiła w końcu 1935 roku specjalistów belgijskich, obeznanych ze stosowaniem miazgi w elektrowniach. — Wymienieni specjaliści w ciągu przeszło miesiąca przeprowadzili próby palenia i badania spalania i ustalili, że na ogół dym za wiera ilość cząstek niespalonych poniżej norm dopuszczalnych w Belgii zgodnie z ustawą, nawet przy użyciu miazgi nieumytej i zaledwie 10 proc. tych norm przy użyciu grysiku i miazgi mytego. A za tym w obydwóch wypadkach nie może być mowy o zanieczyszczeniu powietrza po nad dopuszczalne normy. Następnie ustalono, że paleniska jednej serii kotłów na dają się do ekonomicznego użycia miazgi bez wszelkich przeróbek, natomiast druga seria kotłów daje gorsze wyniki przy miazgi i wymagałaby uzupełnień, które jednak nie wytrzymują kalkulacji handlowej.

Na skutek tych doświadczeń Elektrownia przeprowadziła dalsze próby użycia miazgi tylko w pierwszej serii kotłów, na ogół w stosunkowo nielicznej ilości, aby ustalić, jakie będą wyniki pod względem opłacalności. — Okazało się, że różnica w cenie miazgi i grysiku jest zbyt mała i nie pokrywa wartości zwiększonej ilości miazgi, potrzebnej na wytworzenie i kilowatogodzinny. Wobec tego Elektrownia

zaniechała dalszych prób i stosuje tylko grysik pomimo trudności otrzymywania go w pewnych okresach.

Oczywiście, że we własnym interesie Elektrownia musi dążyć do jak najbardziej dokładnego spalania węgla celem obniżenia kosztu produkcji i z tego powodu stosuje wszelkie techniczne środki, zabezpieczające należyłą regulację procesu

Oryginalny
„DRASTIN-LUBELSKI”
CZEKOLADA PRZECIWCIEPŁA
DLA DOROSŁYCH I DZIECI
DZIAŁA SKUTECZNIE I KĄDNI
W POJEDYNYCH PUDEŁKACH
Z NADSIEM „DRASTIN-LUBELSKI”
CENA 6R.15

Strajk w rzeźni irwa

Jutro decydująca konferencja

Donosiliśmy wczoraj o wynikiem w rzeźni miejskiej przy ulicy Inżynierskiej 1 strajku. 100 robotników rzeźni na znak protestu przeciwko zredukowaniu 8 ich kolegów porzuciło pracę.

W ciągu dnia wczorajszego toczyły się dalsze pertraktacje u inspektora pracy, zmierzające do zlikwidowania zatargu.

Inspektor pracy 15 obwodu inż. Pawłowski postanowił

zwolnić na jutro, poniedziałek, godzinę 9 rano wspólną konferencję stron, na której ostatecznie zostaną zdecydowane losy strajku w rzeźni miejskiej. Godzi się przypomnieć, iż w związku z tym strajkiem nie ma obawy o brak mięsa, bowiem strajkujący robotnicy nie byli zatrudnieni przy uboju, a są oni pracownikami raczej porządkowymi.

Z powyższego łatwo wywnioskować, o ile uzasadniona jest obecna akcja właścicieli sąsiednich nieruchomości i co w rzeczywistości ma ona na celu.

Tanie podróże do ZSRR

Specjalne wycieczki przemysłowe, teatralno-muzyczne, pedagogiczne, sportowe i dla lekarzy przez „INTOURIST” organizuje
Polskie Biuro Podróży „UNION-LLOYD”
Warszawa, ul. Chmielna 44, tel. 622-24
Szczegółowych informacji udziela wszystkie placówki „UNION-LLOYDU”

Tamże sprzedaż kolejowych i okrętowych biletów na Bliski i Daleki Wschód, do Palestyny i z powrotem przez ZSRR.

Spełnij obowiązek obywatelski

wobec bezrobotnych i najbardziej potrzebujących

Wydział wykonawczy miejskiego obywatelskiego komitetu pomocy bezrobotnym i najbardziej potrzebującym w Łodzi zwrócił się do zarządu zrzeszeń branżowych i innych z prośbą o wpłynięcie na swoich członków, aby wpłacali w czasie jak najkrótszym przypadające od nich świadczenia według norm ogólnopolskie go komitetu.

Ze prośbą komitetu nie pozostała bez echa, świadczą o tym nadesłane do wydziału wykonawczego zawiadomienia przewodniczącego łódzkiej delegatury rady adwokackiej, łódzkiej izby lekarskiej, Stow. Techników, Zw. Lekarzy Państwa Polskiego, Zw. Włókienniczych Przemysłu Zarobkowego woj. łódzkiego (Śródmiejska 16), Łódzk. Zawodowego, Zw. Kupców (Kilińskiego 126), Stow. Kupców m. Łodzi (Piotrkowska 73), Chrześc. Stow. Właśc. Restauracji woj. łódzkiego, Cechu Rzeźniczo-Wędliniarskiego (Kopernika 66) o wezwaniu członków wymienionych organizacji

WYPOŻYCZALNIA KSIĄZEK
„ATENEUM”
D-ROWEJ S. ROBINSONOWEJ
Śródmiejska 40
poleca ostatnie nowości.
Bogato zaopatrzone działy: dla dzieci, młodzieży i LEKTURY SZKOLNEJ

do spełnienia obowiązku obywatelskiego w akcji pomocy bezrobotnym i najbardziej potrzebującym, której patronują p. Prezydent Rzeczypospolitej i Marszałek Edward Rydz-Śmigły.

Wpłaty przyjmują: K. K. O. m. Łódź konto 319a oraz PKO. na konta 602.222 i 601.506.

- Reklamacje przyjmują:
- 1 Podsekcja — Piotrkowska 113, od godz. 9 do 16, tel. 120-57
 - 2 Podsekcja — Srebrzyńska 12, od godz. 9 — 13, 15 — 18, tel. 215-36.
 - 3 Podsekcja — Śródmiejska 10, od godz. 9 — 13, 15 — 19, tel. 116-16.
 - 4 Podsekcja — Piotrkowska 93, od godz. 9 — 16, tel. 203-35.
 - 5 Podsekcja — Drewnowska 41-43, od godz. 9 — 13, 15 — 18, tel. 122-32.
 - 6 Podsekcja — Wólczańska 216, od godz. 9 — 19, tel. 152-66
 - 7 Podsekcja — Łagiewnicka 34-6, od godz. 9 — 15, tel. 256-10
 - 8 Podsekcja — Południowa 2, od godz. 9 — 16, tel. 205-54.
 - 9 Podsekcja — Sienkiewicza 37, od godz. 9 — 16, tel. 234-33
 - 10 Podsekcja — Tramwajowa 16, od godz. 8 — 18, tel. 214-04
 - 11 Podsekcja — Piotrkowska 238, od godz. 9 — 16, tel. 204-37
 - 12 Podsekcja — Piotrkowska 238, od godz. 9 — 13, 15 — 18, tel. 204-37.
 - 13 Podsekcja — Zgierska 10, od godz. 9 — 13, 16 — 18, tel. 133-38

Hemoroidy
są przyczyną złego samopoczucia i t.p. Należy bezwzględnie usunąć te dolegliwości cierpienia. Przy hemoroidach stosuje się
Anusol
— GOEDECKE —
do nabycia w aptekach
12 czopków zł. 5.-
6 czopków zł. 3.-

Felieton

Takt

Jedną z największych zalet angielskiej gościnności jest poszanowanie dla życia prywatnego. O tej dyskrekcji, o tym niejako kulcie dla milczenia, mówiła mi raz pewna Angielka. Historyjkę tę uważam za ciekawą.

Pewien młody człowiek, zaproszony na bal kostiumowy do sąsiadów na wsi, postanowił przebrać się za nadwornego błazna. Zamówił sobie atlasowy kostium, na pół czerwony, na pół zielony, fałdzyste spodnie, pończochy i szpiczastą czapkę, wszystko w dwóch kolorach.

Gdy nadszedł wieczór balowy, młody człowiek wyprawił się do sąsiadów. Aby się wżyć w swą rolę odprawił szofer i zadzwoił do bramy.

Otworzył mu kamerdyner, który przyjrzał mu się bez zdziwienia, po czym zaprowadził go na górę do biblioteki, gdzie była zebrana cała rodzina. Wszyscy byli ubrani po codziennemu, palili, czytali i grali w szachy. Nie czyniło wrażenia, że ma się odbyć jakiś bal czy inna zabawa.

Gdy młody człowiek wszedł, powitano go serdecznie. Nikt, zdawało się nie widzieć jego dwuczynnego stroju i nawiązała się rozmowa tak poprostu, że gość wkrótce zapomniał, że ma na sobie błazeński kostium.

Około północy pani domu powiedziała:

— Zdać się, że pan odesłał swój samochód. Może zechce pan u nas przenocować? Mój syn pożycz panu pyjamę, mniej więcej na pana miarę.

Tak się też stało. Na drugi dzień przy pożegnaniu gospodarz rzekł do gościa:

Good bye... Ucieszyliśmy się bardzo, żeśmy mogli pana widzieć u siebie. A proszę, by pan nie zapomniał przyjechać znów za tydzień, gdy odbędzie się nasz bal maskowy.

Wyznam, że bardzo mi się podobala ta historyjka. Może się komuś wyda, że prościej było pomyśleć o wszystkim, wyjaśnić zamiast tego pewna grupa ludzi zachowuje powagę i przez dwie godziny rozmawia jakgdyby nigdy nie z człowiekiem, który ni stąd ni z owąd przebrał się za błazna, nie dając mu poznać jaką gaffę popełnił. To miłe.

Andre Maurois.

Zródłem zdrowia dla każdego, to kąpiel z szyszką „Novopin”.

NOWE WŁADZE ŁÓDZKIEGO KLUBU MOTOCYKLOWEGO

Na walnym zgromadzeniu Łódzkiego Klubu Motocyklowego, odbytym 31 marca r. b. został wybrany zarząd w składzie następującym:
Prezes — inż. Kowalczyk. Wiceprezes — inż. Tadeusz Skusiewicz. Sekretarz — inż. Szczepiński. Zastępca sekretarza — P. Krzemiński. Skarbnik — Fr. Grelkiewicz. Zastępca skarbnika — St. Jastrzębski. Gospodarz — F. Szczepiński. Zastępca gospodarza — W. Wrocławski. Kapitan — Wł. Grabowski. I Wicekapitan — J. Kostrzewa. II Wicekapitan — A. Schuler.

FAKT
o historycznym znaczeniu
Pierwszy i jedyny film, w którym wysługuje
Ignacy PADEREWSKI
SONATA KSIĘŻYCOWA
Wkrótce w Łodzi!

Wiadomości bieżące

DYZURY APTEK. — Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: M. Kasperkiewicz (Zgierska 54); Rychtera i S-ki (11 Listopada 86); J. Zundelewicz (Piotrkowska 25); S. Bojarskiej i S-ki (Przejazd 19); Cz. Rytela (Kopernika 26); M. Lipieca (Piotrkowska 193); W. Kłopotowskiego i S-ki (Rzgowska 47).

Zabronione wiece polityczne

Jak się dowiadujemy, starosta wo grodzkie odmówił zezwolenia Str. Narodowemu na urządzenie wiecu, który miał się odbyć w dniu dzisiejszym w Helenowie. Na wiecu tym przemawiać mieli: adw. Kowalski, adw. Grochowski, radni Grzegorzak i Czernik o sytuacji w samorządzie łódzkim.

Motywy odmowy są względami bezpieczeństwa publicznego. Te same względy kierowały starostwem przy odmowie zezwolenia na zebranie informacyjne Bundu, które miało się odbyć w dniu wczorajszym przy ul. Piotrkowskiej 10, w lokalu tej organizacji.

DANCING „TABARIN”

Dziś i codziennie
ATRAKCJA
KRÓL JAZZU!
ADI ROSNER ze swoim zespołem, oraz atrakcyjny program
PIERI ET JEAN WAR
Tańce hiszpańskie
LOTHAR — fenomenalny śpiewak.

4 i pół procent dywidendy wypłaci Elektrownia

Jak się dowiadujemy, na ostatnim posiedzeniu Rady nadzorczej i zarządu Łódzkiego towarzystwa elektrycznego uchwalono wypłacić posiadaczom akcji 4 i pół procent dywidendy za rok 1936.

Program miesiąca W.F.

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się w Łodzi miesiąc propagandy wychowania fizycznego, zainicjowanego przez władze państwowe.

W związku z tym w dniu wczorajszym rozplakowane zostały na murach naszego miasta barwne afisze, zawierające program obchodu miesiąca propagandy wychowania fizycznego.

Program ten jest bardzo bogaty i zawiera cały szereg imprez sportowych: lekkoatletycznych, piłkarskich i pływackich.

Wstęp na wszystkie imprezy sportowe jest bezpłatny.

Zródłem zdrowia dla każdego, to kąpiel z szyszką „Novopin”.

POKAZY W SZKOLE GOSPODARCZEJ

Wodna 40 telefon 177-73
odbywają się co wtorek o godz. 17.30.

Program na miesiąc kwiecień:
6/IV. Drobne ciasteczka.
Babczki z agarem.

13/IV. Drób i ryby w galarecie.
Ostre sosy.

0/IV. Przybijanie tortów i półmisek
27/IV. Odżywianie dzieci na wiosnę.

STOW. INŻYNIERÓW I ARCHITEKTÓW W ŁODZI

urządza we wtorek, dnia 6 kwietnia b. r. o godz. 20.15 w sali odczytowej Stowarzyszenia (Piotrkowska 53) odczyt dr. inż. Stefana Zamenhafa z Warszawy na temat: „Chłodnictwo i klimatyzacja powietrza w lokalach”. Wstęp wolny dla członków Stowarzyszenia i wprowadzonych gości.

Ostatnie posiedzenie rady

odbędzie się 8 kwietnia r. b. bez prasy i publiczności

W dniu wczorajszym p. wojewoda łódzki Aleksander Hauke-Nowak nadesłał prezydentowi miasta p. M. Godlewskiemu **RESKRYPT MIN. SPRAW WEWNĘTRZNYCH Z DNIA 31 MARCA 1937 R., ROZWIĄZUJĄCY RADĘ MIEJSKĄ W ŁODZI.**

W związku z tym, p. prezydent Godlewski zarządził **ZWOŁANIE POSIEDZENIA RADY MIEJSKIEJ**. Ponieważ, wbrew poprzednim mniemaniom, na posiedzeniu tym odczytana będzie jedynie decyzja p. ministra spraw wewnętrznych w sprawie rozwiązania rady, nato miast nie będzie odczytana decyzja o zatwierdzeniu czy niezatwierdzeniu trzech wiceprezydentów, przeto **POSIEDZENIE BĘDZIE OSTATNIM I TAJNYM.**

JAWNE POSIEDZENIE NIE BĘDZIE JUŻ ZWOŁANE.

OSTATNIE, DZIESIĄTE z kolei posiedzenie rady miejskiej, odbędzie się, zgodnie z zarządzeniem prez. Godlewskiego, w nadchodzący **CZWARTEK, DN. 8 KWIETNIA O G. 19-EJ.** Poza radnymi, na posie-

dzeniu tym obecni będą tylko: p. prez. Godlewski, wiceprezenci pp. Pączek i Kozłowski, dyr. Kalinowski, kier. Barczewski, referent prasowy zarządu miejskiego i dwie stenotypistki. **PRASA I PUBLICZNOŚĆ NIE BĘDZIE MIAŁA DOSTĘPU.**

PC DANKI DLA KONFIRMANTÓW
u **FOTO-PIPPEL** wł. Alfons Fiedler
ŁÓDŹ, NAWROT 2. TEL. 205-61.

Porządek dzienny tajnego posiedzenia rady miejskiej zawiera **TYLKO JEDEN PUNKT**, który brzmi następująco: „Przyjęcie decyzji p. ministra spraw wewnętrznych z dn. 31 marca 1937 r. o rozwiązaniu rady miejskiej do wiadomości lub powzięcia uchwały w sprawie podjęcia środków prawnych przeciwko tej decyzji i powoła-

nie w tym celu pełnomocników rady miejskiej”.
Odpis reskryptu p. ministra spraw wewnętrznych przesłany zostanie wszystkim radnym do wiadomości.

W ten sposób, wyznaczone na czwartek posiedzenie jest **OFICJALNYM ZAKOŃCZENIEM ŻYWOTA ŁÓDZKIEJ RADY MIEJSKIEJ**, niejako urzędowym stwierdzeniem zgonu, o którego nadejściu wiadomo już było dawno.

Jak twierdzą w kołach samorządowych, prawdopodobnie **NIE DOJDZIE DO ZŁOŻENIA SKARGI NA DECYZJĘ MINISTRA SPRAW WEWNĘTRZNYCH** do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Naogół spodziewają się poza tym, że posiedzenie w dniu 8 kwietnia r. b. **NIE ODBĘDZIE SIĘ Z BRAKU QUORUM**. W tym wypadku, p. prez. Godlewski, zgodnie z brzmieniem ustawy samorządowej, wyznaczyłby **JESZCZE JEDEN TERMIN**, w którym, bez względu na liczbę obecnych radnych, reskrypt ministra zostanie odczytany.

Rozwiązanie komisji wyborczych

W dniu wczorajszym p. wojewoda Al. Hauke-Nowak przesłał na ręce przewodniczącego głównej komisji wyborczej do rady miejskiej prezesa Węcilego pismo treści następującej:

„Komunikuję, że na podstawie par. 47 rozp. min. spraw wewn. z dnia 30 marca 1934 r. w sprawie regulaminu wyborczego do rad miejskich (Dz. U. R. P. nr. 29) rozwiązuję główną komisję wyborczą, oraz okręgowe komisje wyborcze, powołane do przeprowadzenia wyborów do rady miejskiej w Łodzi.

W związku z powyższym zechce pan przewodniczący wydać dalsze właściwe zarządzenia.

Równocześnie komunikuję, że główna komisja wyborcza winna rozwiązać obwodowe komisje wyborcze, powołane w myśl par. 8 wyżej cytowanego rozporządzenia.

Al. Hauke-Nowak
wojewoda łódzki.”

Nowe wybory do rady miejskiej

Taki postulat wysunęła delegacja P. P. S. i związków zawodowych w urzędzie wojewódzkim

Wczoraj udała się do urzędu wojewódzkiego w Łodzi delegacja PPS-u i okregowej komisji związków zawodowych w osobach pp. Chodyńskiego i Wachowicza z ramienia PPS-u i pp. Szczerkowskiego i Stawińskiego z ramienia OKZZ.

W zastępstwie p. wojewody przyjął delegację nacelnik wydziału społeczno-politycznego dr. Wrona.

Delegacja omówiła sprawę sytuacji, jaka wytworzyła się po rozwiązaniu rady miejskiej, domagając się jaknajszybszego rozpisania nowych wyborów do samorządu łódzkiego.

Z kolei poruszono szereg zagadnień związanych z robotami publicznymi. Delegacja domagała się zwiększenia ilości dni pracy w tygodniu, zniesienia pracy akordowej na robotach publicznych, zaangażowania przede wszystkim tych robotników, którzy zatrudnieni byli w latach ubiegłych oraz przyjmowania do pracy wszystkich, bez względu na przekonania polityczne i przynależność partyjną.

Delegacja wskazała, że przy pracy 4 dni w tygodniu w Łodzi i 3 dni w tygodniu na prowincji, sezonowcy zarabiający 3 — 4 zł. tygodniowo, pozbawieni zimną zasilków, a obarczani nie rzadko licznymi rodzinami, znajdują się w opłakanych warunkach materialnych. Aby ulżyć ich doli, należałoby, tak, jak w roku ubiegłym, prowadzić roboty sezonowe przez pełny tydzień.

Z kolei delegacja poruszyła sprawę częstych zakazów odbywania zebrania i zgromadzeń, podając jako przykład związek pończoszników i szewców oraz zakaz odbywania zebrania politycznych PPS-u i imprez towarzystwa uniwersyteckiego robotniczego, co uniemożliwia partii zapoznanie ogółu społeczeństwa z jej programem ideowym. W związku z tym, poruszona została również sprawa niezalegalizowania stowarzyszenia prawników — socjalistów i związku młodzieży socjalistycznej, oraz konfiskaty prasowej.

W odpowiedzi na poruszone zagadnienia p. nacz. dr. Wrona oświadczył, iż sprawa rozpisania wyborów należy do kompetencji władz wyższych, które zarządziły rozwiązanie rady miejskiej.

Jeżeli chodzi o zatrudnienie sezonowców, to ilości dni pracy narazie — niestety — nie można zwiększyć, bowiem fundusze na ten cel są w tym roku o połowę mniejsze, niż w ubiegłym, a dodatkowych kredytów nie ma. Fundusz Pracy, który angażuje robotników sezonowych, nie u-

znaje wprowadzić „prawa dziedziczości”, ale przeważnie angażowani są ci sami robotnicy, którzy pracowali w latach ubiegłych. Akord stosowany jest tylko tam, gdzie rodzaj pracy tego wymaga.

Jeżeli chodzi o zakazy starostwa w sprawie zgromadzeń i wieców politycznych PPS-u, to nie są one bynajmniej wynikiem jakiegokolwiek specjalnej polityki w stosunku do partii, a podyktowane były tylko względami spokoju publicznego. Odnosnie związku

pończoszników, zakaz stosowany był dlatego, że zebrania wywoływały często uciążliwe strajki, wybijanie szyb i w ogóle miały charakter wystąpień radykalnych.

Liczne konfiskaty były wynikiem pewnego naprężenia, jakie dało się zaobserwować w Łodzi w związku z wydarzeniami na terenie samorządu.

W sprawie niezalegalizowania wymienionych stowarzyszeń, od powiedz zapasć może dopiero po zapoznaniu się z motywami starostwa grodzkiego.

W końcu konferencji delegacja prosiła o zreferowanie poruszonych spraw p. wojewodzie.

OSTRZEŻENIE.

Firma „PERSIA” Fabryka Dywanów Orientalnych spółka z ogr. odp. w Żywcu **OSTRZEŻA P. T. publiczność**, że **„Dywany Żywieckie”** nabyć można w Łodzi wyłącznie we własnym składzie fabrycznym przy ul. **Piotrkowskiej Nr. 73**. Przy nabyciu „dywanów żywieckich” należy zwrócić baczną uwagę na plombę oryginalną ze znakiem ochronnym.

Wiadomości szachowe

Turniej międzynarodowy w Margate. W ostatniej chwili zaszła znaczna zmiana w obsadzie głównego turnieju w Margate, w rezultacie której zamiast Capablanc, przydzielonego obecnie do poselstwa kubańskiego w Brukseli, ujrzymy Alechina. Również zapowiadany udział Ragozina wzgl. innego młodego mistrza rosyjskiego nie sprawdzili się i miejsce to zajmie Foltys, młody mistrz czeski, zdobywca 3. nagrody na turnieju w Podiebradach ub. r. W turnieju rezerwowym, podzielonym na 8 grup po 10 zawodników w każdej, nastąpiło już losowanie. Mistrz Łodzi Appel dostał się do grupy A, dość silnie obsadzonej. Głównymi rywalami Appela są — mistrz holenderski Prins (niedawno zdobył 1. nagrodę wspólnie z Eliskasesem na turnieju w Birmingham), austriak Klein, List z Berlina oraz angiely Wood i Sergeant. Dla orientacji podajemy kolejność uczestników podług losowania: 1. Sergeant, 2. Prins, 3. Wheatcroft (ang.), 4. Winsor (ang.), 5. Appel, 6. Dewing (ang.), 7. Klein, 8. List, 9. Wood (ang.), 10. Anglares (Francja).

Turniej drużynowy w Łodzi. W całej Polsce są obecnie w toku turnieje drużynowe, stanowiące poważną propagandę szachów wśród wszystkich warstw społeczeństwa. Również i w Łodzi mieliśmy w ostatnich dwóch latach do zanotowania turnieje drużynowe o mistrzostwo miasta, słabo jednak obsadzone i źle zorganizowane. Tymczasem wzrosła ostatnio znacznie liczba czynnych szachistów, powstał cały szereg nowych kolekcji szachowych przy rozmaitych stowarzyszeniach zawodowych, sportowych i inn., to też ciekawą jest próba zorganizowania turnieju drużynowego z udziałem 8 drużyn, podjęta przez Łódzki Klub Szachowy. Turniej rozpocznie się w najbliższych dniach i zgromadzi pokąźną liczbę 50—60 zawodników. Turniej zostanie rozegrany systemem olimpijskim bez odpadania i potrwa 3 dni. Poza Łódzkim Klubem Szachowym zgłosiły się do turnieju następujące stowarzyszenia: Klub Szachowy Polskiej YMCA, K. P. Zjednoczone, Orle, Zw. Młodz. Spółdz., Nowa Jutrznia, Miejska Świetlica (Rokińska 1) i Zw. Urzęd. Łódzkiego Banku Depozytowego.

KINO „PALACE”

Największy sukces sezonu



Dziś o g. 12 i 2
2 PORANKI
ceny od

80
GR.

Nie obawiajcie się
SKONCA

Wstrzegajcie się brzyd-
kich plam i piegów
występujących na wiosnę
Usuńcie piegi, stosując
odżywczy, udelikatniający
biodermiczny

KREM PRECIOSA PERFECTION

Sprawa dyrektora banku którego córkę ścięto przy egzaminach maturalnych

Sąd grodzki w Łodzi rozpatry-
wał wczoraj bardzo ciekawą i cha-
rakterystyczną sprawę.
Dyrektor Banku związku wykoń-
czał i farbiarń okręgu łódzkiego

Ludwik Schneider oskarżony został
o obrazę kuratorium warszawskie
go przez użycie w tiście do mini-
sterstwa W. R. i O. P. zwrotu „ma-
chinalne” w odniesieniu do władz
szkolnych w Łodzi.

Tło sprawy jest dość niezwykle.
W banku, którego Schneider jest
dyrektorem pracowała przez kilka
lat Janina Starostecka. W kwiet-
niu ub. roku między Starostecką
a dyrektorem wynikił zatarg, w wyni-
ku czego urzędniczka została zwol-
niona z posady.

W kilka dni później do dyr.
Schneidera zgłosiła się siostra zre-
dukowanej, sekretarka gimn. Mi-
klaszeckiej w Łodzi, Irena Staro-
stecka, która prosiła dyrektora o
przyjęcie siostry napowrót do pra-
cy, oświadczając jednocześnie, iż
jako sekretarka szkoły, do której
uczeszcza córka Schneidera, bę-
dzie mogła jej pomóc przy egzami-
nie maturalnym, natomiast w ra-
zie odmowy, postara się utrudnić
jej złożenie tego egzaminu.

Po pewnym czasie Helena Schnei-
derówna została „ścięta” przy ma-
turze. Schneider napisał wówczas
list do ministerstwa, w którym za-
rzucił kuratorium okręgu szkolne-
go warszawsko-łódzkiego jakiegoś
„machinalne”.

Kuratorium odwołało się do mi-
nisterstwa i sprawa została prze-

kazana prokuratorowi.

Wczoraj odbyła się rozprawa.

Dyr. Schneider nie przyznał się
do winy i oświadczył, że nie chciał
obrazić władz szkolnych, a jedynie
skłonić je do przeprowadzenia do-
chodzenia.

Przesłuchana w charakterze
świadka dyrektor szkoły, Mikla-
szewska oświadczyła, iż egzamin
odbył się w obecności delegatki
kuratorium, która stwierdziła rów-
nież zły wynik pracy piśmiennej
Heleny Schneiderówny.

Po przesłuchaniu jeszcze kilku
świadków, sąd ogłosił wyrok ska-
zujący dyr. Schneidera na 100 zł.
grzywny z zamianą na 2 tygodnie
aresztu. W motywach sąd podkre-
ślił, iż dyr. Schneider, jako czło-
wiek inteligentny, mógł wiedzieć,
że słowo „machinalne” użyte pod
adresem władz szkolnych jest o-
braźliwe. Niski wymiar kary po-
dyktowany był faktem, iż Schnei-
der był niewątpliwie rozgoryczony
złym wynikiem egzaminu matural-
nego córki.

**„Jedynie i tylko kąpiel
z szyszką Novopin za-
chowuje zdrowie i siły”**

Tomaszów

**SZPITAL DLA ZAKAŹNIE CHO-
RYCH.**

Umowa kupna przez zarząd mia-
sta od Banku Gospodarstwa Kra-
jowego nieruchomości przy ulicy
Polnej na szpital dla zakaźnie cho-
rych nastąpi w najbliższym czasie.
Czynione już są przygotowania ce-
lem umożliwienia jaknajprzyszybsze-
go przeprowadzenia odpowiedniego re-
montu i częściowej przebudowy.

**ZATRUDNIANIE BEZROBOT-
NYCH.**

Zarząd miejski już przystąpił do
zatrudniania bezrobotnych. Pierw-
sza partia w liczbie wyżej 100 osób
już jest zatrudniona.

W dniach najbliższych przystąpi
do pracy druga partia bezrobot-
nych w takiej samej liczbie.

**NOWE WŁADZE T-WA PRZYJA-
CIÓŁ NAUKI I SZTUKI.**

Odbyło się doroczne walne ze-
branie Towarzystwa Przyjaciół Na-
uki, Literatury i Sztuki. Ustępują-
cemu zarządowi udzielono absol-
utorium. Postanowiono poza dotych-
czasowym zakresem działalności
towarzystwa zorganizować czytel-
nię książek i czasopism treści nau-
kowych i krytycznych oraz utwo-
rzyć koła dyskusyjne. Następnie
postanowiono nabyć własny forte-
pian koncertowy, brak którego da-
wał się silnie odczuwać. W końcu
obrano zarząd w skład którego we-
szli pp.: dyrektorka Gurtzman-
nowa, dyrektorka E. Landsbergowa,
prezydentowa E. Rączaszkowa,
N. Borysiowa, prof. Grębecki,
mjr R. Ostrowski, dyr. Jargocki
i dyr. Jodkiewicz. Do komisji re-
wizyjnej: dyr. Michał Hertz, inż.
Dudziński i adw. M. Grygosiński.

Szkoła Gospodarcza

Wodna 40 telefon 177-73

przyjmuje zapisy na:
2-miesięczny kurs potraw jarskich
1-miesięczny kurs przekąsek.

WYKŁAD SEN. SCHORRA

W cyklu organizowanych przez za-
rząd klubu wykładów i wieczorów dy-
kusyjnych wygłosi wybitny uczony
senator dr. M. Schorr, rabin naczelny
m. Warszawy i profesor Uniwersyte-
tu Warszawskiego, dnia 6 kwietnia
wykład na temat: „Zasady etyki i
współzycia społecznego w świetle tal-
mudu i biblii”.

Po wykładzie dyskusja.
Wstęp wyłącznie dla członków klu-
bu i zaproszonych przez zarząd gości.
Początek punktualnie o godz. 9.15, po-
czym drzwi na salę będą zamknięte.

W domach musi być czysto

8 przykazań starostwa grodzkiego dla właścicieli posesji

W związku z nastaniem okre-
su wiosennego, łódzkie staro-
stwo grodzkie wydało w dniu
wczorajszym zarządzenie w
sprawie usunięcia braków sani-
tarnych.

W pierwszym rzędzie staro-
stwo grodzkie zwraca uwagę:

1. Aby wszelkie posesje były
utrzymane w należyтым porząd-
ku, tak bramy, podwórza, jak i
klatki schodowe.

2. Aby w domach mieszkal-
nych ustępy i śmietniki pod
względem czystości nie pozosta-
wały nie do życzenia, a zwiła-
szcza, aby śmietniki były
szczelnie zamykane, a nieczysto-
ści w porę wywożone.

3. Aby domy, które swym
brudnym i odrapanym stanem
szpecą estetyczny wygląd ulicy,
były bezwzględnie odnowione.

4. Aby płoty i parkany pose-
sji zostały doprowadzone do
należytego stanu.

5. Aby ulice, t. j. jezdnie,
chodniki i ścieki oraz rynki i
place targowe były utrzymane
w należyтым porządku.

6. Sklepy, restauracje, zakła-
dy kąpielowe, hotele muszą być
utrzymane w należytej czysto-
ści.

7. Budki i stragany na ry-
nkach, ulicach i placach winny
posiadać wygląd estetyczny.

8. Jezdnie i chodniki muszą
być polewane przez dozorców
wodą przynajmniej trzy razy
dziennie, a mianowicie: po raz
pierwszy pomiędzy godzinami
6 a 7 rano, po raz drugi (tylko
jezdnie) pomiędzy godzinami
11 a 12 w południe i po raz
trzeci, również tylko jezdnie
— pomiędzy godzinami 5 a 6
przed wieczorem.

Ponadto starostwo grodzkie
polecilo stowarzyszeniom wła-
ścicieli nieruchomości, by
swym członkom wydały zlecenie
polewania przez dozorców
drzewek i trawników, znajdu-
jących się przed poszczególnymi
domami, gdyż przyczynia się
to do utrzymania roślinności, a

co za tym idzie i wyglądu este-
tycznego miasta.

Dopilnowanie wykonania po-
wyższego zarządzenia starostwo
grodzkie nakazało organom po-

licyńnym, które pociągać będą
winnym nieprzestrzegania prze-
pisów sanitarnych do surowej
odpowiedzialności karno - ad-
ministracyjnej.

**PRZY PRZEZIĘBIENIU
GRYPY, KATARZE** *stosuje się*
proszek ze zn. fabr.
KOWALSKINA
dla dorosłych

Przeniesienie muzeum Bartoszewiczów Gmach starego ratusza na Placu Wolności oddany będzie archiwum miejskiemu

W dniu wczorajszym pod
przewodnictwem p. prez. Go-
dlewskiego, obradowała miej-
ska komisja archiwalna.

W obradach wzięli udział:
dr. K. Konarski, dyrektor ar-
chiwum akt dawnych w War-
szawie, dr. Łopaciński, dyr. ar-
chiwum min. oświaty, dr. Ste-
belski, archiwista głównego ar-
chiwum akt dawnych, pos. Lu-
dwik Waszkiewicz, prof. Zygmunt
Lorenz i dyr. Malinowski.

Na wstępie posiedzenia kie-
rownik archiwum miejskiego,
dr. Worązek złożył sprawozda-
nie i wniósł o zatwierdzenie
przepisów o przechowywaniu
akt zakończonych, o korzysta-
niu z archiwum i o opłatach
archiwalnych.

W wyniku czterogodzinnych
narad, komisja z uznaniem
przyjęła do wiadomości oraz u-
chwaliła przepisy o opłatach i
korzystaniu z archiwum. Pro-
jekt przechowywania akt za-
kończonych polecono dr. Wo-
rązkowi przereferować.

Następnie komisja odbyła lu-
strację archiwum miejskiego.
Uznano, że lokal archiwum
jest zbyt szczytły i postanowio-
no w związku z tym przenieść
muzeum im. Bartoszewiczów z
gmachu przy Placu Wolności 1
do odpowiedniego lokalu, a ca-
ły budynek starego ratusza
przypisać na archiwum miej-
skie.

W dalszym ciągu obrad po-
stanowiono wznowić wydawa-
nie „Rocznika Łódzkiego”, któ-

rego trzy tomy już ukazały się
w druku.

Jako zadanie na najbliższą
przyszłość, komisja postawiła
sobie przejęcie akt zakończo-
nych: poszczególnych wydzia-
łów zarządu miejskiego i uło-
wanie ich w centralnej składni-
cy akt, wybrakować akta, nie

przedstawiające wartości archi-
walne, oraz spisać wszystkie
akta, dotyczące Łodzi, znajdu-
jące się w archiwach państwo-
wych, a zwłaszcza w Warsza-
wie (akta byłego generała guber-
natorstwa warszawskiego i
piotrkowskiego).

Wycieczka

do Brukseli i Londynu

Wyjazd 10.IV — 25.IV.

od zł. 315.—

Zapisy i informacje.

Polskie Biuro Podróży
„UNION LLOYD”, Łódź, Piotrkowska 42, tel. 107-87

Safe w ulu

Safes bankowe lub kas o-
szczędności nie zawsze wydają
się dość bezpieczne ludziom
przesadnie przeczornym. Takich
oryginałów jednak jak pewien
chłop z czeskiego Egerlandu,
który obrał sobie jako najod-
powiedniejszy schowek dla swo-
ich oszczędności... ul — bywa
mało, trzeba to przyznać. Chłop
z właściwym sobie sprytem, li-
czył na to, że nikomu nie wpad-
nie do głowy szukać pieniędzy
w ulu, a gdyby nawet... niepo-
żądane gościa odstraszyłyby
rychło żądla pszczołek, pełni-
ących nieświadomie w tym wy-

padku rolę strażników skarbu.
Jak tam było — niewiadomo,
fakt faktem, że po kilku tygo-
dniach, gdy chłop zajął się do u-
la... pieniędzy nie znalazł. Znik-
nęły. Kto je wziął i jak to zro-
bił, zostanie tajemnicą, której
nie ujawnią świadkowie kra-
dzieży — pszczoły, jako nieob-
darzone wymową. Zdumienie i
przerażenie chłopca były tym
większe, że nie zdradził się ni-
komu ze swą tajemnicą, nie mó-
wił nawet nigdy, że ma oszczęd-
ności. Stąd morał prosty wyni-
ka, że dobry jest ul, ale lepszy
jeszcze safe w banku.

„Tydzień Pomorza”

W chwili obecnej na terenie ca-
łej Polski trwa tydzień polskiego
związku zachodniego, poświęcony
propagandzie Pomorza. Wojewódz-
ki komitet „Tygodnia Pomorza”
pod przewodnictwem prezydenta
m. Łodzi p. M. Godlewskiego przy-
stąpił do pracy, powołując do
współudziału szereg komitetów po-
wiatowych, lokalnych i sześć ko-
mitetów dzielnicowych na terenie
naszego miasta.

W ramach akcji zbiorczej, po-
za zbiórką na listy składkowe od-
będzie się kwesta w lokalach zam-
kniętych w dniach 10 i 11 b. m.
oraz kwesta uliczna w niedzielę
dnia 11 b. m. organizowana stara-
niem komitetów dzielnicowych.

Akcja propagandowa trwać bę-
dzie do końca kwietnia.

Komitet dzielnicowy „Polesie”, pod
przewodnictwem dyr. r. Wołczyń-
skiego urządził dziś o godz. 12.00
w sali Teatru Popularnego „Aka-
demię pomorską” z bogatym pro-
gramem artystycznym.

Na zakończenie akcji propaga-
ndowej „Tygodnia Pomorza” prze-
wiedziana jest uroczysta akademi-
a w Teatrze Miejskim w dniu 25 b. m.

Sala Filharmonii

Narutowicza 20 — telef. 213-84

Dziś o godz. 12.30 w poł.

Wielka Rewia Mody Wiosennej

z współudziałem największych firm warszawskich i łódzkich. Conferencjer: Witold Zdzitowiecki

Dziś o godz. 8.45 wiecz. jedyny występ światowej sławy

Hanki Ordonówny

w nowym repertuarze pieśni i piosenek. Przy fortepianie LUDO PHILIP, znany wiedeński kapelmistrz i kompozytor
Pozostałe bilety do nabycia w kasie Filharmonii.

Wątroba jest filtrem dla krwi

Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości, bóle artretyczne, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, skłonność do tycia, plamy i wyrzuty na skórze. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalna, zgodna z naturą kuracja jest nierzeczywistością czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtaczce, artretyzmie ma zastosowanie „Cholekinaza” H. Niemojewskiego. Broszury bezpłatnie wysyła labor. fiz.-chem. Cholekinaza H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy Świat 5 oraz apteki i skł. apt.

Kupcy profesuła

przeciwko inowacji pocztowej

Jak wiadomo, z dniem 1 kwietnia r. b. wprowadzona została przez pocztę sprzedaż kopert z nadrukiem 25-groszowej marki pocztowej. Koperta zawiera papier listowy, dodawany do zakupionej koperty bezpłatnie.

Jak się dowiadujemy, inowacja ta spotkała się z protestem

kupców branży papierniczej, którzy wskazują, iż powoduje ona zmniejszenie się frekwencji kupujących w sklepach papieru.

W tej materii zapowiadają kupcy branży papierniczej złożenie memoriału do odnośnych władz.

Dzisiejsze audycje

POD ZNAKIEM RADIA I SPORTU

Bieg sztafetowy Raszyn — Warszawa o nagrodę przechodnią Polskiego Radia, organizowany przez społeczny komitet radiofonizacji kraju i W. O. Z. L. A. wzbudził zainteresowanie. — Prócz 9 dotychczas zgłoszonych drużyn, udział w zawodach weźmie również zespół pocztowy przysposobienia wojkowego, ogółem więc na starcie stanie około 400 zawodników, reprezentujących 10 czołowych klubów stołecznych. Zawodnicy wystartują z Raszyna o godz. 11.00 rano, na mecie zaś na Pl. Marszałka Piłsudskiego, w stolicy, zapowiedziani są około godziny 12.00.

Zainstalowane na Pl. Marszałka Piłsudskiego megafony podawać będą przebieg zawodów na całej trasie.

Prócz pucharu przechodniego zgłoszone zostały następujące nagrody: kajak dla klubu posiadającego największą radioabonentów (nagrada naczelnego dyrektora Polskiego Radia), odbiorniki radiowe Państwowych zakładów tele- i radiotechnicznych, Philipsa, „Telefunken”, „Natavis” puchar red. „Nowego Sportowca” dla klubu, który wystawi największą ilość zawodników, plakorki firmy J. Chyliński i wiele innych nagród, a wśród nich firmy Standard Nobel.

Transmisja z biegu nadana będzie od godz. 14.00 do godz. 14.30.

ALFRED STADLER

Jednym z najpopularniejszych w Polsce dyrygentów jest lwowianin Alfred Stadler. Liczne zespoły chórów zdobywały pod jego batutą wawrzyny na zawodach śpiewaczych w różnych miastach Polski. W roku ubiegłym uzyskał Stadler dla lwowskiego chóru kolejowego przysposobienia wojkowego na zlocie towarzyszt śpiewaczych w Warszawie pierwszą nagrodę Marszałka Śmigłego — Rydza.

Jako kompozytor zdobył sobie popularność wielu pieśniami o bogatej melodyce i mistrzowskiej technice. W związku z 25-leciem twórczości A. Stadlera nadaje Polskie Radio koncert o godz. 12.03. W koncercie weźmie udział 11 chórów lwowskich, orkiestra lwowskiej filharmonii i artystka opery Maria Popowiczówna.

KONCERT KRAKOWSKIEJ FILHARMONII

O godz. 17.00 rozgłoszenie Polskiego Radia transmitują z sali „Starego Teatru” w Krakowie koncert symfoniczny. Koncert obejmuje m. in. kompozycje muzyków polskich: „Fragm. symfoniczny” — Pożniaka, poemat symfoniczny „Nevermore” — Morawskiego i „Suite koncertowa” — Woytowicza. Jako solista wystąpi znany kompozytor i pianista Bolesław Woytowicz, który odegra „Fantazję polską” — Paderewskiego. Orkiestrą krakowskiej filharmonii dyryguje St. Lidzki — Siedziński.

WIECZÓR PIOSENEK ANKWICZ-SZYJKOWSKIEJ

Wielbiciele talentu scenicznego Krystyna Ankiewicz — Szyjkowskiej będą mogli poznać tę świetną artystkę w nowej roli w wieczornej piosence. Krystyna Ankiewicz — Szyjkowska mianowicie wystąpi w studio łódzkim o godz. 19.45, dając wieczór pieśni. Jako pieśniarka Krystyna Ankiewicz reprezentuje typ t. zw. diseuse, wykształconej na wzorach francuskich, jako uczennica Guilbert w Paryżu. Dlatego też w programie, obok nowoczesnych przebojów, figurują także piosenki staro-francuskie. Akompaniuje prof. Sulikowski.

UROCZYSTOŚCI POGRZEBOWE KU CZCI SZYMANOWSKIEGO

Około godz. 19.30 przybywa do stolicy na dworzec Główny pociąg ze zwłokami Karola Szymanowskiego. Polskie Radio transmituje na wszystkie swoje rozgłoszenie moment przywiezienia zwłok s. p. Karola Szymanowskiego do stolicy. Na pół godziny przed przyjazdem pociągu program radiowy nadawać będzie muzykę poważną, po czym po marszu żałobnym rozpocznie się raporty red. Tadeusza Strzelckiego odtwarzający przebieg uroczystego powitania zwłok Wielkiego Muzyka na dworcu Głównym w Warszawie.

Teatr, muzyka i radio

TEATR MIEJSKI

Dziś o godz. 16.30 oraz jutro i w wtorek o godz. 19.30 sztuka J. Iwaszkiewicza „Lato w Nowant”. Ceny na wszystkie te trzy przedstawienia — zniżone.

Dziś o godz. 8.30 wiecz. komedia Huxleya „Wiosenne porządki” w wykonaniu Kosockiej, Ankiewicz, Skwar, Kalinowskiego, Krelli, Kulaka, Lubelskiego, Sipińskiego, Winawera i reżysera K. Tatarkiewicza.

TEATR POLSKI

Dziś o godz. 16.30 oraz 20.30 wieczorem powtórzenie premiery komedii Michała Bałuckiego p. t. „Klub kawalerów”. Nowa inscenizacja oparta na motywach starych piosenek i muzyki świetnie pomyślane dekoracje, barwne kostiumy i zabawne teksty składają się na widowisko nawskroś oryginalne.

TEATR POPULARNY

Dziś komedia Wł. Perzyńskiego „Dziękuję za służbę” w obsadzie: J. Kosowska, H. Łopuszanska, Z. Bończa, K. Wichniarz, M. Zoner. Przedstawienie.

Na srebrnym ekranie

„Dama Kameliowa”

Oto film nad filmy. Film przewyższający wszystko co w tej dziedzinie widzieliśmy dotąd. Film, stojący na poziomie najlepszego teatru. Bo, jako sztuka, zawsze jeszcze teatr stoi o parę szczebli wyżej niż kino. Mieliśmy wiele filmów doskonałych, było wiele takich, po których wychodziło się z kina z niezatartym wrażeniem. Były filmy imponujące pod względem technicznym, były przekonujące i silne z punktu widzenia społecznego, były dowcipne i pełne niewątpliwego uroku komedie muzyczne, były wreszcie filmy, pozwalające usłyszeć największych śpiewaków doby współczesnej. Nie było jednak filmu takiego, jak „Dama Kameliowa”. To teatr. To sztuka równoległa do sztuki teatralnej, postępująca się innymi środkami. Najdoskonalszy teatr, możliwy do podziwiania we wszystkich krajach, zarówno w stolicach jak i w najmniejszych miasteczkach prowincjonalnych, gdzie bez kina nie ujrzałby nikt nigdy tak doskonałej sztuki.

Malgorzata Gautier w interpretacji Greta Garbo wzrusza do łez, wstrząsa najosobliwszym sercem, daje żywy i jakże przekonujący obraz miłości silnej „ponad wszystko”. Nie ma do-

wienie popołudniowe odbędzie się o godz. 16.15, a wieczorem o godz. 20.15.

KONKURS MUZYCZNY

Do wczorajszego notatki o konkursie muzycznym w Łodzi wkradła się pomyłka. W składzie jury dla pianistów mylnie wydrukowano nazwisko p. Maril Weissowej.

FOTOPLASTIKON Poniuszki 2

NEW-YORK, na większe miasto świat, drapacze chmur, piękne sędzica. Wstęp 25 gr, młodz. 15 gr

DZISIEJSZY PROGRAM RADIOWY

8.18 Muzyka na „Dzień dobry” — (pięty)
9.00 Transmisja nabożeństwa
10.30 „Słynni wirtuozzi” (pięty)
12.03 Koncert poświęcony twórczości Alfreda Stadlera w 25-lecie pracy muzycznej
13.00 „Rozmowa o muzyce” — felieton — wygłosi J. Sulikowski
13.12 Koncert popularny

14.00 Reportaż z życia
14.30 Koncert wileńskiej orkiestry salonowej
15.30 „Audycja dla wsi”
16.00 Muzyka z płyt
16.30 „Podkrakowskie namówiny”, słuchowisko

17.00 Koncert symfoniczny
19.00 „Mechanizm powieści sensacyjnej” — szkic literacki
19.15 „10 minut dla pesymistów”
19.25 Muzyka taneczna
19.45 „Wieczór piosenek” w wykon. Krystyny Ankiewicz-Szyjkowskiej.
21.00 „Zareczyzny speakera” — skecz
21.20 Recital fortepianowy Claudio Arrau.
21.50 Zakończenie meczu piłkarskiego Pogoń — Garbarnia (ze Lwowa)
22.05 Muzyka taneczna z udziałem siostr Burskich.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

LONDYN (261) i DROITWICH (1500)
18.20 Kwintety smyczkowe Beethovena C-dur i Kornautha
LONDYN (342)
19.30 Uwertura Rossiniego, Tańce z Transylwanii Bartoka, Koncert skrzypcowy Deliusa i Symfonia IV Beethovena

BRUKSELA (484)
20.00 „Madame Butterfly” — opera Pucciniego
22.50 „Zaczarowany sklep” — balet Rossiniego — Respighiego

PRAGA (470)
21.10 Koncert fortepianowy Martinu i symfoniczny „Praga” Suka
KALUNDBORG (1250)
20.00 Trio z waltornią Es-dur Brahmsa —

BERLIN (356)
20.00 „Car i cieśla” — komiczna opera Lortzinga

SZTUTGART (523)
00.00 „Ofiara muzyczna” Bacha, „Wiosna” z oratorium „Cztery pory roku” Haydna

BUKARESZT (365)
20.15 Kantaty Bacha

SZTOKHOLM (426)
20.00 Uwertura „Rosamunda” i Symfonia H-moll Schuberta, Poemat symfoniczny „Moldawa” Smetany

MEDIOLAN (368)
21.00 „Cudowny bar” — operetka Ratschera.

W środę dnia 7 kwietnia br. o godz. 8.45 wiecz. wystąpi z reprezentacyjnym zespołem jazzowym Królowa pieśni

Lucienne BOYER

Każda z jej pieśni to arcydzieło sztuki śpiewaczej i interpretatorskiej

SPORT

Nikle szanse w Mediolanie opierała się na dwóch bokserach łódzkich: Woźniakiewicz i Chmielewski

Już tylko krótki okres czasu dzieli nas od bokserkich mistrzostw Europy w Mediolanie. Wyjazd polskich pięściarzy, postanowiony był już dawno i dziś nie ulega wątpliwości, że boks polski będzie na mistrzostwach reprezentowany.

PZB. postanowił nie urządzać specjalnego obozu kondycyjnego, polecił jedynie klubom troskliwą opiekę nad zawodnikami, którzy wehoda w rachubę przy zestawianiu reprezentacji.

Nie będziemy dyskutować ze stanowiskiem związku bokserkiego. Naszym zdaniem, tak poważna impreza, jak mistrzostwa Europy wymagają stanowczo i obozu kondycyjnego i rozporządzenia opieki lekarskiej nad zawodnikami i wielu, wielu eliminacji, aby naprawdę najlepsi pojechali do Mediolanu. Żadne względy nie powinny odwieść PZB. od zorganizowania obozu przygotowania, skoro nasz występ w Mediolanie ma przynieść choćby tylko zaszczepne wyniki, nie mówiąc o sukcesach.

Czy w obecnych warunkach mamy szanse w Mediolanie?

Nie należy się co do tego łudzić, nie czas na zbyt optymizm. Mimo zwycięstwa nad

węgrami, odpowiedź jest raczej negatywna.

10:6 w Warszawie — to wynik bezsprzecznie dobry, bo przecież dobry byłby remis z silnym zespołem madziarów. Ale nie wolno zapominać, że węgry przyjechali do Polski po długim i męczącym tournée, rozbił, przeładowani spotkaniami. W tym świetle, nasze zwycięstwo błędnie nieco, a gdy weźmiemy jeszcze pod uwagę orzeczenia sędziowskie, dojdziemy łatwo do wniosku, że nie można mówić o sukcesie wielkiej miary, jak to chcą niektórzy.

Mamy jechać do Mediolanu z pełną ósemką, obsadzić wszystkie wagi na mistrzostwach.

Plan bardzo piękny, tylko jak wyglądać będzie wykonanie.

W wadze muszej w rachubę wchodzi: Sobkowiak, Rundstein i ewentualnie Rotholc. Poznać, czy nie jest w formie, przekonaliśmy się o tym zarówno w Warszawie jak i w Poznaniu. — Stracił jakgdyby nerw do walki, a przecież Sobkowiak w defensywie to bokser zupełnie mierny. Najlepiej prezentuje się obecnie Rundstein, który dowiódł swej wyższości w bezpośredniej walce z Rotholcem. —

Jest silniejszy od Sobkowiaka i choć może mniej zaawansowany technicznie, to w każdym razie bardziej agresywny. Jako typ pięściarza bardziej nadaje się do morderczych spotkań mistrzowskich. Ale oczywiście i jemu nie można wróżyć sukcesów.

W wadze koguciej jest Czortek i Koziołek. Warszawianin nie raz już zdawał celującą egzamin ze swoich możliwości i jego kandydatura nie powinna nasuwać wątpliwości, choć nie wiadomo, jak wypadnie po pauzie, spowodowanej kontuzją. Jego walor to przecież tempo, a tempo traci się z brakiem treningu. Niewątpliwie jednak Czortek szybko odzyska kondycję. Koziołek dowiódł w Warszawie, że jest pełnowartościowym zastępcą. Mimo, iż obsada tej wagi jest zadawalająca i tu nie ma mowy o sukcesach.

Waga piórkowa następcą wie le kłopotu. Krzemiński nie wygra ani jednej walki w Mediolanie, bo trudno przypuszczać, że przyjadą tam mniej od niego zaawansowani, a napewno znajdą się równie silni. A więc Polus? Ten może coś zdziałać, jeżeli kapryśna forma wyceluje na mistrzostwa. Ale czy wolno się na tym opierać? Jesteśmy zdania, że kapitan związkowy powinien raczej zabrać do Mediolanu jakiegoś młodego zawodnika, w którym widzi przyszłość. Polus i Krzemiński to przeszłość!... W tej więc kategorii z całą pewnością nie ma działy.

Waga lekka — to nasza wielka nadzieja. Woźniakiewicz może wygrać z każdym przeciwnikiem, jego żelazny organizm wytrzyma niewątpliwie trud mistrzostw. Jest tylko jedno „ale”. Czy jego sposób walki, ten ciągły nieustępliwy atak i chaotyczne ciosy nie będą przypadkiem powodem dyskwalifikacji? Nie trzeba zapominać, że sędziowie na mistrzostwach są specjalnie czuli na nieczystość ciosu. Łódzianin musi zwrócić na to uwagę.

Waga półśrednia, to tak jak piórkowa. Jest Sipiński starym wygą ringowym, ale stary i dość słaby fizycznie, rozbity w wielu spotkaniach. Trudów mistrzowski nie wyróżnia. Ponieważ nie liczymy w tej kategorii na żadne sukcesy i tu należałoby wypróbować kogoś z młodszych bodaj mniej znanych.

Waga średnia była do niedawna najpotężniejszą pozycją naszego boksu. Chmielewski wprowadził pozostał, ale daleko mu do starej formy. Jeżeli zdoła do wyjazdu odzyskać kondycję fizyczną, to przy wyleczeniu, podobno, rękach, ma szansę na złoty medal, w przeciwnym razie może się szybko wykończyć w Mediolanie.

W półciężkiej i ciężkiej nie liczymy na sukcesy. Mamy Szymurę i Piłata i jeżeli z nich coś ktoś zdziała, to raczej Szymura, niż potężny, ale dość tchórzliwy zawodnik PKS.

W sumie — szanse w lekkiej i średniej. Nic poza tym!...

Sala Filharmonii

Narutowicza 20 — Telefon 213-84

Bilety do nabycia w kasie Filharmonii

Mobilizacja rolnictwa niemieckiego

zabezpieczyć ma Rzeszę przed blokadą na wypadek wojny

Pełnomocnik kanclerza Rzeszy dla realizacji planu czteroletniego, gen. Göring, wydał w tych dniach specjalne instrukcje dla rolników. Zapowiedział on cały szereg zarządzeń, dzięki którym wydajność ziemi zwiększyć się ma do najwyższego stopnia, by zapewnić wyżywienie ludności państwa.

Obecnie Niemcy zmuszone są pokrywać 17 proc. swego zapotrzebowania z zagranicą, to też jasnym jest, że konieczność dowozić nie zniknie. Przez zwiększenie wydajności rolnictwa niemieckiego, zależność od zagranicy zmniejszona może być najwyżej tylko o połowę i to jeszcze dlatego, że konsumpcja została znacznie ograniczona lub zmieniona.

Mają być wykonane następujące prace: melioracje, przemiał na łąk w rolę uprawną, scalenie

gruntów, uruchomione będą kredyty na nawozy i uprawę, oraz przeprowadzona podwyżka cen żyta i kartofli przemysłowych, zniżka cen kartofli dla bydła i cen nawozów, a wreszcie ulgi przewozowe dla nawozów wapiennych.

Przewidziana jest pomoc miejsc sił roboczych podczas żniw, pomoc państwowa dla mieszkań robotników rolnych i t. d.

O kosztach realizacji tego programu świadczy, że na samą tylko meliorację w najbliższych czterech latach wyda się około miliard marek.

Konsekwencje obniżki cen nawozów sztucznych ponosić ma przemysł. Trudno jednak przypuszczać, by przemysł nie otrzymał w innej formie jakiegoś odszkodowania.

Melioracje zwiększyć mają powierzchnię uprawną o 2 mi-

liony hektarów, czyli o 5 proc. powierzchni dotychczasowej, przez zniesienie łąk, zmniejszą się znowu zbiory paszy. Charakterystycznym jest, że plan przewiduje tylko efektywne wyniki, bez względu na wyniki finansowe, t. j. bez względu na rentowność. Wzmocniona praca rolnika zatem nie ma przynieść większego zysku niż dotychczas.

Ucieczka ze wsi w przyszłości traktowana będzie jako ucieczka przed odpowiedzialnością wobec gospodarstwa narodowego i według tego wobec winnych postępować się będzie, znaczy to, że robotnik rolny nie może w przyszłości wsi opuścić.

Założenia nowego programu są widoczne. Bez względu na wydajność, bez względu na wydatki, wszelkimi środkami dąży się do zabezpieczenia państwa na wypadek blokady w razie woj-

ny. Środki te, gdyby użyte były w przemyśle, niewątpliwie przyniosłyby większe zyski i przyrost dewiz, który mógłby zabezpieczyć wyżywienie w znacznie większej mierze. To jednak osiągnąć się da tylko przez dowóz żywności, który możliwy jest tylko podczas pokoju, lecz nie podczas wojny. Jeżeli zatem bez względu na koszt, osiągnięta ma być samowystarczalność, to jest to tylko świadectwem na strojów, panujących wśród kierowniczych czynników w Niemczech.

Program gen. Göringa przewiduje, że władze mogą skonfiskować ziemię właścicielom, którzy należą do ziemi nie uprawiają, a nadto oddać mogą całe ich gospodarstwo w przymusową dzierżawę. Takie zarządzenia, stosowane były tylko podczas wojny i to w wyjątkowych tylko wypadkach.

Zapasy bawełny

wynoszą 2,8 mil. bel.

Według danych ministerstwa rolnictwa Stan. Zjednoczonych, ogólna konsumpcja bawełny amerykańskiej, łącznie z wywozem wynosiła w 1936-37 r. nieco ponad 13 milionów bel. Nadwyżkę na 1 sierpnia 1936 roku oceniają na 4 i pół miliona bel. Gdyby, jak planowano, nastąpiło zwolnienie 1,3 miliona bel bawełny zaliczkowanej, a zapasy bawełny po 1 kwietnia nie powiększyły się, wówczas na 1 sierpnia b. r. byłoby do swobodnej dyspozycji około 2,8 milionów bel, wobec 2,1 mil. w r. ub.

Senator Thomas opracował projekt ustawy, w myśl której od 1.II 1938 r. miałyby się znaleźć na rynku reszta zaliczkowanej bawełny po 100.000 bel miesięcznie, z wyjątkiem miesięcy, września i grudnia. Sprzedaż ma być kontynuowana, dopóki bawełna w zupełności będzie ulokowana.

Plaża włókiennicza

hurtowni warszawskiej.

Przed kilku dniami nadeszła do Łodzi wiadomość, iż firma Fajwel Jonisz w Warszawie znajduje się w trudnościach płatniczych.

Firma ta jest poważnym odbiorcą firm przemysłowych oraz hurtowników łódzkich, w portfelach których znajdują się akcepty własne oraz klientów na sumę do 100 tysięcy zł.

Charakterystyczny jest fakt, iż większość weksli klientów tej firmy poszła do protestu.

Łódź się zawiodła na rolnikach

Zimno, brak gotówki i bojkot paraliżują obroty na rynku włókienniczym

Nie przesadzając jeszcze końcowych wyników kształtowania się sezonu letniego we włókiennictwie — możnaby jednak na podstawie przebiegu w okresie świątecznym wyciągnąć pewne wnioski na podstawie szeregu charakterystycznych zjawisk.

Całe włókiennictwo rozpoczęło produkcję letnią pod znakiem poprawiającej się koniunktury oraz wzrostu cen surowców. Liczono przeważnie się z tym, że ludność rolnicza, której sytuacja finansowa poważnie się poprawiła, zacznie konsumować wyroby letnie, zwłaszcza po paroletniej przerwie.

Zwiększona konsumpcja ludności rolniczej miała z kolei odbić się na konsumpcji miejskiej, przez wzmocnienie zatrudnienia, dopływ gotówki i t. d.

Obawy przed plajtami

Przewidywania te nie sprawdziły się. „Stawka na rolnictwo” zupełnie na razie zawiodła, przy czym należy podkreślić, iż nie tylko rolnik Małopolski, względnie Kongresówki, ale nawet stosunkowo bogaty właściciel z Pomorza względnie Poznańskiego nie interesuje się wyrobami letnimi.

Przemysłowcy, produkujący tkaniny bawełniane, są alarmowani niepomyślną sytuacją w całym kraju, przy czym liczą się oni poważnie z szeregiem niewypłacalności, których pierwszą jaskółką już się pojawiła.

Nie lepiej przedstawia się sytuacja w dziale tkanin lepszych przeznaczonych dla ludności miejskiej.

Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, iż wobec podrożeń artykułów żywnościowych szerokie rzesze robotnicze nie mogą sobie pozwolić na kupno artykułów letnich, co szczególnie dotkliwie odczuwa przemysł konfekcyjny. Ale jeżeli chodzi nawet o pozostałą ludność miast, to brak dopływu gotówki ze wsi, oraz bojkot gospodarczy, wobec ludności żydowskiej — przekreśla na razie wszelkie widoki konsumpcji z tej strony.

Ciasnota gotówkowa ludności miejskiej jest obecnie bardzo dotkliwa, to też nawet zakupy najniezbędniejsze odkładane są do ostatniej chwili.

W przemyśle dzianym

Nieco odmiennie charakteryzuje sytuację przemysł dziany. Przemysł ten, produkujący wyroby letnie, wyłącznie dla ludności miejskiej, nieustający w

pomysłach produkcyjnych, notuje ostatnio ciągły rozwój.

W przemyśle tym napływają stale nowe zamówienia, przy czym kupiectwo bez specjalnych utyskiwań akceptuje nowe, podwyższone cenniki.

Należy przy tym podkreślić, iż wprawdzie produkcja letnia nie dotarła jeszcze do rąk ostatecznego konsumenta, przemysł tłumaczy to jednak wczesnymi świętami i nieodpowiednimi pogodami, wyrażając pogląd, iż w miarę ocieplania się pogód, utarg artykułów dzianych będzie stosunkowo pomyślny.

Jako dowód słuszności swo-

ich poglądów przemysł wysuwa stały napływ zamówień, które świadczą o opróżnieniu się składow z pozostałości zeszłorocznych. Towar wysyła się kupcom na kredyt dwumiesięczny.

Fabryki pończoch pracują pełny tydzień

W przemyśle pończosznym produkcja towarów letnich jest w pełni, co potrwa do końca maja. Zatrudnienie fabryk jest pełne, t. j. pracują one 6 dni, a przemysł kotonowy — nawet na dwie zmiany.

Rozmiary produkcji są globalnie biorąc o 10 proc. wyższe

aniżeli w r. ub. Niedostateczna podaż surowca stanowi dla produkcji tej niewątpliwie utrudnienie.

Rozmiary obrotów sprzedaży w detalu są niewielkie. — Zjazd kupców prowincjonalnych był nieznaczny, co jednak położyć należy na karb zimnych pogód. Jako pokrycie w odniesieniu do firm pewnych obowiązują weksle o terminach przekraczających 4 miesiące. Ceny kształtują się o 5 — 10 proc. wyżej, co w porównaniu z silną wyższą surowca, oznacza zmiany stosunkowo niewielkie w porównaniu z r. ub.

Światowa konferencja włókiennicza rozpoczyna w Waszyngtonie swe obrady

Minister opieki społecznej Czechosłowacji, inż. Jaromir Necas stworzył jako przewodniczący rady międzynarodowego biura pracy — światową konferencję włókienniczą.

W przemówieniu swym podkreślił on, że obrady mają objąć stosunki w światowym przemyśle włókienniczym, kwestie społeczne i gospodarcze.

Przemysł włókienniczy należy do jednej z najważniejszych gałęzi produkcji światowej i za-

trudnia 14 milionów robotników.

W zakresie stosunków społecznych w tym przemyśle na podkreślenie zasługuje fakt, że przedsiębiorstwa włókiennicze zatrudniają stosunkowo wysoki odsetek kobiet i młodocianych oraz robotników niewykwalifikowanych i półwykwalifikowanych.

Ponieważ włókiennictwo jest potężnym czynnikiem w gospodarce każdego państwa — okre-

sy bezrobocia rodzą szereg doniosłych problemów społecznych.

Podstawą orientacyjno-techniczną prac konferencji jest publikacja międzynarodowego biura pracy.

Zadaniem konferencji jest przeprowadzenie prac przygotowawczych, które służyłyby M. B. Pracy za podstawę poznania potrzeb włókiennictwa światowego i dalszych poczyną, zmierzających w kierunku rozwiązania problemów społecznych.

Redukcja opłat pocztowych

List — 20 groszy, pocztówka i słowo depechy — 10 groszy

Z inicjatywy międzyzbowej komisji komunikacyjnej opracowany jest na terenie związku izb przem. handl. memoriał do ministerstwa poczt i telegrafów w sprawie obniżki opłat pocztowych, telegraficznych i telefonicznych.

Postulaty samorządu gospodarczego w sprawie obniżki opłat w pierwszym rzędzie pójdą w kierunku obniżki opłat za próbki towarowe, papiery handlowe i przesyłki zwykłe.

W sprawie przesyłek poleconych istnieją rozbieżności, wyrażające się w tym, że wysuwane są postulaty obniżki opłat, a z drugiej strony kładziony jest duży nacisk na

konieczność wzmocnienia odpowiedzialności poczty.

Według opinii kół gospodarczych kartki pocztowe winny być obniżone w obrocie wewnętrznym z 15 gr. na 10 gr., miejscowe z 10 na 5 gr. Co do listów zwykłych, istnieje opinia za obniżeniem listów zamiejscowych z 25 gr. na 20 gr. Przy próbkach towarowych ma pozostać do 100 gr. opłata 10 gr., przy próbkach od 100 — 200 i od 200 — 500 obniżka ma wynosić 5 i 10 gr.

Opłaty telegraficzne (za słowo) uległy już swojemu czasowi obniżce. Mimo to dzisiejsza taksa — 15 gr. jest wysoka. Przy większej ilości

słów byłoby może wskazane zastosowanie pewnej regresji i opłata 10 gr. zamiast 15 gr.

Lekka zniżka kursów

Obroty na giełdzie — niewielkie

Wczorajsze obroty na rynku prywatnym były niewielkie, co wpłynęło na pewne osłabienie kursów. Znalazło to wyraz w nieoficjalnych notowaniach przedgiełdy warszawskiej, jak i poza giełdą.

7 proc. pożyczka stabilizacyjna była nadal bez zmian. Obracano nią po kursie 367 w placeniu, 368 w żądaniu.

8 proc. pożyczka dillonowska spadła o 50 pktów, osiągając kurs średni 52. Obracano nią po 51.50 w placeniu, 52.50 w żądaniu.

3 proc. pożyczka inwestycyjna utrzymała się na poziomie poprzednim. Za I em. placono 64.50, za dano 65, zaś II em. 63.50 w placeniu, 64 w żądaniu.

4 proc. prem. pożyczka dolaro-

Na Fiordy Norwegii

15—26.VII zł. 330.—

Amsterdam - Oslo - Kopenhaga

28.VII—5.VIII zł. 250.—

Do Helsinek

6—9.VIII zł. 100.—

Na Atlantyk

12.VIII—8.IX zł. 490.—

Zapisy i informacje:

Wagons-Lits / Cook, PIOTRKOWSKA 68.

TEL. 170-70.

Prof. Feliks Halpern

lekcje gry fortepianowej

Warunki przystępne.

AL. KOSCIUSZKI 53.

Zawiadamiam

Szan. Kliencie, iż z dniem
1 kwietnia r. b.
mój zakład krawiecki

A. ROSENFARB

przeniesiony został z ul. Piotrkowska 115, telefon
Piotrkowskiej 133 na ul. **prawa oficyna I-e piętro**
poleca się na nadchodzący sezon wiosenny i letni.

Coż cię znowu PROSZKI
KOCUTEK
GRYPA, PRZEBIECZENIE
BOLE GŁOWY, ZĘBOWE

Lekarz - dentysta
H. FILLAT
przeprowadził się na ul.
Sródmiejską 17
tel. 165-20

DOKTOR
REICHER
Specjalista chorób skórnych
wenerycznych i seksualnych
leczenie promieniami Roentgena
Południowa 28, tel. 201-93
przyjm. od 8-11 rano i 5-8 w.
w niedziele i święta od 9-12 pp.

DR. MED.
Markowiczowa
choroby skórne i weneryczne
Moniuszki 2
tel. 166-35
Godz. przyj.: 8-1, 3-7 po poł.

Prywatna **PRZYCHODNIA**
WENEROLOGICZNA
chor. skórne i weneryczne
Od 8-ej rano do 9 wieczór,
w niedz. 9-1 po poł.
Panie przyjmuje kobieta lekarska
PIOTRKOWSKA 161
PORADA 3 ZŁ.

Dr. med.
S. Kryńska
Chor. skórne i weneryczne
(kobiet i dzieci)
Stenkwicza 34 telef. 145-10
godz. przyj. od 11-1 i 3-4 pp

DOKTOR
HENRYKOWSKI
Specjalista chorób wenerycznych
skórnych i seksualnych
Traugutta 9, front, I p
Tel. 262-98
przyjmuje od 8-11 i od 4-9 w
w niedz. i święta od 9-12.30 pp

Dr. med. **HELLER**
Spec. chorób wenerycznych, mo-
czopłowych i skórnych
Traugutta 8. Tel. 179-89
Przyjmuje od 8-11 i 4-8 wiecz.
w niedziele i święta od 10-1 pp.

Do akt. Nr. Km. 412/37
OBWIESZCZENIE
Komornik Sądu Grodzkiego w Ło-
dzi rew. 13-go zamieszkały w Łodzi
przy ul. Andrzejka 11
na zasadzie art. 602 K. P. C. ogła-
sza, że w dniu 13 kwietnia 1937 r.
o godz. 11 w Łodzi, przy ul.
Wółczańkiej 55
odbędzie się publiczna licytacja ru-
chomości, a mianowicie:
gablotki oszklonej, ze zbiorami pta-
ków, zwierząt i minerałów, biurka dę-
bowego, 4-ch gablotek z minerałami,
1-ej gablotki z okazami morskimi i
gabinetu fizycznego
oszacowanych na łączną sumę
zł. 4940.—
które można oglądać w dniu licytacji
w miejscu z rzedzą, w czasie wyżej
oznaczonym.
Łódź, dnia 16. 3 1937 r.
Komornik (—) M. Lipiński.
Sprawa Wł. Chojackiego i in.
—ko Gimn. Żeńsk. Z. Petkowskiej i
W. Maciński.

Jedyny Kurs Kroju Liny Kaufman
BIELIZNY męskiej, damskiej i dzie-
cinnej przy szkole

PŁASZCZYKI DZIECIĘCE wraz z kapelusikami
dla chłopców i dziewcząt oras mundury i płaszcze przepi-
sowe poleca po cenach przystępnych

OGŁOSZENIA FUCHSA TO MUR
o który oprzeć się może najbardziej za-
chwiliana firma; nie upadnie nigdy, skoro
tylko się zwróci o radę reklamową do
AKWIZYCJI OGŁOSZEŃ
FUCHS'A
Łódź, Piotrkowska 87, telefon 121-36
w nocy i święta 121-16

Dr. BRAUN
ul. Cegielniana 4
Telefon 100-57.
spec. chor. skórnych,
wenerycznych i seksualnych
przyjm. od 8-11 i od 4-9 wiecz.
w niedziele i święta od 10-1

Dr. Mikołaj Bornstein
Choroby kobiece i akuszeria
mieszka obecnie
Piotrkowska Nr. 292
tel. 266-35
Godz. przyj.: 10-12 i 16-20.

Dr. med.
E. Wołkowyski
Spec. chorób wenerycznych,
seksualnych i skórnych
Cegielniana 11, tel. 238-02
Przyjmuje od 8-12, 4-9 w.
w niedz. i święta od 9 do 1 po poł.

DR. MED.
NIEWIAŻSKI
Specjalista chorób wenerycznych
skórnych i seksualnych
Andrzeja 5, telef. 159-40
przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9 w
w niedziele i święta od 9-12

Dr. St. Bibergal
choroby skórno-weneryczne
i seksualne.
Zawadzka 10, tel. 106-30
ord. 9-11 i od 5-8
w niedziele i święta od 9-1.

Dr. Herman MAKOWER
powrócił
Zachodnia 57 — tel. 119-19

Najtańszej Tylko w
najstarszej firmie
I. B. WOŁKOWYSKI
Narutowicza 11
tel. 137-70
WÓZKI dziecięce,
ŁÓŻKA metalowe i polowe, MATERACE
różne, WYŻYMACZKI, ŁÓDOWNIE i t. p.
Reperacja, lakierowanie wózków
i łóżek
Firma egz. od 1896 r.

Francja-Austria
Pod.óż Powiernicza
Firmy: „Prudential” Oddz. „TRIAN”
Łódź, I, skrz. poczt. Nr. 284.
Zajęcia dla Handlu, Przemysłu i osób prywatnych in-
teresy zagranicą, akupuje sprzedaje, p. zywos, wywozi
za własnymi zezwoleniami przywozu, nawiązuje stosunki
handlowe dla osób zainteresowanych i t.p.
Solidna obsługa. Ceny niskie. Prosimy żądać oferty.

KEFIR
YOGHOURT (mleko
bułgarskie)
p. leca
Apteka p. f.
ST. HAMBURG i S-ka
w ŁODZI, ul. Główna 50, tel. 215-61.

Gabinet kosmetyki
lecniczej i toaletowej
Z. SZWALBE
dyplom Uniwersytecki
Moniuszki 1, tel. 127-99.
wznowiła przyjęcia
Usuwanie wszelkich
defektów cery.
Usuwanie bezpowrotnie i bez
śladów szpecących włosów.
Przyjmuje 10-2 i 4-8 wiecz.

Sygnatura IV Km. 280 | 37
OBWIESZCZENIE O LICYTACJI
RUCHOMOŚCI.
Komornik Sądu Grodzkiego w Ło-
dzi, rewiru 4-go Stefan Zajkowski
mający kancelarię w Łodzi przy
ul. Narutowicza 35 na podstawie
art. 510 i inn. K. H. podaje do publicz-
nej wiadomości, że dnia 8 kwietnia
1937 r. o godzinie 13 w
Rudzie Pab. przy ulicy 3 Maja 36
odbędzie się 1-sza licytacja ruchomo-
ści, należących do
firmy „B. Teper i Sp.”
składających się z 5 sztuk towaru
apaszkowego
na rzecz firmy „Sukces. Lebrechta
Müllera Sp. Akc.”
Ruchomości można oglądać w
dniu licytacji w miejscu i czasie
wyżej oznaczonym.
Łódź, dnia 25.3. 1937 r.
Komornik (—) Zajkowski

Dr. J. Nadel
AKUSZER-GINEKOLOG
przyjmuje od 10-12 i od 4-8 w.
Andrzeja 4, tel. 228-92

Sale Fabryczne
parterowe po 350 i 700 m² od
zaraz do wynajęcia
Sienkiewicza 78, tel. 106-10.

*Nawet bardzo
doświadczona Pani domu
skorzysta,
odwiedzając
Pokaży prania Persilem,*

urządzone przez naszą firmę w za-
sie od dnia 31. III do 10. IV. Wy-
szkolony personel pokaże, jak łatwo
prać, suszyć i prasować delikatną
bieliznę kolorową. Przyniesione
drobne sztuki bielizny chętnie prać
będziemy na próbę.

Bezpłatne pokazy prania
odbywają się w składzie aptecznym
ARNO DIETEL
Łódź, ulica PIOTRKOWSKA 177.

Do sprzedania
PLAC

Narutowicza 72, graniczący z zachod-
u i północy z parkiem Staszica. In-
formacje tel. 163-00 między 5-6 wiecz.
prócz sobót i niedziel.

Instytut Kosmetyki Lekarskiej
i Fizycznej Terapii
MIMAR
SIENKIEWICZA 37. TEL. 122-09
Leczenie elektrycznością. Światłem
i ciepłem. Diatermia.
Godz. przyj.: 11 — 2. 4 — 7

CHRONĆ ZDROWIE!
“OLLA”
GUM..?
Z NAJLEPSZYCH NAJLEPSZE!

Kupcy i Gospodynie!
Zakładają na swoje okna najtańsze
i najtrwalsze
Rolofy Okienne z Drutu Drzewnego
najlepsza ochrona przed upalnym
słońcem i światłem dziennym, piękne
desenie olbrzymi wybór.
Do nabycia 6-go Sierpnia 39
m. 10 front II piętro, tel. 211-80.

Fabryka Napoi Gazowych
„ŹRÓDŁO”
ul. Kilińskiego 97. Tel. 133-72.
WODA SÓDOWA
LEMONIADA
ORANŻADA
SPECJALNOŚĆ
JAŁOWIEC NATURALNY
na czystym cukrze
Dostawa wraz z lodem. Szybka i solidna obsługa

DRZEWKĄ
Cwocowe karlowe formowane. Orzechy włoskie i
laskowe. Agrest wielkoowocowy. Porzeczki szczepione.
Róże w wielkim wyborze wysokie i niskie poleca
Gospodarstwo Ogrodnicze
LEONA KOŁACZKOWSKIEGO
Przedziałana 86, tel. 115-02 Dojazd tramw. Nr. 3

Do akt. Nr. Km. 210 | 37
OBWIESZCZENIE
Komornik Sądu Grodzkiego w Ło-
dzi, rew. 13-go, zamieszkały w Łodzi,
przy ulicy Andrzejka 11
na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza
że w dniu 13 kwietnia 1937 r. o godz.
12 w Łodzi, przy ulicy
Żeromskiego 46
odbędzie się publiczna licytacja ru-
chomości, a mianowicie:
mebli, chodników, maszyny do
szycia i t. p.
oszacowanych na łączną sumę
zł. 532.—
które oglądać można w
dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w
czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, dnia 16 marca 1937 r.
Komornik (—) M. Lipiński
Sprawa Jana Wiesego p-ko /bertom
Weberowi.

JAK W FILMIE



TAPCZAN

wykonany przez najstarszą i znaną
FABRYKĘ MEBLI
KAROL WUTKE, Cegielniana 42.
W ciągu dnia
jest eleganckim mebelkiem,
w nocy zaś na nim
świetnie spać można.

BIELIZNÉ

DAMSKA, MĘSKA, DZIECIENNA
ŻĄDAJCIE Z MARKĄ

„URSI”

POŃCZOCHY „OHA”

BIELIZNÉ „REX”,
PULOVERKI „TE-BE”,
GORSETY GUMOWE „TRYUMF”

ST. WEILBACH
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 154.

PANIOFLE

ELEGANCKIE PANIE I PANOWIE
noszą tylko
LUKSUSOWE OBUWIE

L. ODERBERGA
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 33

LUSTRA

HURTOWNIA SZKŁA TAFLOWEGO,
SZLIFIERNIA I FABRYKA LUSTER.
KAŻDE LUSTRO JEST ZAOPATRZONE
ZNAKIEM OCHRONNYM FIRMY
zatwierdzonym przez M. P. i H.
JAKÓB FELIX
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 20

PERFUMY

„VIOLET”
Piotrkowska 95. Tel. 158-59
WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ
preparatów kosmetycznych
ELIZABETH ARDEN
New-York — Londyn

MEBLE

Czuję się dobrze w moim domu,
gdyż meble moje pochodzą
z NAJSTARSZEJ FABRYKI MEBLI
Karol Wutke
CEGIELNIANA 42.
Wielki wybór stylowych
i nowoczesnych mebli.

SWETRY

SZALE, CZAPKI, RĘKAWICZKI
BIELIZNÉ „REX”
POŃCZOCHY „MARWO”
KA-RI-BI
PIOTRKOWSKA 84. Tel. 268-14

BIŻUTERIA

ARTYSTYCZNA PRACOWNIA
JUBILERSKA
PRECYZYJNE WYKONANIE ROBÓT
„KAMEA”
PIOTRKOWSKA 73. Tel. 185-22
poleca WYKWINTNĄ BIŻUTERIĘ
I PRECYZYJNE ZEGARKI

SUKNIE

NAJNOWSZE MODELE
na sezon wiosenno-letni
poleca
Hermina Puffermanowa
PRACOWNIA SUKIEN
MONIUSZKI 2. — TEL. 216-44

KOSTJUMY I PALTA

POWRÓCIŁ Z PARYŻA
M. GURT
ŁÓDŹ,
Piotrkowska 107. Tel. 141-73

FUTRA

poleca:
wielki wybór
SREBRNYCH LISÓW
PO CENACH KONKURENCYJNYCH
I. TIGER
PIOTRKOWSKA 29. Tel. 213-22



PARASOLE I SAKIEWKI

TOREBKI — NAJNOWSZE MODELE
NABYĆ MOŻESZ NAJTANIEJ TYLKO
W WARSZAWSKIEJ FIRMLI
H. KAMUSIEWICZ, Łódź
PIOTRKOWSKA 52

FRYZJER

Maison Bittner
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 164.
SPEC. SALONY DAMSKIE
DLA WYTWORNEJ PANI

WÓZKI

— KUPUJE SIĘ —
Z I-GO ŹRÓDŁA
w znanym fabrycznym składzie
„DOBROPOL”
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 73
W PODWÓRZU. TEL. 159-90

WSZYSTKO DLA DZIECKA

do nabycia w firmie
I. FRYMER
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 59.

Jest jasne jak na dłoni,
że tanio i dobrze
kupować można tylko
W NAJSOLIDNIEJSZYCH FIRMACH
A więc, za mną!!!

NAJKORZYSTNIEJ

KUPUJE SIĘ
— w firmie —
„ELEKTRODOM”
PIOTRKOWSKA 115. TEL. 134-42.

RADIOODBIORNIKI,
ZYRANOLE, ŻELAZKA
GRZEJNIKI,
CZAJNIKI,
ODKURZACZE,
ŻARÓWKI I L.p.
SPRZEDAŻ NA RATY

OBRAZY

ORAZ WYKWINTNA OPRAWA
tylko
W SPECJALNEJ FABRYCE RAM
L. NIKEL
ŁÓDŹ, NAWROT 2

SUKNA

ANGIELSKIE
i BIELSKIE Duży wybór
Najwyższe jakości! Nowe wzory
Przystępne ceny!
G. E. Restel
PIOTRKOWSKA 84.

DYWANY

FIRANKI I LINOLEUM
NAJTANIEJ SIĘ KUPUJE W FIRMLI
I. ROTENBERG
PIOTRKOWSKA 37. Tel. 177-58
FILIA: NOWOMIEJSKA 1. Tel. 157-10

WINA

...FIRMY LIBERMAN
PIJE W POLSCE KAŻDY STAN.
GDYŻ SA DOBRE I TEŻ TANIE
TO NASZE OGÓLNE MNIEMANIE.
„HALWIN”
H. LIBERMAN, ŁÓDŹ, POŁNOĆNA 10

KWIATY

poleca
„MARYSIN” Łódź
PIOTRKOWSKA 76. Tel. 112-26
WŁ. HODOWLA W RUDZIE
NAGRODZONA ZŁOTYM MEDELEM



WEŁNY I JEDWABIE

NA KOSTIUMY, PALTA
I SUKNIE NAJTANIEJ
P. KUPERMAN I S-ka
PIOTRKOWSKA 8

TAPETY

Dywany, Linoleum, Ceraty i Chodniki
Kokosowe w dużym wyborze
poleca
A. Działoszyński
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 56
TEL. 223-46

NACZYNNIA KUCHENNE
WYŻYMACZKI w najwyższych gatun-
kach. — NACZYNNIA ALUMINIOWE
SCHWERTE - FRIGIDAL
poleca

R. Weinberg, Łódź
PIOTRKOWSKA 29

KANARKI HARC.

KLATKI NOWOCZESNE,
RYBKI EGZOT. — AKWARJA
poleca
ZAKŁAD ZOOLOGICZNY
ŁÓDŹ.
Nawrot 41e Tel. 242-98

FIRANKI

KAPY, SZTORY I OBRUSY
RĘCZNEJ ROBOTY
poleca
L. WALDMAN
ŚRÓDMIEJSKA 22. Tel. 186-77
Egz. od 1910.

LINOLEUM

CHODNIKI, DYWANY, CERATY
CHODNIKI KOKOSOWE
poleca W DUŻYM WYBORZE
H. Boy i S-ka
PIOTRKOWSKA 154

MOTOCYKLE

NORTON, ROYAL ENFIELD A. J. S.
MASZYNY DO SZYCIA, ROWERY,
MASZYNY DO PISANIA
DZIAŁ SPORTOWY
poleca **S. KROKOCKI**
PIOTRKOWSKA 81, Tel. 206-24

CZEKOLADA

POŻYWNA I WZMACNIAJĄCA
CZEKOLADA
dla dzieci i rekonwalescentów
w Składzie Czekolady i Cukrów
„DOROTEA”
ŚRÓDMIEJSKA 6.

LIKIERY I KONIAKI

FABRYKA WÓDEK i LIKIERÓW.
WYTWÓRNIĄ WIN i MIODU
„BACHUS” Łódź, Piotrkowska 80
— Telef. 242-30 — 80
Generalna Reprezentacja na Polskę
światowej marki koniaku „Napoleon”
oraz win firmy Etienne Gasquetow,
Bordeaux.

RESTAURACJA

Elegancka publiczność spotyka się
w najwytworniejszej restauracji
„TIVOLI”
Łódź —: Przejazd 1.

CUKIERNIA

Józef PIĄTKOWSKI
ZIEMIAŃSKA
Łódź

DANCING

„TABARIN”
Atrakcyjny program artystyczny
na czele
TIBI I LACY oraz
ORK. „THE OKEY-BAND”.

ZAKŁAD KRAWIECKI DAMSKI P. HERSZKOWICZ ZAWADZKA 8

TEL. 165-32

Zawiadamiam Ss. Klientów, iż zakład mój zaopatrzony został w najnowsze modele zagraniczne.

UWAGA: SPECJALNY DZIAŁ ANGIELSKICH KOSTJUMÓW

Lokomobile

używaną w dobrym stanie poszukuję. Wiadomość Piotrkowska 92, mieszkanie 46, między 2-4 godz.

LEKARZ STOMATOLOG

JÓZEF RICK
CHOROBY ZĘBÓW
I JAMY USTNEJ
POŁUDNIOWA 9
Przyjmuje 9-1 i 3-7.

Dr. BORNSTEINOWA

choroby kobiece i akuszerja
Śródmiejska 29

tel. 134-90

wznosiła przyjęcia od 10-12 i 3-7

DR. MED.

J. AJZNER

przeprowadził się na

UL. PIOTRKOWSKA 159
telefon 101-62.

DR. MED.

Józef Lubicz

choroby chirurgiczne i ortopedia

przeprowadził się na

ul. **Moniuszki 2**
telefon 183-17.
Urząd. państw. przyjm. od 3-8.

DOKTOR

KLINGER

spec. chor. seksualnych,
wenerycznych i skórnych
(włosów)

Andrzeja 2, tel. 132-28

Przyjmuje od 9-11 rano i od 6-8 w
W niedzielę i święta od 10-12

DR. MED.

M. Taubenhaus

AKUSZER-GINEKOLOG

przyjmuje od 8-9 r. i 4-8 w.

Zgierska 11

tel. 246-09

Pierwsza Przychodnia
WENEROLOGICZNA

leczenie chor. wenerycznych i skórnych

Zawadzka 1, tel. 122-73

czynna od 8 r. do 9 wiecz.

Porada 3 zł.

Pierwszorzędny Krawiec Damski
M. Goldlust

Piotrkowska 131, tel. 165-62

połącza się Szan. Klienci na sezon
wiosenno-letni.

Ostatnie modele, ceny przystępne.

Prać czy moczyć bieliznę?



Należy wybrać się myłemu mydłu, że kłopotliwie jest kłopotliwie pranie bielizny przed gotowaniem. Wystarczy moczyć bieliznę w ciągu nocy w Henko, aby usunąć z niej najgłębszy brud i plamy.

Henko - do moczenia bielizny

Sprzedawca tylko w puszkach - Wystrzegaj się podróbek!

NOWOCZESNE

Marek:

MASZYNY
BIUROWE
DO PISANIA, LICZENIA

L. C. SMITH & CORONA
MERCEDES
ARITHMOS
MARCHANT

Kasy rejestracyjne
Powielacze

Hugin
Roto

Maszyny do frankowania listów Midget, Multi-Value

POLECA

ST. WROBLEWSKI, ŁÓDŹ

Traugutta 2, tel. 236-69

Przedstawicielstwo

f-my Tecfil GŁOGER i SYN w Warszawie

NOWOCZESNA SZKOŁA PISANIA NA MASZYNACH.

WZOROWY WARSZTAT REPERACYJNY NA MIEJSCU.

Sprzedaż walizkowych maszyn do pisania na raty po zł. 25 miesięcznie

KURSY

KROJU, SZYCIA i MODELOWANIA

zaw. przez M. W. R. i O. P.

MIRY GRYNBLATT

istniejące od 1902 r.

ŁÓDŹ, ZAWADZKA 36, m. 3. tel. 231-03

CAŁKOWITY KURS nauczania TYLKO 75.— ZŁ.
Kończącym świadectwa. Kancelaria czynna od 9-1 i od 3-7 p. p.

Dr. med.

L. NITECKI

Specjalista chorób skórnych,
wenerycznych i moczopielowych
wznosił przyjęcia

Nawrot 32, front I piętro
telefon 213-18.

przyjmuje od 8-9 30 rano i od 5.30-9 w.
W niedzielę i święta od 9-12 w poł.

LEKARZ - DENTYSTA

G. Szymańska

Narutowicza 3

tel. 110-84

przyjmuje 10-1 i 3-8 wiecz.

Zaw. przez Minist. Op. Społ.

SZKOŁA KOSMETYKI

MIMAR

SIENKIEWICZA 37. TEL. 122-09

Szczegółowe programy i zapisy na
kursy kosmetyki i masażu leczniczego
codziennie w katedrze szkoły od go-
dziny 4-7.

Rozpoczęcie nowego kursu d. 5 kwiet-
nia r. b.

Drzewka OWOCOWE PARKOWE KRZEWY

róże, rośliny siemotrwale (byliny). Daje — Georgin'e
poleca w wielkim wyborze

JERZY KOŁACZKOWSKI

Gospodarstwo Ogrodnicze — Łódź, ul. PIOTRKOWSKA 241. TELEFON nr 222-00

Nasiona — warzywne, kwiatowe i trawy.



Ogłoszenie.

Zarząd Miejski w Łodzi poszukuje lokalu dla komisji poborowej na czas od dnia 1 maja do dnia 30 czerwca 1937 roku, przy czym poszukiwane pomieszczenie — zgodnie z art. 19 § 53 ustawy z dnia 23 maja 1924 roku o powszechnym obowiązku wojskowym (Dz. U. R. P. nr. 46, poz. 458), winno odpowiadać następującym wymaganiom, a mianowicie:

1. znajdować się w śródmieściu i, o ile możliwości, na parterze;
2. posiadać dwa wygodne wejścia o dobrych zamknięciach;
3. być dostatecznie przestronne, przynajmniej pięcioizbowe, przy czym jedna sala winna posiadać rozmiary 6 m. na 4 m.;
4. być suche, jasne, z dostatecznym oświetleniem słonecznym, ciche i odpowiednie do badań lekarskich oraz posiadać odpowiednie urządzenie ustępowe;
5. nie znajdować się naprzeciw oficyny.

Właściciele pomieszczeń, odpowiadających powyższym wymaganiom, proszeni są o składanie szczegółowych ofert do biura Wydziału Gospodarczego przy ul. Zawadzkiej nr. 11 (III piętro, pokój nr. 54) w terminie do dnia 15 kwietnia 1937 roku. W ofertach należy podać dokładny adres lokalu, jego powierzchnię w metrach kwadratowych, położenie oraz ilość okien i wreszcie wysokość czynszu w stosunku miesięcznym.

Łódź, dnia 3 kwietnia 1937 r.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

Ogłoszenie.

Zarząd Miejski ogłasza przetarg publiczny na wywózkę nieczystości z dołów kloacznych i biologicznych na posesjach miejskich i całkowicie przez Zarząd Miejski dzierżawionych w okresie czasu od dnia 1 maja 1937 roku do dnia 31 marca 1938 roku.

Ogólne warunki przetargu są do przejrzania w biurze Wydziału Gospodarczego, ul. Zawadzka Nr. 11, front, III piętro, pokój 59, gdzie można zasięgnąć bliższych informacji i otrzymać wzór oferty.

Oferty składać należy we wspomnianym wyżej Wydziale do godziny 11 rano dnia 16 kwietnia 1937 roku, w którym to czasie odbędzie się przetarg przy współudziale oferentów.

Łódź, dnia 3 kwietnia 1937 r.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI



Kupujcie z I-go źródła

Wielki wybór:

WÓZKÓW dziecięcych
ŁÓŻEK metalowych
MATERACJ wyszczelnianych
MATERACJ sprężyn.

ŁÓŻEK komodowych
WYŻMACZEK
marki „Rubber”
LODOWEK
LEŻAKÓW, HAMAKÓW
ROWERÓW i drzew

ŁÓŻEK polowych
w fabrycznym „DOBROPOL”
— składzie

Łódź, Piotrkowska 73
w podw. Tel. 159-90

Na sezon wiosenny
najnowsze modele paryskie

poleca

D. SZENBERGOWA

Przejazd 6 m. 2

telef. 105-86.



Dźwiękowe kino

RAKIETA

Sienkiewicza 40, tel. 141-22

Dziś i dni następnych!

Najweselsza komedia
sezonu

WINCENTEGO RAPACKIEGO

W rol. gł.: Wysocka, Andrzejewska, Zimińska, Brodniewicz, Sielański

Początek w dni powsz. o g. 4 w niedzielę i święta o 12 w poł

PAPA SIĘ ŻENI

Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 54 gr.

Najpiękniejszy
romans królewski p. t.

W pozostałych rolach głównych: Leokadia Fancewiczowa-Leszczyńska jako królowa Bona; Zacharewicz — król Zygmunt August, Lena Żelichowska jako faworyta królewska. — Potężne to widowisko filmowe ilustruje opinie fachową zagranicą i zakupione przez Amerykę, Francję, Niemcy i Anglię losów Edwarda VIII i pani Simpson.

Ceny miejsc: I m. 1,09, II m. 90 g. III m. 50 g. Kup. ulg. 70 g.

Następny program: „BĘDZIE LEPIEJ”. W rol. gł. Szczepko i Tonko oraz Pan Stronó

znani przez wszystkich radio-słuchaczy „Wesołej lwowskiej fali”

BARBARA RADZIWIŁŁÓWNA

W roli głównej:

Jadwiga Smosarska

slawę i moc dawnej Polski, zostało entuzjastycznie przyjęte przez se względu na tragiczne dzieje jego bohaterów, tak zbliżone do

Ceny miejsc na pierwszy seans po 50 gr.

Pocz. seansów o g. 4, w niedzielę i święta o g. 12.

Pierwszorządny ZAKŁAD
OKRYĆ DAMSKICH

L. H. CYMERMAN ŚRODMIEJSKA 27
(dawn. Piotrkowska 31) — tel. 240-79 —

Zawiadamiam Sz. Klientelę iż zakład
mój zaopatrzony jest w najnowsze mo-
dèle zagr. na sezon wiosenno-letni.
CENY PRZYSTĘPNE!

KONSUM
PRZY WIDZIENIU MANIFAKTURZÓW S.A.

ul. Rokicińska 54.

Dojazd tramwajami 10 i 16.

**Niskie ceny zdobywają klientów
Najtaniej kupisz w „KONSUMIE”!**

Uskuteczniamy wysyłki PACZEK DO ROSJI SOWIECKIEJ
na podstawie specjalnej umowy z przedstawicielstwem Handlowym Z. S. R. R. Informacje na miejscu.

OGŁOSZENIA DROBNE

Nauka i wychowanie

WYJEŻDZAJĄCYCH na światową
wystawę do Paryża nauczy bardzo
szybko francuskiego systemem
prof. „Lagrange” Miss Mary, Piotr-
kowska 24, m. 7.

MISS MARY udziela angielskiego,
francuskiego, niemieckiego. Zalat-
wia wszelką korespondencję. Przyj-
muje 12 — 2, 4 — 8. Piotrkowska
nr. 24, m. 7.

BERLITZ! 12 rok szkolny. Kursy
języków Obcyon (angielskiego,
francuskiego, niemieckiego i wło-
skiego) w małych, ściśle dobranych
grupach i 1-roczone Kursy Handlo-
we, obejmujące: księgowość wszyst-
kich systemów, arytmetykę i kores-
pondencję handlową, ustawodaw-
stwo handlowe, socjalne i skarbo-
we, stenografię, maszynę do pisan-
ia i angielski język. Informacje co-
dziennie od 12 do 1,30 i od 5 do 8.
Andrzeja nr. 3. 228—3

FRANCUSKIEGO krótką, łatwą
metodą (Anson) nauczy się każdy
wyjeżdżający na wystawę, na stu-
dia. Absolwent Sorbony. Legionów
11, m. 13. Dawidowicz.

LEKCJI francuskiego systemem
„Linguaphone” (metoda kon-
wersacyjna na płytach) udziela
intymowany nauczyciel. Kurs
dla wyjeżdżających na wystawę
paryską — 2 miesiące. Również
informacje w sprawie wystawy
tel. 244-61. 3661-2

„ECHO Obcojęzyczne” — Francu-
sko - Polskie, Niemiecko - Polskie
— ułatwia gruntowne opanowanie
języków (znajomość początki). Szcze-
gółowe prospekty bezpłatnie: War-
szawa, Walec 3. 779—3

UWAGA, maturzyści! Magister u-
dziela lekcji w zakresie klas 8 oraz
przygotowuje do matury. Cena
przystępna. Śródmiejska 62, m. 4,
tel. 160-98 od g. 3—5.

1 ZŁ.: angielski, hebrajski, judai-
styka, konfirmacja, przedmioty o-
gólne. Tel. 187-59, Kamienna 10,
m. 8 od 9—10, 2—3.

MEZCZYŻNA na stanowisku, wy-
chowan w Fracji udzieli kon-
wersacji tylko zaawansowanym
wznaniam za smaczne higieniczne
obiady. Oferty skrz. poczt. 429 w
miejscu.

BUCHALTERII włoskiej i ame-
rykańskiej oraz pisanie na ma-
szynie gruntownie wyucza za
25 zł. Skrócony kurs w ciągu
1 miesiąca zł. 15. Pisanie na
maszynie 5 zł. Udzielam rów-
nież korespondencji i arytmety-
ki handlowej i stenografii.
Kilińskiego 50, poprz. oficyna,
I piętro. Zaprowadzam księgi
i sporządzam bilanse.

POSZUKUJE się wychowawcy
(wychowawczyni) do 9-letniego
chłopca na godziny popołudniowe
ze znajomością języka hebrajskie-
go. Ch. Turobiner, Al. Kościuszki
Nr. 32.

WYCHOWAWCZYNI inteligent-
na tylko z pierwszorzędnymi
referencjami do 4-letniego chłop-
czyka poszukiwana. Piśmienne
oferty sub „Dobre serce” do
„Głosu Porannego”. 5281

Kupno i sprzedaż.

OKAZYJNIE do sprzedania obra-
zy, skrzypce koncertowe, lodow-
nia prawie nowa firmy „Gostyń-
ski”. Obejrzeć można od 11 — 5.
Śródmiejska 39, m. 9. 140—2

OWCZARKI podhalańskie liptow-
skie śnieżno-białe rasowe, sprze-
dam. Piotrków Trybunalski, Al. 3
Maja 19, Stankiewicz

PIANINO okazjnie kupię. Tele-
fon 181-92.

RESZTKI z najmniejszych towa-
rów na kostiumy, suknie, bluzki,
spódnice oraz na ubrania męskie
Ceny b. przystępne i dogodne wa-
runki, Kilińskiego 36, I of. II w.,
I piętro.

SKLEPOWE urządzenie dla kon-
fekcji galanterii, manufaktury, per-
fumerii, komfortowe, w częściach
lub całości tanio do sprzedania.
Zgłoszenia od 10 — 12, ul. Piotr-
kowska 113, Pfeffer.

MOTOCYKL z wozkiem „Motosa
coche”, w dobrym stanie do sprze-
dania. Wiadomość tel. 144-52.

WE WTOREK OTWARCI!

NAJELEGANTSZEGO w ŁODZI
SKLEPU WYTWORNEJ
BIELIZNY DAMSKIEJ I MĘSKIEJ
ZNANEJ MARKI „ZENIT”

M. GARELIK
PIOTRKOWSKA 15

Różne

ZASTĘPCA poszukiwany na
wojew. łódzkie do sprzedaży le-
moniady koncentrowanej w kos-
tkach. Koragodski, Warszawa,
Królewska 51.

CZYSZCZĘ suchym sposobem ta-
pety, sufity, ściany. Wiadomość
Zawadzka 6 u dozorey.

INTEL. PANNA lat 27, izraelitka
ładna na poważnym stanowisku,
mająca 10.000 zł, pragnie poznać
sympatycznego, dobrze usytuowa-
nego pana do lat 37. Cel matrymo-
nialny. Oferty sub. „Neanonimo
wy”.

1.500 ZŁ. poszukujemy współnika
(ki) do intratnego wydawnictwa
społecznego. Oferty sub. „1.500”.

PLASZCZE impregnowane damskie
i męskie wykonuje solidnie. Ceny
przystępne. Łódź, Zachodnia 31,
M. Fajnwaks, tel. 113-46. 48—16

PRZYŁĄKAŁ się wilk. Odebrał
za zwrot kosztów Wólczańska
Nr. 99 — Skład Apteczny.

DO Odstąpienia dobrze zapro-
wadzony magazyn obuwia, Główna
na 69. S. Trześniewski.

JASNOWIDZĄCA Mira przyjecha-
ła z Warszawy, wróży z kuli, dia-
gnoza porady, przepowiednie, stu-
procentowa sprawdzalność. Prze-
jazd 16, m. 10, front, II piętro.

ZALATWIAM korespondencję nie-
miecką, angielską, francuską i hisz-
pańską na godziny. Tel. 2-13-39
(1—2 i pół).

Od 25 lat produkujemy w dziedzinie
SUCHEGO PRANIA CHEMICZNEGO
Reilich i Golda
PAROWA CHEM. PRALNIA i FARBARNIA
WÓLCZAŃSKA 257 TEL. 210-04

FILIE:

Piotrkowska 4, 67 i 147, Narutowicza 27, Główna 48,
Napiórkowskiego 35, Rzgowska 47.
PABIANICE: Plac Dąbrowskiego 3.

Posady

SPRZEDAWCZYNIĘ i sprzedaw-
cy branży obuwianej poszuki-
wani. Dzwonić: 232-22.

BYŁY przedsiębiorca budowlany,
posiadający 12-letnią praktykę bu-
dowlaną poszukuje pracy. Posiada
referencje. Zgłoszenia do „Głosu”
pod „Budowa”.

OGRODNIKA zdolnego do wszel-
kich robót poleca. Skład nasion
Saurer, Andrzej 5, tel. 128-19.

Uzdrowiska

PENSJONAT znany, dobrze zapro-
wadzony, położony w przeszlicznej
dolinie Popradu, przyjeżdżają kolonij-
ści lub dorośli (80—100) z
pełnym wykwalifikowanym utrzymaniem.
Zgłoszenia: Biuro „Par” Katowice
pod „Kolonia”.

Lokale

4 WZGLĘDNIE 5 pokoi z kuchnią
w nowowbudowanym nowoczes-
nym domu z wszelkimi wygodami,
centralnym ogrzewaniem od zaraz
do wynajęcia. Magistracka 36, vis
a vis parku Staszica. Wiadomość
u dozorey lub tel. 210-68.

DO WYNAJĘCIA natychmiast na
biuro, gabinety lekarskie lub na
cele stowarzyszeń itp. 2 pokoje o
powierzchni po 21 m. kw. i 2 sale
po 72 m. kw., słoneczne, central-
ne ogrzewanie, woda z filtrów
(odżelaziona), ul. Al. Kościuszki 57
(dom nowy, bez podatku lokalo-
wego). Oglądać można codziennie
w godzinach 9—15, wskaże dozor-
ca, informacji udziela adminis-
trator w dni powszednie do godz. 15
Telefon 106-88.

POKÓJ umeblowany z wygodami,
słoneczny, wyremontowany ew. z
telefonem do wynajęcia. Żeromskie-
go 42, m. 12. 020—3

SKLEP frontowy Piotrkowska 41
do odstąpienia. Wiadomość Piotr-
kowska 7 Tsakumakis.

SKLEP frontowy z mieszka-
niem natychmiast do wynaję-
cia. Narutowicza 44. Dozorca
wskaże. 5236-3

2 POKOJE z kuchnią z wszelkimi
wygodami, słoneczne poszukuję od
razu. Tel. 236-69.

UWAGA!! POSIADACZE POLIS TOW „EUROPA”

Komitet Organizacyjny Zrzesze-
nia Ubezpieczonych na życie w
Tow. Ubezp. „Europa” S. A. w
W-wie zawiadamia, że rejestra-
cję ubezpieczonych przyjmuje se-
kretariat Komitetu w Łodzi przy
ul. Mielczarskiego Nr. 33, m. 4,
tel. 170-78 codziennie od godz.
10-ej do 12-ej i 15 do 17-ej.
Ubezpieczeni winni we własnym
interesie natychmiast rejestrować
swoje polisy. O terminie i miejscu
Walnego Zgromadzenia nastąpią
specjalne ogłoszenia.

Za Komitet Organizacyjny,
J. Ujejskiego, Dyr. P. A. S.
Ty A. Horak, Dyr. Zakł.
Przemysł. A. Horak, S. A.,
Markusa Silberberga i in-
nych, Adw. Marcellego Wajs-
fusa, Radcy Prawnego Ko-
mitetu
DYR. S. BIAŁOSTOCKI
Łódź, ul. Mielczarskiego 33,
tel. 170-78

POKÓJ umeblowany dla Pana
lub Pani, z wszelkimi wygodami i
telefonem, ew. z utrzymaniem, od
razu do wynajęcia Mielczarskiego
Nr. 24, II piętro front. Tel. 163-50.

ŁADNIE umeblowany niekrepują-
cy pokój dla dwóch kawalerów lub
małżeństwa z używalnością kuchni,
łazienka, wygodny, ul. Sienkiewicza
39/22.

ODDAM pokój z niekrepującym
wejściem dla 2 panów lub młode-
go małżeństwa, Piotrkowska 141,
m. 14.

POKÓJ dla pojedynczej, inteligent-
nej osoby do wynajęcia Nawrot 34,
m. 4.

SŁONECZNE 4-pokojowe mieszka-
nie z wszystkimi wygodami w czy-
stym domu do wynajęcia, Piotr-
kowska 200, tel. 182-98.

5 POKOJOWE z kuchnią z
wszystkimi wygodami mieszkanie
do wynajęcia przy ul. Żeromskiego
77/79. Dozorca wskaże.

Czystość i higiena

to zdrowie!

Cyklinowanie, drutowanie i fro-
terowanie posadzek, czyszcze-
nie wystaw i okien, sprzątanie
biur i pokoi, odkurzanie elek-
troluxem. Renowacja linoleum.
Pakowanie obici i drzwi.

J. HUPERT i S-ka

Piotrkowska 44.
tel. 202-14.



FABRYKA
CHEMICZNA „SŁOŃCE”
Sp. z o. o.

Warszawa, ul. Łódźna 5-8, tel. 953-58.

Przedstawiciel:
H. LENGA, Łódź
Legionów 17, tel. 144-13.

Uczcie się zawodu!!!

Kancelaria T-wa „Ort” w Ło-
dź, Wólczańska 27, przyjmuje
zapisy na następujące kursy i
warsztaty zawodowe:

Pończosnictwo mechaniczne
Tłactwo mechaniczne,
Dzielnictwo mechaniczne
Wyrób swetrów i rękawiczek,
Krawiectwo damskie i męskie,
Bielizniarstwo i krawiectwo,
Gorsciarstwo i krawiectwo,
Ondulacja i manicure.
Kancelaria czynna codziennie od
godz. 9-ej rano do 7-ej wieczór.
CZESNE OBNIŻONE.

DYREKCJA

Kolei Elektrycznej Łódzkiej, Sp. Akc.

zawiadamia niniejszym pp. Akcjonariuszów, że od dnia 15 kwiet-
nia 1937 r. wydawane będą pp. Akcjonariuszom bilety bezpłatne
na przejazd tramwajami na nowy okres od 1 maja 1937 r. do 30
kwietnia 1938 r.

Wydawnictwo biletów odbywać się będzie w biurze Zarządu
przy ul. Tramwajowej Nr. 6 w godzinach od 8 do 12.30 (w soboty
od 8 do 12) za okazaniem oryginalnych akcyj lub kwitów depozy-
towych, przy czym na każde 50 akcji wydany będzie 1 bilet.

Bilety, wydane na okres bieżący a znajdujące się w posiad-
niu pp. Akcjonariuszów, po dniu 30 kwietnia r. b. będą nieważne.



**ZWYCIĘSTWO
OSIĄGNĘŁA
OPONA SEMPERIT**

**HURTOWNIA WYROBÓW GUMOWYCH
CH. TENENBLUM
NARUTOWICZA 16. TEL. 140-59
Repr. BERSON-SEMPERIT**

**OPONY
SAMOCHODOWE
MOTOCYKLOWE
ROWEROWE**
zawsze na składzie!

ARTYKUŁY CHIRURGICZNE wszystko z gumy oraz płyty **CELULOIDOWE**

**KRAWIEC
DAMSKI L. PEREWOSKI**

PIOTRKOWSKA 87
— TELEFON 258-20 —

POLECA NA SEZON WIOSENNO-LETNI
najnowsze modele zagraniczne

Capitol

wyświetla najprzedniejsze filmy!

Nadprogram:

Tygodnik oraz kronika aktualności
P. A. T.

SYMFONIA PIEŚNI, TAŃCA I MIŁOŚCI!

KRÓLEWSKA MIŁOŚĆ W UPOJNYM ROMANSIE FILMOWYM p. t.

„CISSY”

Reżyserja: Józef von Sternberg.

Muzyka: Fritz Kreisler

W ROLACH GŁÓWNYCH:

fenomenalna śpiewaczka **Grace Moore**
oraz wytworny **Franchot Tone**

Do wykończenia domów

posadzki, drzwi i okna dostarcza:

„Maksymilian Jakubowicz” S. A.

Żeromskiego 90/92, tel. 115 74, 157-74

Ustawiamy parkany wg. przepisu Wydz. Budow. Zarządu Miejskiego.

Któż inny potrafi odgadnąć Twoją przyszłość?

tylko najsłynniejszy Jasnowidz-Grafolog
WOMOUTH Mistrz Międzynarodowego
Instytutu Wiedzy Tajemnej.

uznany jako wszechświatowy fenomen
dysponujący mocą sugestii i magnetyzmu oraz jasnowidzenia na odległość. Przy pomocy słynnego i jedyne-
go na kuli ziemskiej Medium „TAMA-
HRY”, które posiada nadprzyrodzo-
ny dar promieniowania i wysyłania

fluidu astralnego. W transie jasno widzi bez różnicy oddalenia, za pomocą
kontaktu pisma i kilku włosów danej osoby. Odkrywa wszelkie tajemnice ży-
ciowe każdego, odgaduje przeszłość, teraźniejszość i przyszłość, opracowuje
horoskopy i analizy grafologiczne. Daje możliwość zdobycia miłości pożądanej
osoby, rady i wskazówki, odzwyczaja od wszelkich nałogów. Odnajduje zag-
nione osoby. Medium „TAMAHRA” jest nieomylnie. Zestawia w transie szczę-
śliwe i pewne większe wygrane. N-ry losów wskazuje, gdzie takowe można na-
być. Napisz natychmiast do mnie, podaj pytania, stan, datę urodzenia, załącz
kilka włosów i 1 zł. znaczki poczt. na koszty przesyłki, a otrzymasz w prze-
ciagu czterech dni odemnie dokładne przepowiednie - horoskop, który wprawi
Cię w podziw i zachwyt.

Medium „TAMAHRA” wybierze dla Ciebie w transie szczęśliwy Nr. losu,
który pod gwarancją będzie wygrany. Otrzymasz odemnie prawdziwy klucz
nowego życia, który przyczyni się do poprawy Twego bytu materialnego i za-
dowolenia duchowego. Wiele wielkich wygranych, to owoc mej pracy, dlatego
teraz każdy zwracający się do mnie dziękuje. Pisz jeszcze dziś do mnie na adres:
Jasnowidz WOMCUTH, Kraków, Lubiec 23 m. 2 — Bezpłatnych horoskopów
nie wysyłam.

Place na Mani

przy ul. Srebrzyńskiej, So-
lec, Jarzynowej i Jęzmienn-
nej do **sprzedania**.
Wiadomość Al. Kościuski
Nr. 60, m. 2. Telef. 116 42

L. Jasiński

w Składach moich
prowadzonych od 1870 roku
w Łodzi, ul. Andrzeja Nr. 10,
telefon 188-56
w Łęczycy, ul. Poznańska Nr. 30,
telefon 125
polecam pierwszej jakości:
NASIONA rolne, traw, drzew, warzyw-
ne i kwiatowe.
CEBULKI i kłącze kwiatowe.
NARZĘDZIA i przyrządy pszczelnicze.
NARZĘDZIA do celów ogrodniczych.
PREPARATY chemiczne, owado-
i grzybobójcze.
DRZEWKA i krzewy owocowe.
Cenniki rozsyłane są bezpłatnie.

OGRODY I OGRÓDKI

Projektowanie, zakładanie i pielegna-
cja ogródków, placów tenisowych
i sportowych. Specjalność: ogrody
beylinowe (kwiaty zimotrwałe) wiecz-
no - zielone i skalne.
EUG. TERBUS, dyplom. ogr. architekt
Al. Kościuski 38 tel. 172-54

BIELIZNIE MĘSKA „WIENIEŃ” 4
na miarę wykonuje
PRACOWNIA
WIEDEŃSKA P.W.D. Skł. front. TRAUGUTTA

Zawiadomienie

Nowo utworzony skład sukna i korytów firmy

„Textil - Bielski”

PIOTRKOWSKA 19, fr. I p., tel. 144-20

poleca najnowsze i najlepsze materiały damskie i męskie.

CENY PRZYSTĘPNE.

PIERWSZA

Lecznica Stomatologiczna
ZE STAŁYMI ŁÓŻKAMI

Dr. med. Sadokierskiego

Chirurgia zębów, szczęk i jamy ustnej
PIOTRKOWSKA 56 — TEL. 129-77.

Przychodnia czynna od godz. 12. do 9

Dr. med.

M. RUNDSTZEIN

AKUSZER-GINEKOLOG

Pomorska 7, tel. 127-84
Przyjmuje od 8-ej do 10-ej rano
i od 4-7 wiecz.

DR. MED.

H. Róžaner

Specjalista chorób
**skórnych, wenerycznych
i seksualnych**

Narutowicza 9, II p., front
Tel. 128-98

przyjmuje od 9-1 i 5-9 wiecz.

EUROPA

Pocz. s. 12. 2. 4. 6. 8. 10

NAPISY POLSKIE!

Arcywesoła komedia

w języku żydowskim

„Weseli Biedacy”

(Frejliche Kabconim)

z **DŻIGANEM I SZUMACHEREM** w r. tyt.

Ceny miejsc

na wszystkie

seanse od

80 gr.
Dziś o g. 12 i 2-ej dwa poranki ulgowe

**KINO TEATR
MIRAZ
16 LISTOPADA 16**

Dziś
Pocz. o 12

Dziś i dni następnych!

PASTEUR

W roli głównej

PAUL MUNI

**KINO TEATR
METRO
PRZEJAZD 2**

Pocz. o 12

Dziś i dni następnych!

KROLOWA DZUNGLI

Hiper-egzotyczny film tysiąca przygód

W roli tytułowej:
najpiękniejsza kobieta świata **DOROTA LAMOUR** -- Kobiety Tarzan
Passe-partouts i bilety ulgowe, prócz urzędowych nieważne

Pocz. o 12

**KINO TEATR
ADRIA
GŁÓWNA 1**

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi do-
datkami wynosi w Łodzi zł. 4.60, za odosłanie -
40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju - zł. 6.—, zagranicą - zł. 9.—

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia za wiersz miumstrowy 1-szpaltowy (strona 5 szpalt): 1-sza strona 2 zł.; Reklamy tekstowe
redakcyjnym zł. 1.50; w tekście: z zastrzeżeniem miejsca 60 gr., bez zastrzeżenia miejsca
50 gr., nekrologi 40 gr. Zwyczajne (str. 10 szpalt) 12 gr. Drobne 15 gr. za wyraz, najmniejsze ogłoszenie zł. 1.30
Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz, najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogło-
szenia w dodatku niedzielnym „Rewja” (str. 5 szp.) 1 zł. Ogłoszenia zamieszkiwane obliczane są o 50% drożej
firm zagr. 100%. Za ogłoszenia tabelaryczne lub fantaz. dodatek. 50%. Ogłoszenia dwukolor. o 50% drożej

Redaktor odp. Józef Nirsztajn

Za Wydawnictwo „Prasa”, wydawnicza sp. z ogr. odp. Eugeniusz Kronman.

W drukarni własnej Piotrkowska 10.

1. Rewia

ilustrowana tygodniowa

Nr. 14.

Specjalny dodatek „Głosu Porannego” z dnia 4 kwietnia 1937 r.

Dzisiejszy numer

„REWII”

W. Weidle: Krzyżowa droga Huxley'a
B. Orliczkin: Jak doszło do upadku caratu.
Mgr. H. Sowiec: Plan odbudowy świata.
N. Borysow: Fiorello la Guardia
Aleksander Rosenberg: Nie bawie się „Lalką”!
J. Leers: Odrodzenie indian.
T. N. Hudes: Paryskie muzy
F. Halpern: Twórczość Karola Szymanowskiego
Dr. P. Weiss: Angina pectoris.
Dr. P. Klinger: Wpływ wiosny na człowieka.
Dr. O. Weinbauer: Uczucie życia łatwiejszym!
Fryderyk Boutet: Niespodzianka (Nowela)
Mikołaj Suranyi: Zamordowałem kobietę! (Nowela)
Maria Fich - Weissman: Pan Pułkownik.

CZY WYJDZIEMY Z ŚLEPEGO ZAUŁKA?

Krzyżowa droga Aldonsa Huxley'a od „Ostrza na ostrze” do „Ślepa w Gazie”

„OSTRZE NA OSTRZE”, wspinała powieść, która pojawiła się siedem, czy osiem lat temu i została przetłumaczona prawie na wszystkie języki europejskie, była pierwszym obszernym i głębokim utworem młodego autora, który do owego czasu znany był, jako świetny narrator, doskonały obserwator i ironiczny malarz współczesnego społeczeństwa angielskiego. Wszystkie te jego cechy nie zniknęły w nowej powieści, a raczej w niej osiągnęły prawdziwą doskonałość. Jeszcze i obecnie powieść ta jest pełnym i bardzo ostrym obrazem powojennej Anglii, t. j. nie całej Anglii, a jej odlamku kulturalnego, jej inteligencji.

Książkę tę Huxley napisał tak samo lekko, jak swe pierwsze opowiadania; jego sposób opowiadania zbliżony jest do tradycji kontynentalnej, a specjalnie do francuskiej, a ma on mało wspólnego z tradycją angielską; tylko ironia coraz częściej przechodziła w sarkazm, a śmiech stawał się coraz bardziej gorzki. „Ostrze na ostrze” jest książką o większym napięciu, intensywniejszą i niespokojniejszą, niż pierwsze powieści Huxley'a; lecz dziś, gdy się wspomina o niej, po przeczytaniu jego najnowszej książki, wydaje się, że była tylko wesołą „komedią obyczajową”, bardziej przenikliwą i mocną, niż poprzednie, lecz jeszcze pełną wiary w siebie i całkiem spokojną.

Nowa książka Huxley'a jest całkiem inna. Na zmianę wskazuje już tytuł, odnoszący się tym razem nie do formy książki, a do jej treści.

„EYELESS IN GAZA” — słowa te wzięte są z wiersza tragedii Miltona o Samsonie, w którym mówi się o oślepieniu ślaczcu, pracującym w Gazie razem z niewolnikami w młynie. Ten obraz ujarzmionego bohatera, spętanego człowieka w upadłym świecie, często ukazuje się na stronicach tej książki, lecz nigdy nie pojawia się otwarcie, a zawsze tylko w wspomnieniach. W powieści nie ma postaci alegorycznych, lecz ludzie i ich losy, opisane w tej książce, są symboliczne dla dzisiejszych czasów. Losy te są prawie zawsze tragiczne, a raczej beznadziejne, pozbawione sensu, wskutek czego nie mogą być prawdziwą tragedią. Nie można powiedzieć, że autor nie widzi na horyzoncie żadnego światła, lecz światło to jest jeszcze bardzo słabe i otoczone ze wszystkich stron gęstą mgłą. Ten ponury horyzont jest całkiem niepodobny do lekkich i barwnych farb powieści „Ostrze na ostrze” i gdy szuka się źródeł tej

różnicy, natychmiast przychodzi na myśl druga książka Huxley'a, napisana między jego dwiema wielkimi powieściami: „BRAVE NEW WORLD” — („Pocziwy Nowy Świat”). Ta sarkastyczna utopia jest ważnym stopniem w rozwoju autora, jeśli nie jako artysty, to jako myślącego człowieka.

Huxley — syn i wnuk ludzi uczonych, jest nasycony do głębi naukową kulturą i pod specjalnym kątem widzenia patrzy na współczesny świat. Nie można sobie wyobrazić bolesniejszego wyszydzenia optymistycznych utopii WELLSA, będących rezultatem czterowiekowej, dobrej tradycji, niż to czyni Huxley w swej książce o „nowym świecie”. Książka ta skierowana jest nie przeciwko przyszłości, która jest przecież tylko hipotezą, lecz przeciwko całkiem realnym faktom i tendencjom teraźniejszości. Autor drwi gorzko ze strasznej i śmiesznej mechanizacji osobowości ludzkiej i życia człowieka, lecz traktuje to jako cechę nie przyszłości, a teraźniejszości. Aby tak odpowiedzieć na coraz natrętniejsze pytanie „dokąd idziemy”, trzeba było przeżyć głęboki kryzys, odrzucić mnóstwo bóstw, wyrzec się dzieciństwa, młodości, połowy życia. Kryzys ten uświadomił się już w powieści „Ostrze na ostrze”, lecz jego pierwszym dojrzalszym plodem nie jest ani ta książka, ani napisana po niej utopia, ale to nowe dzieło, o którym pomówimy teraz. — Jest to książka okrutna, nielitościwa, napisana z zaciśniętymi zębami. Lecz nad tą książką dużo ludzi będzie musiało się zastanowić, a przede wszystkim wielbiciele postępu technicznego.

Z punktu widzenia techniki powieściowej, nowa książka wykazuje takie same zalety artystyczne, jak „Ostrze na ostrze”, rozwijając je po bardziej lub mniej prostej linii. Już w „Ostrzu na ostrze” Huxley zestawiał krótkie epizody, prawie nie powiązane z sobą, gdyż w jednym występują osoby, które po tym nie pojawiają się w następnych czterech, lub pięciu rozdziałach. Stworzyło to mozaikowość ogólnej budowy i wywołało grę kontrastów, będącą jedną z wielkich zalet tej książki. — W nowej książce Huxley jeszcze bardziej skomplikował formę: mozaika dotyczy tutaj nie tylko przestrzeni, ale i czasu. Wszystkie rozdziały są datowane, lecz jeśli czytamy w nagłówku pierwszego rozdziału „30 sierpnia 1933 roku”, — a „4 kwietnia 1934 roku” — w nagłówku drugiego, to trzeci rozdział wraca znowu do daty pierwszego, a czwarty datowa-

ny jest „6 listopada 1902 roku”, podczas gdy piąty ma datę „8 grudnia 1926 roku”. Ten pokrzyżowany taniec ciągnie się przez całą książkę i tylko ostatni rozdział (23 luty 1935 roku) znajduje się na właściwym miejscu, t. j. najbliżej nas według czasu.

Tęgo rodzaju budowa na pierwszy rzut oka, wydaje się bardzo artystyczna; początkowo trudno jest zrozumieć następstwo zdarzeń, lecz w miarę czytania przyzwyczajamy się, a na wet dochodzimy do wniosku, że ten sposób pisania może być bodaj lepszy, niż fragmentaryczność „Ostrza na ostrze”. Nowa książka, całkiem inaczej, niż pierwsza, zbudowana jest dookoła jednego centralnego losu, a wszystkie osoby, występujące w niej, są z tym losiem w jakikolwiek sposób związane.

Wszystkie obrazy tej książki, liczne jej płaszczyzny w różnych czasach, są jakby mijającym wspomnieniem Anthony Beavesa, który w pierwszym rozdziale ogląda stare fotografie z lat młodości. Całkiem naturalne jest, że wspomnienia nie układają się w prostą ramkę chronologiczną; pamięć nie podlega porządkowi, ustanowionemu dla pamiętników. Struktura nowej powieści przewyższa budowę „Ostrza na ostrze”, i to właśnie jest jedną z przyczyn, dla których wywiera ona silniejsze i trwalsze wrażenie.

Druga przyczyna tkwi w sa-

mych tonie opowiadania, bardziej groźnym, ponurym, często pełnym prawdziwego rozczerwiania. Świat, w którym żył ANTHONY BEAVES, rozpoczynając od pierwszych lat stulecia (ma on tyle lat, co autor, który urodził się w 1894 roku), podobny jest do świata z poprzedniej powieści, z tą różnicą, że tworzy go człowiek bardziej rozczerwiany i mniej wyrozumiały, człowiek, który nie może rozgłądać się jedynie jako artysta i obserwator. W rezultacie osoby występujące w nowej powieści są bardziej nieszczęśliwe, lub bardziej odrażające, albo jedno i drugie razem. Tak np. jedną z postaci „Ostrza na ostrze” była LUCY TANTAMOUNT, kobieta pusta, bez serca, ośchła, nie zdolna do miłości i okrutna. — Lecz pod tym względem znacznie przewyższa ją pierwsza kochanka Anthony Beavesa, MARY AMBERLY, która zmusza go do popełnienia okrutnego czynu, dla niej całkiem zbytecznego; czyn ten doprowadza do samobójstwa najlepszego przyjaciela Anthony'ego.

Oprócz tego autor pokazuje nam ostateczny upadek Mary na starość. Daje jej córkę, u której wewnętrzna pustka, o dziedziczona po matce, staje się źródłem wiecznego niepokoju i męki. Co się tyczy tego przyjaciela dzieciństwa Anthony'ego, który odbiera sobie życie w 1914 roku, nikt z postaci „Ostrza na ostrze” nie może się z

nim porównać pod względem szlachetstwa duszy i jego smutny los wywołuje głębsze wrażenie, niż wszystko, co nam Huxley dotychczas opowiadał.

Lecz wróćmy do głównej postaci książki, gdyż w jej losie tkwi główna myśl książki. Anthony pochodzi w prostej linii od FILIPA QUERELESS'A z „Ostrza na ostrze”, a ten ostatni jest może najwinniejszym odbiciem charakteru i umysłowości autora. Różnica między tymi dwoma powieściami najlepiej uwidacznia się przy porównaniu tych dwóch bohaterów, którzy są właściwie nie dwiema różnymi postaciami, a dwoma momentami w rozwoju tej samej postaci. Filip jest przede wszystkim intelektualistą, wychowywanym na metodach ścisłej naukowej i rozum jego zawsze, w mniejszym lub większym stopniu, paraliżuje duszę. Chociaż zdaje sobie sprawę z tego, czego mu brak, woli to życie, które sobie wybrał i nie może sobie nawet wyobrazić innego życia. Jego samoanaliza jest niekiedy bardzo męcząca, lecz nigdy nie buntuje się on przeciwko swemu losowi.

Anthony cierpi na tę samą chorobę, lecz w znacznie większym stopniu, ale posiada więcej sił do walki z nią. W czasach młodości istniała w nim wielka przepaść między rozsądkiem i pozostałą osobowością, większa nawet niż u Filipa. Samobójstwo jego przyjaciela, z którego jest on odpowiedzialny, wpływa na jego dalszy rozwój wewnętrzny. Autor nie każe mu mieć wyrzutów sumienia, lecz pokazuje go po dwudziestu latach niezadowolonego z życia, pozbawionego przyjaciół i w ogóle nie mającego żadnego kontaktu z ludźmi. Spotkanie z lekarzem MILLEREM w Meksyku jest bodźcem do tej przemiany wewnętrznej, która już od dawna w nim doprzedzała. Zamykając książkę, czytelnik ma nadzieję razem z Anthony'm, że uda mu się wreszcie wyrwać się z samotności, że jego stosunki z ELLEN staną się nareszcie prawdziwie ludzkie i że świat, w którym żyje, a w którym żyjemy i my, nie jest bezwzględnie skazany na zagładę.

Co się dzieje? Skąd ta siła, przeobrażająca? Szczerze mówiąc, odpowiedź na to pytanie może rozczerwiać i miałyby się chęć w ogóle jej nie dawać, tym bardziej, że właściwie nie to jest najważniejsze. Osobliwie sublimowane chrześcijaństwo, które Huxley jednocześnie proponuje swemu bohaterowi i czytelnikowi, jest zupełnie nie przekonujące. Niesprzeciwianie się zlu-

PO ROZWIĄZANIU ENDECKICH
ORGANIZACJI AKADEMICKICH



czył jak się realizuje postulat unarodowienia hanatu

(Dokończenie na str. 9-iej)

Jak doszło do upadku caratu

który władał Rosją przez trzy wieki

Minęło lat dwadzieścia od pamiętnych dni pierwszej rewolucji rosyjskiej w 1917 r. Z historycznego punktu widzenia jest to okres czasu niewielki. Ale dla współczesnych były to lata godne pamięci. Chociażby dlatego, że wielu z pośród działaczy tego okresu zeszło już nie tylko z areny politycznej, ale także życiowej. Zaś pokolenia następne znają te czasy już tylko ze słyszenia i z książek.

Nie chodzi w tych kilku słowach o zobrazowanie dni rewolucji, raczej o wspomnienia dziennikarza, który zapamiętał szereg epizodów i który rozmawiał z czynnymi uczestnikami owych przełomowych dni.

Pierwszym sygnałem do rewolucji było zabójstwo Rasputina. Jeszcze przed tym faktem rozmawiał z carem Mikołajem II admirał Nilow, stary wilk morski, słynny ze swojej prostolinijności i ostrości. Admirał pozwolił sobie na wypowiedzenie kilku gorzkich prawd. Po tej rozmowie admirał rozgłaszał na prawo i na lewo:

— Będzie rewolucja... Powiesz, was wszystkich, a na jakiej latarni, to już wszystko jedno.

Proroctwa jego były słuszne.

Ostatnim za carskiego reżymu prezesem rady ministrów był książę Galicyn. Był to stary biurokrata. Stał na czele komitetu pomocy jeńcom rosyjskim. Zawezwała go do Carskiego Siola cesarzowa, ale przyjął go cesarz, który porozumiewał się z nim, kogo wybrać na premiera.

Minister komunikacji Ruchlow powiedział cesarz — nie zna francuskiego, a w bliskiej przyszłości zbierze się konferencja sprzymierzeńców.

Poczym dorzucił: — Użyłem podstęp. Zawezwała pana nie cesarzowa, lecz ja. Mój wybór padł na pana.

Cesarz nalegał na przyjęcie teki. Prezes Dumy, Rodzianko, zadał pytanie księciu:

— Jak czcigodny książę może przyjąć tekę w tak ciężkiej chwili, nie będąc dostatecznie przygotowanym do pełnienia odpowiedzialnych funkcji, czekających pana?

— Zgadza się z panem — odparł świeżo upieczony prezes rady ministrów — gdyby pan słyszał co ja o sobie mówiłem cesarzowi... Zapewniam pana, że zmuszony był bym wyzwać na pojedynek każdego, kto by się odważył mówić o mnie w ten sposób...

Następny etap — to nominacja A. A. Protopopowa na ministra spraw wewnętrznych. Wiadomo było wszystkim jakiego rodzaju to człowiek. Milukow nazwał go ongiś „zagadkowym okazem”. Sam zaś Protopopow już po rewolucji przesłuchiwany przez nadzwyczajną śledczą komisję, przyznał się, że nie miał czasu myśleć o tych sprawach: był rzadkim gościem w radzie ministrów, aby był częstym gościem w Carskim Siole.

Rozwiązły maniak, o którym sam Rasputin mówił, że „honor ma rozciągliwy jak podwiązka”, nie miał czasu na spełnianie swoich obowiązków, gdyż przeważnie spędzał czas z astrologiem Perainem, zaś podług danych policji był niemal niemieckim szpiegiem. Perain pouczył Protopopowa, że „planeta jego, Jowisz, krąży pod Saturnem i podawał różne inne horoskopy”.

Taki to minister spraw wewnętrznych miał uratować carski reżym.

Protopopow nakazał aresztować robotniczą grupę komitetu przemysłu wojennego. Prezes komitetu,

działacz bardzo umiarkowany, A. Guczkow, zwrócił się w tej sprawie do prezesa ministrów, księcia Galicyna:

— Jeżeli państwo macie zamiar aresztować ludzi za ich opozycję, to trzeba było zaarrestować was wszystkich — powiedział Guczkow do Galicyna.

Galicyn powołał się na Protopopowa, obiecywał, ale nie zrobił. Aresztowanie grupy robotniczej było ogniwem, które rozpało nastroje rewolucyjne.

Ostatnia przed rewolucją audycja Rodzianki u cesarza miała miejsce 10 lutego. Rodzianko domagał się stanowczych ustępstw na korzyść opinii publicznej, car natomiast stale się zasłaniał Panem Bogiem, który mu „wskazuje drogę po jakiej ma pójść”.

— Bóg da... — powiedział monarcha.

— Bóg nie da — odparł Rodzianko... Cesarz i rząd carski wszystko już zepsuli. Nim upłyną trzy tygodnie będziemy mieli rewolucję.

Słowa Rodzianki sprawdziły się nieomal dokładnie.

W Petersburgu, w atmosferze

złych wiadomości z frontu, dał się odczuć brak chleba. Zaczęły się strejki. Rodzianko wysłał do cara ostatni przestrzegający go telegram. Szambelan dworu cesarskiego, Frederik, opowiadał później, że car otrzymał depezę, powiedział te słowa:

— Ten grubas Rodzianko znowu mi napisał różne głupstwa, na które nawet mu nie dam odpowiedzi...

Następują etapy: rozwiązanie Dumy, zaburzenia w wojsku, stopniowe opanowywanie Petersburga przez buntujące się wojsko, utworzenie komitetu państwowego, aresztowanie ministrów.

Niewiadomo dlaczego władze rewolucyjne mianowały prezydentem Petersburga profesora akademii wojskowo-medycznej Jurewicza, a jego pomocnikiem profesora wyższych żeńskich kursów Swatikowa.

W tym samym czasie autor słów niniejszych otrzymał od komitetu władzy państwowej „mandat”, podpisany przez niedawno zmarłego b. posła P. Grońskiego, aby zajął redakcję i drukarnię gazety: „Wiedomosti Pietieburskawe Gradonaczalstwa” i nominację na redaktora tego pisma.

Przyznając szczerze: miałem takie

samo pojęcie o redagowaniu tego pisma, chociażby nawet w ruchu rewolucyjnym, jak profesorowie Jurewicz i Swatikow o kierowaniu „milicją stołeczną”.

Zdawałoby się, że najbardziej tragicznym ogniwem w tym rewolucyjnym okresie był moment zręczenia się tronu przez Mikołaja II. Obecnie już wiemy, że ta historyczna scena odbyła się w straszliwie spokojnych warunkach. Pisarz nadworny, komisarz Dubieński, opowiada w swoich pamiętnikach, że gdy wysłannicy komitetu władzy państwowej, Guczkow i Szulgin, przekonywali cara o konieczności zręczenia się tronu, car zupełnie spokojnie wręczył im manifest abdykacyjny i odeszła się do nadwornego chirurga prof. Fiedorowa:

— Nie sądzicie, że będę intrygował... Będę żył z moim synem Aleksym i będę go wychowywał.

Gen. Dubieński pisze, że car zrzekł się tronu tak jakby chodziło o jakieś głupstwo.

Tymczasem fala rewolucji ogarnęła całą Rosję. W rozmaitych miastach nabierała swoistych form lokalnych. Interesujący epizod, charakterystyczny dla nastrojów rewo-

lucjonistów prowincjonalnych, notował estońskie ex-minister spraw zagranicznych, a potem poseł w Moskwie, A. Birk.

Birk był w tym okresie radnym Tallina, wówczas jeszcze noszącego miano: Revel.

Z okna mego pokoju patrzając na auto da fe ksiąg sądowych, płonących w gmachu sądu dla spraw morskich. Nagle zadzwonił telefon. Burmistrz miasta, nieboszczyk Poska, oznajmił mi z wykląm tonem, że „pracownicy zebrałi się na ratuszu i żądają... jadła”. On sam nie może wyjść na ulicę, pyta się czy jabym nie mógł dać im czegoś do jedzenia, gdyż mieszkam w pobliżu ratusza.

Głodni rewolucjonisci zapomnieli o walkach politycznych, ułali się tam, gdzie im wskazałem, do gmachu giełdy, dokąd im posłano beczki ze śledziami, worki z cukrem i chleb. Rewolucjonisci pokrzepili się, a potem... zabrali się do dalszej roboty.

Wobec głodu, ustąpiły na plan dalszy nawet najbardziej uduchowione hasła.

W stolicy wszystko szło swoim trybem. Zrzekł się władzy również wielki książę Michał Aleksandrowicz, sowieć rosyjskich robotników zaczął rozwijać swoją działalność, utworzył się Rząd Tymczasowy, car został „pozbawiony wolności” na Aleksandrowskim zamku w Carskim Siole.

Rozpoczął się nowy rozdział historii; w ciągu dwóch tygodni została usunięta władza carskich samodzierżców, trwająca trzysta lat.

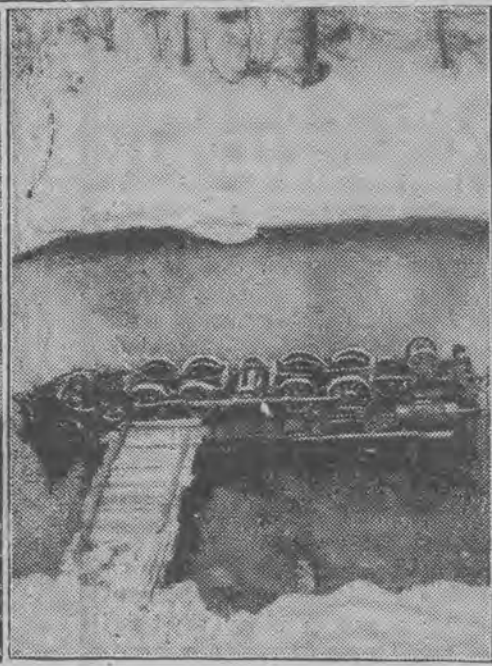
Bor. Oriczkin.

Obserwacje

W Argentynie wprowadzono specjalne maszyny, które pozwalają niszczyć dziennie sto tysięcy worków kawy. Produkcji spodziewają się osiągnąć tą drogą równowagę rynku. O ile prawa fizyki dadzą się rozciągnąć na dziedzinę handlu, to argentyńscy weszli na właściwą drogę. Z punktu widzenia fizyki bowiem można powiedzieć, że rynek chwieje się, bo wielu milionom worków kawy przeciwstawia się kilka milionów pustych żołądków, tak lekkich, że nie ciążą zupełnie na sumieniu świata, bardzo, jak wiadomo, wrażliwym.

Jednak zamiar argentyńczyków zdaje się mieć widoki na duże powodzenie. Nie dlatego, że usiłuje wyrównać zapomocą wynalazków ludzkiego rozumu błędy natury, która pozwala rosnąć środkom żywności, lecz z tej przyczyny, że budowa maszyn stwarza pracę dla bezrobotnych. Wysiłek nie będzie właściwie wielki ani skomplikowany. W ciągu ostatnich 150 lat świat budował maszyny, produkujące towary i zbankrutował na tym systemie. Obecnie więc postara się ratować swoją sytuację, budując maszyny w celu niszczenia produkcji. Nowy ten system ekonomiczny otwiera widoki na możliwość opracowania olbrzymiego planu tworzenia placówek pracy, co prawda niszczycielskiej. Wobec niewielkiej wartości życia ludzkiego twórcy nowego systemu zaliczają je z pewnością do obiektów podlegających zniszczeniu. Zdobyte w tym kierunku doświadczenie pozwala żywić nadzieję, że nowy system już w najbliższej przyszłości będzie mógł pochwalić się sukcesem.

sel.



1. Marszałek Smigły Rydz na trybunie, podczas wygłaszania przemówienia na uroczystości poświęcenia 100 sanitarnych jednostek zmotoryzowanych Polskiego Czerwonego Krzyża. — 2. Wiosenna niedziela gromadzi żądnych słońca w restauracji podmiejskiej. — 3. Lina kotwiczna okrętu składa się z przeszło 2.000 pojedynczych nitów. — 4. Lokomotywa w Engadynie została przez lawinę oderwana od pociągu i zepchnięta do przepływającej rzeki, przyspy czym maszynista poniósł śmierć.

Aleksander Rosenberg

Nie bawić się „Lalką”!

Gdzie mieścił się sklep starego Mincla?

I.
Okrągły, przejdzie niedługo, jak zjawiał się w prasie osobliwy wniosek uczczenia Wokulskiego i Rzeckiego z „Lalki” Prusa. Znalazł się mianowicie ktoś, który wymierzył dokładnie Krakowskie Przedmieście w Warszawie i obliczył ściśle, że tam pod Nr. 7 i 4 mieszkali Wokulski i Rzecki, a sklep starego Mincla mieścił się nieco dalej, pod nr. 9. Bawmy się „Lalką”, — wykrzykuje p. Stefan Godlewski, on to bowiem jest tym kimś, igrającym na łamach „Myśli Narodowej”. Nic nie szkodzi zabawa, i miłe staje się poparcie „Wiadomości Literackich”. Już projekt realizuje się w płyty pamiątkowe, artystycznie wyrzeźbione, już płyną pieniądze na wykonanie wszystkiego i już uzyskano pozwolenie kamieniczników warszawskich na wmurowanie tablic*).

Na początku r. 1937 p. Stefan Godlewski znów powtórzył dawniej wyluszczone wywody i do wody na łamach „Wiadomości Literackich” w artykule p. t. „Bawię się „Lalką”.

— Żywiłem nadzieję, że do dokonania projektu szpetnego i niefortunnego nie dojdzie, gdy w drugiej połowie marca b. r. doniosły gazety o wmurowaniu w domach na Krakowskim Przedmieściu Nr. 4 i Nr. 7 w Warszawie tablic z piaskowca o napisach:

W TYM DOMU
MIESZKAŁ W LATACH 1878 - 79
STANISŁAW WOKULSKI
postać powołana do życia przez
BOLESŁAWA PRUSA

W POWIEŚCI P. T. „LALKA”
UCZESTNIK POWSTANIA 1863 R.,
BYŁY KUPIEC I OBYWATEL
M. ST. WARSZAWY, FILANTROP
I UCZONY, URODZONY W R. 1832

TU
MIESZKAŁ
IGNACY RZECKI
POSTAĆ POWOŁANA DO ŻYCIA
przez
BOLESŁAWA PRUSA

W POWIEŚCI P. T. „LALKA”
BYŁY OFICER PIECHOTY
WĘGIERSKIEJ,
UCZESTNIK KAMPANII 1848 R.,
HANDLOWIEC,
ŚWIETNY PAMIĘTNIKARZ,
ZMARŁY W ROKU 1879.

Więc stało się. Przepadło. A coś tu przecież nie jest w porządku. Dlaczego? Powoli i po kolei wszystko wyjaśnię:

Bolesław Prus związał się mocno z Lublinem, gdzie szereg lat spędził i młodości przeżywał. Przeniósł się po tym do Warszawy — co roku jednak — jak zapewnia jego kolega Zbigniew Kamiński — zjeżdżał na wakacje do grodu nadbystrzyckiego. Głęboki sentyment objawiał się nieraz i później przy łada okazji, już to w częstych powrotach, już to w druku lub w nieznanych listach do Aleksandra Jaworskiego (rs 1763 w Bibliotece Publicznej im. Łopacińskiego w Lublinie). Wybierając się mianowicie — jak

zwyczajnie — do Nałęczowa, nie zapomina i o pobliskim Lublinie: „Jeżeli Pan Jezus da zdrowie — pisze — i wyprawi mnie do Nałęczowa, to znowu wstąpię do Lublina, bo miasto mi się podobało i może nawet z kilka dni posiedzę”. „Mój Boże, dopiero wczoraj wyjeżdżałem na wakacje do Puław, a tu już i leć posiłki”. I kiedy indziej znowu: „Już ogromnie zaczynam tęsknić do wyjazdu i mam zamiar objechać wszystkie stare kąty, a najpierw Lublin, gdzie posiedzę kilka dni. Wpadnę też do Puław, ażeby zobaczyć Ciotkę i — nie zobaczyć pocziwego Wujaszka! Bardzo prędko czas leci”. A później: „Za kilka dni hipnę do Lublina”. Z Nałęczowa pisze w r. 1906: „Może na godzinę wpadnę do Was”. A kiedy po roku wybiera się z odczytem do Lublina — pisze:

„Mam w kwietniu „pokazywać” u Was odczyty. Pojadę z chęcią, ażeby przy okazji oblać i ten kochany i tak inny Lublin!”

Już tyle wystarczy do scharakteryzowania serdecznego stosunku Prusa do Lublina. Tu przeżył dużo smutku i radości, tu też w kościele św. Ducha w r. 1875 wrzuszony przysięgł dożgonną wierność kochanej i kochającej Oktawii. Nie zdziwi nas wobec tego westchnienie u kresu życia: „...ile tu wspomnień osobistych!”. Czy gorące umiłowanie trybunalskiego grodu nie pozostawiło śladu w twórczości powieściowej, a szczególnie na jednym z najpoważniejszych dzieł, na „Lalce”.

Dawne miasta, takie jak Lublin, choćby małe — kondensują w sobie stare, skryzalizowane formy życia, formy, które przejawiają się w ciekawych ze stanowiska kultury i ostro rysujących się obyczajach i typach ludzi. Infiltracja przybyszów była tu powolna, nieznaczna, zwykła, a kiedy nawet dopływ nowej ludności staje się żywszy, nie przeszkadza w konserwacji pięknej a odpornej na zniszczenie patyny wieków.

Lublin niegdyś 40-tysięczny, stał się na początku XIX wieku nędzną miasteczką, której budowlę przypominały wspaniałą przeszłość. Jednak od r. 1809 za czął się powolny wzrost. Miasto około r. 1814 osiągnęło 7.000 mieszkańców i chociaż ludność dalej rosła w liczbie, to jeszcze w latach młodości Prusa, t. j. w latach 60-tych ubiegłego stulecia było niewielkim — około 20.000 mieszkańców, liczącym:

„Za moich młodych lat — pisze Prus — Lublin był miastem cichym, osiadłym tylko na pagórkach. Gdzie obecnie jest dworzec kolejowy, przewracało się nędznych kilka domków; między miastem i rzeką rozciągała się łąka i szosa”. Wyglądało więc podobnie, jak około roku 1820. Życie płynęło niezmiennym się ośmal — cichym nurtem. Ważniejsze tylko arterie miejskie pokrywał bruk, a pierwszy trotuar wybudowano dopiero w r. 1844. Gdy nadchodził wieczór „latarnicy” zapalali — nieliczne — w centrum miasta — duże lampy olejne zwane „rewerberowymi”. Światło ich było skąpe i ciem-



FRONT DOMU MINCLA

ul. Krakowskie Przedmieście Nr. 6 (dawniej Nr. 196) w Lublinie. Dom ten posiadał dawniej tylko 2 piętra. * — sklep starego Mincla według tradycji ustnej. ** — sklep starego Jana Mincla według dokumentu (dziś przebudowany).

ność zalewała ulice. W latach pięćdziesiątych XIX w. zjawiają się lampy naftowe. Wkrótce po wynaleźnięciu lampy naftowej sprowadza ją w r. 1854 do Lublina kupiec Knoll. Lampy nazywane wtenczas nie naftowymi, lecz kamfnowymi, wzbudzały wielki podziw lublinian. Straż ogniowa prymitywna. Policja miejska urzędowała przy magistracie. Gdy nadeszła zima, chadzano do teatru, na wieczory towarzystwa artystycznego muzyków, na wieczory taneczne i balet w resursie (punkcie zbórnym lepszego towarzystwa), gdzie dwie wielkie sale pomieścić mogły kilkuset gości. — Na Krakowskim Przedmieściu wyciekali na przyjezdnych żydowskie faktory, obrotni totumfacy. — Mieszkaństwo słynęło z pracowitości i zapobiegliwości.

Życie unormowane — prawie kastowe zresztą — odznaczało się tanizną. Wyjatek stanowił drogi cukier, którego funt kosztował aż dwa złote. Miasto przeważnie urzędnicze dawało nielicznym zapobiegliwym kupcom chrześcijańskim dobry byt i nadto możność wzbogacenia się. Na najładniejszej ulicy, na Krakowskim Przedmieściu, w doskonałym punkcie handlowym mieścił się wielki sklep Jana Mincla. Jak go odnalazłem?

Przeglądając nieskatalogowane akty, dotyczące składek ogniowych (z lat 1844, 1850—1867) i nieskatalogowaną księgę obywatelstwa w archiwum gminy m. Lublina natknąłem się na nazwisko Jana Mincla, właściciela domu nr. 196 (ale jaki dziś nr. i na jakiej dziś ulicy, nie wiadomo) i kupca w Lublinie. Odrazu przypomniałem sobie, co szereg miesięcy temu powiedział s. p. Oktawia Głowacka, wdowa po Prusie: „...z Lublina wzięty jest żywcem sklep, od którego opisu rozpoczyna się „Lalka”, łącznie nawet z tym paja-

cem w oknie”. Sklep to starego Jana Mincla w „Lalce”. — Jeśli zaś istniał historyczny Jan Mincel, kupiec w Lublinie, należałoby coś więcej dowiedzieć się o nim, chociażby tyle, gdzie miał dom i sklep. — Księga ludności z połowy XIX wieku w archiwum gminy m. Lublina wyjaśniła mi, że Jan Mincel mieszkał w Lublinie, w kamienicy własnej Nr. 196. Nikt jednak nie potrafił mnie poinformować, co oznaczała liczba 196. — W Lublinie o Minclach głucho. P. Jan Riabinin, człowiek starszy, kustosz archiwum państwowego w Lublinie i uchodzący za znawcę historii Lublina, powiedział, gdy go pytałem o zagadkowy numer 196: — Pan nie wie, co to archiwum. Nic, nic pan nie odzyska. A jednak z „niczego” w ciągu mniej więcej tygodnia — na podstawie księgi hipotecznej Nr. 132 wyjaśniłem sobie, gdzie leży dom (ze sklepem) Mincla, po tym skądinąd już grób rodzinny Minclów i znalazłem część ich aktów personalnych. Później zwróciłem się jeszcze do znanej literatki p. Franciszki Arenszajnowej, lecz tu niestety o mało, że nic się nie dowiedziałem. Wreszcie poczyniłem dalsze poszukiwania w dawnych gazetach, dokumentach hipotecznych i innych i mimo niespotykanych nigdzie indziej wstrętów, nieraz grubych, nieprzyzwoitych i niekulturalnych, ze strony dyrekcji archiwum państwowego w Lublinie, materiały jako tako zebrałem, ułożyłem i uzupełniłem sobie następnie w Warszawie.

Historia kupca Jana Mincla i jego rodziny jest w zarysach następująca: Jan Mincel urodził się 1 marca 1795 roku we wsi Oberpreskau w Czechach. Przypuścić należy, że pochodził z biedoty „czeskiej”, która we wczesnej młodości rzucała dom rodzinny i z małym tłumoczkiem zawierającym cały majątek, o-

chłdzie i głodzie wędrowała do Galicji, a stamtąd do Królestwa Polskiego. — W r. 1821 Jan Mincel mieszkał już w Lublinie przy ul. Krakowskie Przedmieście Nr. 12 (zob. akt ślubu z r. 1821 w par. św. Jana w Lublinie s. 103 i 119—120 Nr. 44) i miał za sobą kilkoletnią praktykę w zawodzie kupieckim. Majątku jednak wtedy nie posiadał (zob. akt Sądu Pokoju w Lublinie z 7.V. 1821 r.) W roku 1821 ożenił się z Teklą z Fenglerów, młodą, bogatą wdową, po niedawno zmarłym kupcu i kamieniczniku — Wenclu. Oto początek kariery

Życie i wzbogacenie się Jana Mincla przypada na zmartwychwstanie zmarłego Lublina. — Nastąpił nagły i stosunkowo znaczny przyrost ludności miejskiej, i w przeciągu zaledwie kilku lat miasto wzrosło o przeszło 40% dawnej ludności i osiągnęło w r. 1820 — 10.820 mieszkańców.

Lata pokoju — po wojnach napoleońskich — sprzyjały rozwojowi urzędniczego grodu. — Stan ten błogosławiło dobre interesy robiące — kupiectwo. Jan Mincel szybko doszedł do fortuny. W r. 1836 nabył połowę domu od swej pasierbicy, a w r. 1839 resztę od pasierba. Stał się właścicielem dwupiętrowej kamienicy (z oszacowaniem urzędowego z 1838 r. Wyrok Tryb. Lubelsk. z dn. 26 lutego 10 marca 1838 roku wynika, że dom miał już wówczas dwa piętra) przy ul. Krakowskie Przedmieście nr. 6 (dawny numer policyjny 196, jeszcze dawniejszy Nr. 81). Na posesji tej stał dawny dom, należący po kolei od XVII do XVIII wieku do rodziny Lisowskich, Krajewskich, Kieckich, Katynskich i Ziembowiczów. Kamienica niszczała. — Szczególnie wielką szkodę poniosła podczas konfederacji bałskiej, w roku 1768**). Mimo reperacja z r. 1782 podupadła, za jej na odwachy i kordygarci wojsk rosyjskich. Wreszcie zamieniła się na rudę, którą nalicytacji publicznej kupił Antoni Józef Wencel i przyjął na siebie obowiązek wybudowania nowego mieszkalnego budynku mrowanego. Nową kamienicę wybudowano około roku 1810.

Dom wraz z mieszczącym się w nim sklepem przeszedł po tym na własność Antoniego Wencel, syna Antoniego Józefa Wencel, wreszcie dostał się w ręce Jan Mincla, który ożenił się z wdową po Antonim Wencle. (Archiwum Państw. w Lublinie: rs. 168 i i. Zob. katalog Riabinina rs. — Liber Trans. Perp. III odwrót karty 1704 Nr. 559. — Akupna domu między ojcem i synem Wencelami z r. 1810 w hipotece lubelskiej).

Tak Jan Mincel doszedł do posiadania ładnej kamienicy w doskonałym punkcie handlowym Lublina.

Aleksander Rosenberg.

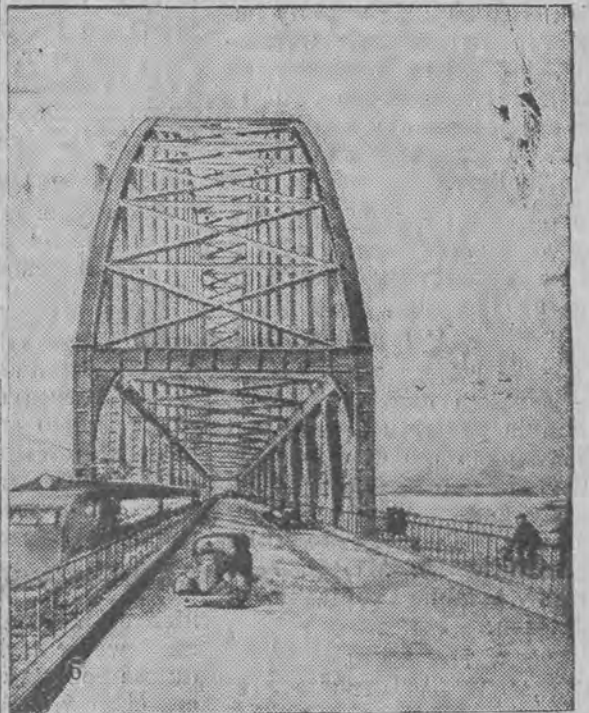
*) P. Stefan Godlewski podobno śpieszył się i wygłosił o swym „odkryciu” również odczyt w radiu.

**) Szkoła, którą kamienica poniosła stoi w związku z pożarem Krakowskiego Przedmieścia w Lublinie. O samym pożarze znajduje się wiadomość źródłowa u k. Jana Ambrożego Wadowskiego (Kościół lubelskie 1907 s. 342-4. Zob. też: Tadeusz Kościński: Lublin... (rękopis). — „Almanach lubelski” na r. 1815 s. 3. — „Warta” 1828 s. 130.

TYDZIEŃ UBIEGŁY W ILUSTRACJI



WER EIN VOLK RETTEN WILL
KANN NUR HEROISCH DENKEN



1. Zwole marsz. Focha zostały obecnie złożone w krypcie Domu Inwalidów w Paryżu obok zwłok Napoleona I. Grób marszałka, zmarłego przed ośmiu laty, zdoła piękny sarkofag z brązu. — 2. Fragment z przyjęcia, wydanego przez marsz. Cara w związku z zamknięciem sesji sejmowej. Od lewej do prawej: Marszałek Smigły-Rydz, marszałek sejmowy Car, minister sprawiedliwości Grabowski, wicemarszałek sejmowy Miedziński, małżonka marszałka sejmowego, p. Carowa. — 3. Przybycie króla w towarzystwie księżniczki Ireny na nabożeństwo do katedry sprawiedliwości Grabowski, wicemarszałek sejmowy Miedziński, małżonka marszałka sejmowego, p. Carowa. — 4. Marka z podobizną Hitlera wydana będzie w dniu 5 kwietnia w kompletach po 4 sztuki a 6 fenigów, przy czym komplet kosztujący w Atenach z okazji święta narodowego Grecji. — 5. Umowa włosko-jugosłowiańska została podpisana w Białogrodzie przez ministra Ciano (na lewo) i premiera Stojadinowicza (na prawo). — 6. Most przez Oeresund ma połączyć Danię ze Szwecją i służyć dla samochodów, pieszych i cyklistów. — 7. Smutny obrazek z jednego z miast hiszpańskich, nad którym przeciągnęła zawierucha wojenna. — 8. Szoferzy strajkujący w Chicago wyrzucali pasażerów i przewracali auta. — 9. Dla awanturujących się przestępstw zbudowano na podwórzu więzienia w Tennessee małe jednoosobowe żelazne cele, w których awanturników umieszcza się skutych łańcuchami, a jeśli zachowują się spokojnie, to drzwi od celi pozostają otwarte. — 10. Hiszpańskie miasteczko w chwili wkraczania patrolu wojsk powstańczych. — 11. Laureat tegorocznej państwowej nagrody plastycznej, prof. Wojciech Weiss, przy sztaludzie w ogródku swego mieszkania w Krakowie.

Myśli laika o polityce

WYŻSZA POLITYKA

Polityka z punktu widzenia dyplomatycznej praktyki powinna zależeć od interesów krótkoterminowych. Chodzi w niej jedynie o rzeczy, ważne w danej chwili, o to, co jest bezpośrednio konieczne, cele nie wychodzą z granic zasięgu oka, czują się wszystko, aby nie pominąć którejś z najbliższych możliwości. Wielkie polityczne koncepcje, widoki dalekiej przyszłości, idee dyplomacji w wielkim stylu omawiane są jedynie w kawiarniach lub na poufnych zebraniach, gdzie ludzie zatapiają się w głębinach światowych zagadnień, pragnąc wynagrodzić sobie w ten sposób ciasnotę własnego istnienia. Mał ludzkie lubią górną politykować. Moja posługaczka np. operuje w gospodarstwie groszami, w polityce zaś myśli kategoriami stuleci.

— Anglię — oświadczyła mi niedawno — nie ścierpię tego, w przeciwnym bowiem wypadku zgina za kilka stuleci.

Kobiecina myślała się jednak. Anglię godzą się na mnóstwo rzeczy, o ile mogą sobie zapewnić przy tym spokój na dwa tygodnie. W zakresie historii nie myślą na taką odległość, jak moja posługaczka i mniej niepokoją się tym, co się stanie za kilka stuleci.

ŻYCZENIE — SPEŁNIENIE

Gdyby do któregoś z obecnych władców, utrzymujących, że nie ma nic lepszego bardziej na sercu, jak wielkość i sława ojczyzny, przybył zasługujący na wiarę wysłaniec Boga i rzekł:

— Ojczyzna twoja będzie wielką i sławną, o ile rzekniesz się władzy, to pomalutką zostaniesz na najlepszym rasie zrucisz się schodów pomimo najważniejszych listów uwierzytelniających.

ZEBRANIA POLITYCZNE

są to zgromadzenia ludzi jednakowych poglądów, którzy schodzą się po to, aby ich werbowano do obozów, do jakich już należą. Mówcy starają się wpolić w nieb przekonania, które już posiadają, zyskać ich dla celów, którym oddawna zaprzysięgli wierność, nawrócić do zasad, które już wyznają i narzucić im ideologię polityczną, której już hołdują.

TRZY ŚWIĘTA

Trzy dni świąteczne wypadły kolejno po sobie. Podczas tej kalendarzowej paury nie wychodziły dzienniki. Żadny nowość, podniecony z powodu ważnych politycznych kwestii, na które każdy dzień mógł przynieść niespodziewaną odpowiedź, musiał wygłodzony duchowo abonent pozostać przez trzy dni bez upragnionego pokarmu. Gdy mijał jednak ten przykry czas i na stole obok nakrycia leżał znów dziennik, zawierał wszystkie wiadomości o tym, co zdarzyło się na świecie w ciągu tych trzech dni. — Abonent miał znów przed sobą ułamek dziejów, wolny jednak od zbytecznych faktów. Podano mu rezultaty oszczędzającego obliczeń i dociekań. Być może, że ludzie współcześni mniej się podniecają, nerwowość młodszych i skleroza starszych miałyby powolniejszy przebieg, gdyby ludzie nie byli zmuszeni przeżywać w duchu burzliwych okresy zmiennego biegu dziejów, gdyby nie potrzebowali odgrywać roli widzów karkołomnej gimnastyki, którym mniel się w głowie od samego przyglądania się.

A. POLGAR.

W RESTAURACJI

Kelner do gościa, który hałaśliwie manipuluje łyżką, aby wydostać z talerza resztkę zupy:

— Może przynieść panu bibułę? (Le Rire).

ODRODZENIE INDIAN

Czerwonoskórzy nie wymierają

Pochodzenie Indian było przez długi czas kwestią sporną. Obecnie panuje przekonanie, że dośłali się do Ameryki drogą imigracji HRDLICKA, słynny badacz północnej Ameryki, twierdzi, że przybyli z północno-wschodniej Azji i są spokrewnieni z zamieszkującymi tam szczepami. Mongolski typ, występujący u poszczególnych grup indyjskich w różnym stopniu, pokrewieństwo języka oraz inne cechy narodowej wspólnoty nadają twierdzeniu Hrdlicki dużo prawdopodobieństwa.

Uczni odnajdują jednak u Indian cechy wspólnoty z innymi ludami. BRINTON utrzymuje, że pierwotnie Indianie współżyli z Europejczykami, co istotnie odzwierciedla się w indyjskiej symbolice, bajkach, legendach religijnych i tradycjach. Chilijski uczyń, PAUL RIVET, — stwierdził, że pomiędzy mową Indian z Ziemi Ognistej i murzynów australijskich, a nawet pomiędzy formą ich czaszek zachodzą cechy tak bliskie pokrewieństwa, że musieli przez długi czas żyć w bliskich stosunkach, o ile nie byli jednego pochodzenia. — Rivet i TEN-KATE wskazują dalej na polinezyjskie ślady w mowie Indian zamieszkujących pomiędzy Oregonem a południowym Meksykiem. Argentynski badacz ENRIQUE PALAVENCINO wykrył podobieństwo pomiędzy mową szczepów Quetehna w Boliwii i Peru, a językiem nowozelandzkich maorysów.

INDIANIE NIETYLKO W USA.

Rasa czerwona jest obecnie mylnie oceniana, patrzy się bowiem na nią, mając na myśli Północną Amerykę, jako jedyne siedlisko Indian. Ma się tu istotnie przed sobą obraz wymierania, czego nie da się powiedzieć o Środkowej i Południowej Ameryce.

Obserwując ogół Indian, można stwierdzić, że żaden odłamek tej rasy nie uniknął wpływu Europejczyków i ich kolonizacyjnych zapędów. Jednocześnie zaś nie zaginęła ani jedna z jego kulturowych grup. Istnieją po dziś dzień Indianie meksykańscy, potomkowie inkasów, szczepu Maya, Chibcha. W najgorszym razie zmienili tylko nieco język, nauczyli się mowy hiszpańskiej, zabórców i skrzyżowali się częściowo z imigracją europejską i w mniejszym daleko stopniu z murzynami. Zachowały się poza tym wszystkie myślowe szczepy, zamieszkałe w okolicach, nie nadających się do przetrwania klimatycznych do stałej europejskiej kolonizacji.

Uległy jedynie rozróżnieniu i częściowemu wylęgnięciu myślowe i kulturowe szczepy strefy umiarkowanej, gdzie ziemia nadawała się do rolnictwa i chowu bydła w wielkich rozmiarach. Plemiona te albo zupełnie wyginęły, jak większość indyjskich szczepów w Stanach Zjednoczonych, albo cofnęły się do pewnych okolic Stanów, albo też utworzyły niższą warstwę ludności, jak w obszarze La Platy i w przeważnej części Południowej Ameryki.

Powolne wzrastanie liczebności

Nie wyginęła więc czerwona rasa — zmieniła się tylko. Powstała nawet kwestia, czy zmniejszyła się liczebność skutkiem trudów myślowego życia. Twierdzą, że przed przybyciem Europejczyków na obszarze Stanów nie o wiele więcej zamieszkiwało Indian, niż obecnie w rezerwach. Mniemanie takie jednak wydaje się przesadą, pewnego rodzaju usiłowaniami usprawiedliwienia wobec okrucieństwa, z jakim przybysze tępiłi czerwonoskórych. Zapomina się przy tym, że znaczna część Indian trudniła się rolnictwem, co prawda bardzo prymitywnym, zanim fala białych osadników wyparła ich z żyznych terenów do lasów i w prerie.

Nie ulega jednak wątpliwości, że liczba Indian rośnie. Statystyka stwierdza, że wzrost ten jest dość znaczny. Nie są to już wprawdzie Indianie czystej krwi. Znajduje się wśród nich pewien odsetek, w żyłach którego płynie częściowo krew białych i murzynów. W dwóch tylko bowiem stanach zabronione są związki małżeńskie pomiędzy Indianami i murzynami. — Wobec tego, że od roku 1924 Indianie otrzymali w Stanach równouprawnienie, pewna ich liczba zgłosiła z pewnością na nowo swą przynależność do rasy, od której się przed tym odsunęli.

ROZMIESZCZENIE.

Najmniej Indian mieszka w północnej Ameryce, gdzie wziępili ich narzucona przez białych niewola i zastąpili murzyni. W środkowej jednak Ameryce znajdujemy zwarte masy czerwonoskórych. W samym tylko Meksyku wśród 16,5 milionów ludności zamieszkuje 4 miliony 621.000 Indian, czystej krwi, w Guatemali 1,3 miliona, w Hondurasie — 154.000, w San Salvadorze — 200.000, nawet w małej republice Costarica, całkowicie prawie zaludnionej przez białych, mieszka 10.000 Indian. Nicaragua liczy ich 29 tysięcy i Panama — 45.000. — Jeżeli włączymy jeszcze Alaskę i Kanadę, to

Liczba Indian w Ameryce wynosi około 7 milionów.

Do czerwonoskórych należy zaliczyć również metysów, mieszaneńców, potomków Indian i białych, których liczba w Meksyku i republikach Środkowej Ameryki dochodzi do 12 milionów. Istnieją jeszcze potomkowie Indian i murzynów, zwani „zambo”, lecz liczba ich jest nie wielka wobec rasowej niechęci Indian do murzynów.

Podobnie przedstawia się sytuacja czerwonych w Południowej Ameryce. Nieznana jest liczba karłowatych Indian w Brazylii. Nikt nie policzył ich jeszcze w „zielonym piekle” Amazonki. Na obszarach, które odkryła europejska kultura roztopili się w masie mieszaneńców.

W roku 1890 liczone w Brazylii około pięciu milionów mieszaneńców. Nie wiadomo jednak, ile pochodziło z małżeństw białych z murzynami. Na obszarze La Platy skurczyła się liczba Indian czystej krwi. Statystyka nie podaje, ile ich mieszka w Paragwaju, Urugwaju i Argentynie. Indyjskie pochodzenie występuje wyraźnie w niższych warstwach ludności tych trzech krajów. W Argentynie należy jeszcze wziąć pod uwagę, że do mieszaneńców nie zalicza się tam potomków mieszanych małżeństw z czasów panowania hiszpanów.

ŚWIADOMOŚĆ NARODOWA.

W Południowej Ameryce Indianie zajmują dotąd dawne ośiedla, gdzie od wieków pedzili życie rolników, w Boliwii liczą około miliona Indian czystej krwi i półtora miliona mieszaneńców. W Peru czerwona rasa liczy dwa miliony głów, a liczba mieszaneńców wynosi trzy miliony. Statystyczne źródła Equadoru nie podają liczby rdzennych Indian, a mieszaneńców mieszka tam 1,2 miliona, w Wenezueli zaś 2,3 miliona.

Nie są więc czerwonoskórzy wymierającą rasą! Współczesna południowo-amerykańska literatura wraz z historią podkreśla coraz częściej i wyraźniej budzenie się narodowej myśli wśród czerwonej rasy. W Boliwii, Peru i Equadorze, leżących w granicach dawnego państwa inkasów nie przestano marzyć o „indyjskim odrodzeniu”. Rozumie się, że 30 milionów Indian i pokrewnych im ludzi nie stanowią dla Ameryki etnicznej potęgi, lecz w żadnym razie nie można ich zaliczyć do wymierających resztek.

J. van Leers.

WYCHOWAWCA DOROSŁYCH

Heinz Lesser leczy dusze ludzkę

Do Wiednia przybył uciekinier z Barcelony Heinz Lesser, słynący w całej Hiszpanii, jako „wychowawca dorosłych”.

Jest to stosunkowo młody, elegancki pan. Uderza w nim niezwykła równowaga ruchów, mająca w sobie dziwny urok.

— Jestem wychowawcą dusz — przedstawia się Heinz Lesser. — Posiadam w Barcelonie, w dzielnicy Bonanova, mały zakład. Wychowuję dzieci i do dorosłych.

DIAGNOZA NA PODSTAWIE KROKU.

Wychowawca dusz opowiada o swej pracy, którą przerwała wojna domowa.

— Ludzie, którzy się do mnie zwracają, są fizycznie zupełnie zdrowi. Cierpienie ich polega na różnych rodzajach słabości charakteru, stających na drodze życiowych dążeń. Jest to przeważnie poczucie jakiejś niższości, które daje się stwierdzić w bardzo prosty sposób. Każę pacjentowi przejść przez pokój, polecając mu przynieść jakiś przedmiot, znajdujący się w drugim jego końcu. Obserwuję jego chód i mówię mu później, że to uczynił. Gdy polecam mu następnie przejść jeszcze raz, będzie poruszał się świadomie, Z różnicy pomiędzy

obu rodzajami chodu wnioskuje, jakim jest pacjent, jakim chciałby być. Obserwuję, jak podaje rękę, jak ślady, jak zapala papierosa, jak się uśmiecha i wkłada palto. Jeżeli doświadcza jakichś uczuć niższości, to występuje ono w jego ruchach.

WINNE ZA CIASNE UBRANIE.

Prostota leczenia takich chorých odpowiada prostocie diagnozy. Pierwszym lekiem, stosowanym przez Lessera, jest zalecanie głośniejszej mowy. Nadaje to pewność siebie. Po drugie tacy chorzy nie powinni nosić zbyt ciasnego ubrania, krepującego całą ich osobowość.

— Następne trzy lekarstwa przepisuję tym chorym, którym uczucie niższości przeszkadza w zawodzie. Mówię każdemu podwładnemu, że może spokojnie zapalić papierosa w gabinecie szefa. O ile mój pacjent ma z kimś mówić w jakimś interesie, niech zajędzie do niego samochodem, zamiast przyjechać pieszo, ponieważ doda mu taka procedura powagi. Z tego samego powodu zalecam użycie windy zamiast wchodzenia po schodach.

LEKARSTWO NA LENISTWO.

Metoda Lessera polega jedynie na obserwowaniu pacjenta

i stosowaniu środków, wskazanych przez wyniki obserwacji.

Lesser przyszedł do wniosku, że o ile przyczyną lenistwa nie jest anemia, to powoduje je nie racjonalny podział czasu. Poucza więc takich pacjentów, jak mają dysponować czasem, daje im ułożony przez siebie rozkład zajęć i w ten sposób nakłania do pracy. Ludzi, skłonnych do gadulstwa i przesady, uczy w bardzo prosty sposób pozbywania się tych wad: muszą mianowicie pisać bardzo dużo historyjek, w których mogą dowolnie wynętrzać się i przesadzać. Okazuje się w końcu, że znużeni własną gadatliwością, odzwyczajają się powoli od niej.

W podobny sposób leczy zadość. Do ludzi, którym się zdaje, że zawsze mają słuszość, Lesser stosuje następującą metodę leczenia. Pokazuje im, jak piękna jest świadomość rzeczywistej słuszości, dając człowiekowi poczucie szlachetnej wyższości. Metoda ta rzadko zawodzi. Każdy prawie pacjent poznaje różnicę pomiędzy wartością słuszości istotnej i rzekomej, opartej na uporze, lub fałszywej ambicji i stara się nie popełniać w przyszłości tego krzywdzącego innych błędu.

Co czytać?

JOLAN FOELDES: ULICA KOTA
RYBOŁÓWCY

Na Rue du Chat qui Pêche wulkan trawiony niepokojem Europy wyrzucił emigrantów - ofiary politycznych waśni, bądź wzrastającego w krajach starego kontynentu bezrobocia. Gotuje się coś nieustannie w kotle europejskim — na zmianę do władzy przychodzą zwalczające i wykluczające się nawzajem systemy polityczne. Każda zmiana przynosi nową falę emigracji, ludzkiej się, że za rok będzie znowu jak dawniej, a często zostawianej w tyle przez uparty, niedający się wstrzymać ani odwrócić bieg historii.

Paryż — stolica świata i francuskiej wolności jest z dawna siedliskiem rozbiłków ideowych, których brutalność walki wyrzuciła poza granice ojczyzny. Wielka wojna i następujące po niej przemiany ustrojowo - społeczne powiększyły liczebnie emigrację polityczną. Widzimy jak na Ulicę Kota Rybołowcy przybywa rosyjski bankier Bardichimow, litewski demokratą Liwas, hiszpański anarchista Alwarcz i liberalny minister włoski. Widzimy żyłe ludzi, nekanych nostalgii i z trudem wrastających w nowe warunki. Wśród emigrantów autor — węgier — wysuwa na czoło węgierską rodzinę Barabaszów. Życie emigrantów spłót autor przestrzenią, nadając mu charakterystyczne cechy jednoci. Środowisko emigracyjne zna Földes doskonale i w jego opisie wykazuje niezwykle, chłonny talent obserwatora i odłwórey.

Powieść Földesa, nagrodzona na międzynarodowym konkursie literackim w Londynie nie ma w sobie nie przypadkowego. Autor świadom swych możliwości, panuje całkowicie nad epickim tworzywem, dając znakomitą syntezę jednego z najbardziej bolesnych i tragicznych wycinków epoki. Nie skierowuje autor swej uwagi na emigrantów wyłącznie politycznych, wczuwa się także w życie emigrantów, przybyłych do Paryża w pogoni za chlebem. Życie emigrantów jest ciężkie; zdobytą egzystencję potrafi łatwo zburzyć jakiś zamach czy polityczna komplikacja.

I ludzie bezdomni znowu muszą udać się w bezkresną tułaczkę.

Czytelnik szuka w powieści nie tylko obiektywnego i artystycznego obrazu życia czy fikcji, szuka częstokroć nieświadomie, głębszych wartości — znajdzie je w „Ulicy Kota Rybołowcy”.

Prosta fabuła nie jest celem pisarza, ale nawet ludzie, podchodzący do powieści pod wąskim kątem anegdoty powinni przeczytać książkę Földesa, by przed oczyma ujrzeć prawdziwe psychologiczne postacie. Rysunek postaci i kreacja charakterów bogatych uczuciowo stanowi jeszcze jeden walor tej wielce człowieczej powieści. Przekład polski dr. R. Sillel na ogół potoczny, ale niepozbawiony usterki.

HALINA KRACHELSKA: POLSKI
STREJK

Współczesna rzeczywistość obfituje w konflikty społeczne, w groźne spiecia i burzliwe wyładowania sprzecznych interesów kapitału, operującego niejednokrotnie metodami kolonialnymi z pracą. Autorka „Polskiego strajku” w latach przedwojennych była konspiratorką niepodległościową, a w Polsce niepodległej zajmuje stanowisko inspektora pracy, trzymając dłoń na pulsie stosunków pracowniczych i widząc wzrost krzywej wżysku i strajków. Jeden z ostatnich strajków okupacyjnych w Krakowie — w fabryce Semperit — zwrócił swym przebiegiem uwagę p. Krachelskiej. Formę powieści wybrała autorka dla swej publicystycznej wypowiedzi, by dotrzeć do większego grona czytelników. „Polski strajk” ma doraźne cele społeczne i nie zawsze stoi na artystycznym poziomie. Postacie bohaterów narysowane są przejrzyście i łatwe do odszyfrowania. Stosunki robotnicze odtworzyła autorka uczciwie, starając się zindywidualizować masę. Psychologia rzeszy robotniczych nie została przez autorkę pogłębiona — mimo sympatii i zaakcentowania

PARYSKIE MUZY

wdziewają najpiękniejsze i najefektowniejsze
szaty na wystawę światową

(Specjalna służba korespondencyjna „Rewii”)

Paryż, w kwietniu.

Sezon teatralny zaczyna swe prace inauguracyjne pod znakiem najważniejszego wydarzenia roku 1937, jakim będzie wystawa światowa. Już dziś da się przewidzieć, że napływ turystów pokona wszystkie rekordy, jakie dotychczas Paryż zanotował w swej chlubnej karcie. Poprawa koniunktury, święto koronacyjne w Anglii, dewaluacja franka — oto czynniki tego powodzenia. Już do dzisiejszego dnia zamówiono w Stanach Zjednoczonych w wielkich towarzystwach okrętowych przeszło 600 tys. miejsc dla amerykańskich pasażerów, którzy w maju i czerwcu przybędą do Paryża. — Przeszło dwa miliony Anglików oczekuje się tutaj na wystawę. Do tego dochodzi spora liczba reprezentantów angielskich dominiów, specjalnie Indii, jak ma haradza z Singapore, który jest najbogatszym człowiekiem świata i t. d. Prawie wszyscy koronowani władcy europejscy przyrzekli swe wizyty w Paryżu, jak i cała elita światowej finansjery, poczynając od ROCKEFELLERA, a skończywszy na HEARS-

CIE. Nawet zbankrutowane Niemcy musiały poczynić swym wygłodniałym obywatelom koncesje, stawiając do dyspozycji drogocenne dewizy dla 50.000 niemieckich turystów.

Sztuka francuska czyni również specjalne wysiłki, aby zademonstrować najdoskonalszy repertuar zagranicznym przybyłym. Teatr „Madeleine” wystawił, jako pierwszy, sztukę o królowej Wiktorii p. t. „Victoria — Regina”. Jak wiadomo sztuki teatralne i filmy o największej i najbardziej popularnej władczyni angielskiej były przez 40 lat zabronione. Dwór i rząd angielski wydały w dniu śmierci Wiktorii zakaz wystawiania na deskach sceny postaci zmarłej przez lat 40. Zakaz ten miał być dowodem hołdu i poszanowania dla królowej. W roku 1937 upłynął termin i jako pierwszy z Europejczyków ANDRÉ MAUROIS pokusił się o inscenizację życia i epoki królowej. Sztuka ta, zakrojona na wielką skalę, pozostanie na afiszu kilka lat, jak to w Paryżu z dobrymi sztukami bywa; daje ona specjalne pole do popisu znanej paryskiej

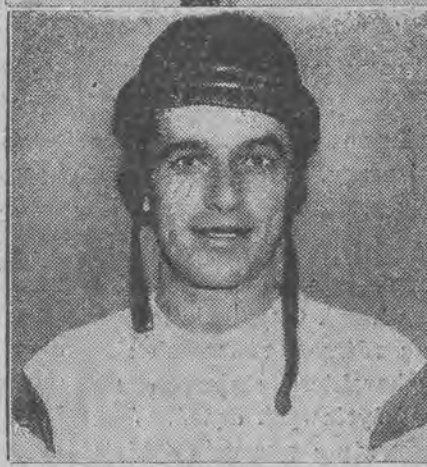
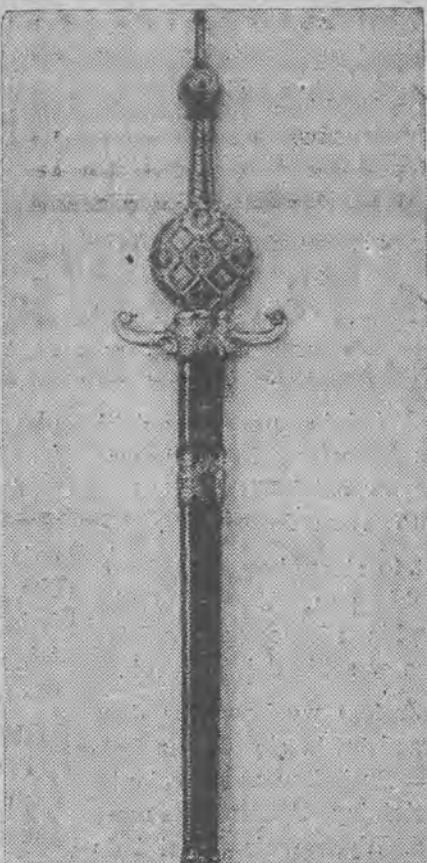
aktorce GABY MORLAY. Gaby Morlay — to w rzeczywistości francuska Elżbieta Bergner. Ta sama skala wyczucia, ten sam charakter gry, te same cechy wielkiej tragiczki. Ale rola królowej Wiktorii nie należy do najłatwiejszych, chociażby ze względu na fakt, że akcja zaczyna się w epoce młodości księżniczki, która w wieku lat 19 zostaje zaręczona ze swym przyszłym mężem, „królem — mężem”, jak brzmiał jego tytuł, a urywa się u schyłku życia królowej, która liczy wówczas 82 lata. Ten szlak lat, metamorfoz psychicznych i fizycznych, ten szlak jednej z najwspanialszych epok imperium brytyjskiego, odbywa Gaby Morlay z jednakim tupetem, dzięki mistrzostwu swego talentu oraz dzięki kunsztowi szminki i peruki, która w przeciągu czterech godzin spektaklu przeobraża przez oblicze tragiczki 60 lat życia ludzkiego.

W świecie filmu przygotowuje się imprezę, która w swej artystycznej wartości nie odbiega od dramatu życia królowej angielskiej. JEAN JACQUES NATANSON, który odkrył René

Claire’a, Alberta Prejeana, Józefinę Baker i Duviviera, rozpoczął prace nad filmem, zatytułowanym „Marion 326”. Film ten jest historią sprzed lat 60 i dotyczy rozwoju francuskich kolonii karnych, mianowicie Nowej Kaledonii. Francuska administracja, ogłuszona wówczas obuchem teroru Napoleona III i hrabiego Morny, naturalnego syna Napoleona I, wysłał do Nowej Kaledonii nie tylko przestępców kryminalnych, ale i politycznych. Prawie wszyscy pionierzy francuskiego ruchu syndykalistycznego i socjalistycznego zaznali błogosławieństwa Nowej Kaledonii. U schyłku monarchii zaczęto wysyłać do kolonii karnych kobiety, które miały zostać żonami deportowanych. — Kobiety takie dostawały numer i więźniowie losowali numery. Takim numerem była też Marion, paryżanka, którą los, podobnie, jak w niezapomnianej powieści Prevosta, „Manon Lescaut”, zagnał do kolonii karnych. Autor tego filmu, PIERRE GILLES VEBER, budował na tle tej prawdy historycznej prawdziwą społeczną tragedię ówczesnych stosunków. Interesującym jest fakt, że rolę Manon będzie grać znana piosenkarzka paryska, MARIE DUBAS, która po raz pierwszy zadebiutuje w filmie. Marie Dubas jest jedną z najbardziej lubianych ludowych piosenkarz paryskich bulwarów. Jej sława obiegła całą Europę dzięki jej typowym piosenkom ludowym, jakie Paryż produkuje setkami. Ale co jest najbardziej interesujące, to fakt, że Marie Dubas jest polką z pochodzenia. Jej rodzice — biedna rodzina warszawskich krawców — wywędrowała przed laty do Paryża. Tutaj odkrył młodziutką Marie Dubas jakiś przygodny entuzjasta muzyki, który w ciągu kilku lat zrobił z niej pierwszą gwiazdę paryskich music - hallów. Marie Dubas występuje prawie na wszystkich imprezach francuskiego frontu ludowego, jako interpretatorka francuskiej pieśni ludowej. — Reżyserię tego filmu prowadzi RAYMOND BERNARD, inscenizator niezapomnianego filmu politycznego „Drewniane krzyże”.

Pracownicy francuskich pisarzy przygotowują na otwarcie wystawy nowe artystyczne niespodzianki: GEORGES DUHAMEL pracuje nad nową sztuką, która zostanie prawdopodobnie już w początkach czerwca wystawiona na deskach jednej z największych scen, TRISTAN BERNARD przygotowuje komedię współczesną, prawdopodobnie satyrę na dyktatorów, FRANÇOIS MAURIAC — dramat religijny, VERNEUIL — melodramat obyczajowy. COLETTE nosi się z zamiarem wystawienia sztuki o emancypacji kobiety przy współpracy KARIN MICHAELIS i SIGRID UNDSET. BERNARD SHAW wystawi swą nową „antykapitalistyczną” komedię poraz pierwszy w Paryżu. TOSCANINI, BRUNO WALTER i trupa z Salzburga wystąpią w wielkiej Operze, zespół mediolańskiej „Scali” wystąpi z kilkoma przedstawieniami „Don Juana”, a prawdopodobnie mistrz PADEREWSKI również da kilka koncertów w teatrze wystawowym „Champs Elysee”.

T. N. Hudes.



stanowiska walki p. Krachelska nie porzuca pozycji obserwatora. Działacz robotniczy są zbyt mało żywi, udało się natomiast autorce świetnie z satyrycznym zacięciem odmalować dyrektora fabryki „Szpilka”. Baczynskiego, którego afirmacja rzeczywistości polskiej w okresie chłeno-plasła i pomajowym zawiera dla czytelnika wiele gorczy. Skonfiskowana książka pani Krachelskiej pozostanie dokumentem społecznym.

mad.

1. Mussolini z mleczem Islamu wygłosił w Trypolisie przemówienie do naczelników plemion afrykańskich, mając u swego boku marszałka Balbo, gubernatora Libii. — 2. Mlecz Islamu wręczony został z wielką pompą Mussoliniemu. — 3. Kiedy to będzie możliwe u nas? Dla oszczędzenia czasu listonoszów, zastosowano we wsiach i miasteczkach na skrzyżowaniach ulic skrzynki pocztowe wszystkich mieszkańców, zamieszkałych przy tych ulicach. Listy te adresat wybiera sobie sam. Na zdjęciu naszym owe oryginalne szwedzkie skrzynki pocztowe. — 4. Andrzej Raynaud, francuski mistrz steyerów kolarskich padł ofiarą zderzenia. Na zimowym krytym torze w Antwerpii, upadł i został śmiertelnie przejechany przez swego towarzysza Paquiera.

TWÓRCZOŚĆ KAROLA SZYMANOWSKIEGO

Sledząc zmiany prądów w różnych dziedzinach sztuk pięknych, nie można nie zauważyć, że wszelkie kierunki artystyczne, czy to w malarstwie, czy poezji, czy w architekturze, przenikają w końcu i do muzyki, która jest tym ostatnim ogniwem rozwojowym w ewolucji artystycznych zjawisk. Te same prądy i dążenia, które nurtują życie, przenikają i do muzyki, kształtują jej formy, jej mowę i ducha, bo rola społeczna sztuki jest probierzem jej żywotności.

Nowi ludzie przewartościowali wszystkie wartości. Owionął ich duch przekorny wobec wszelkich formuł, zawładnęła nimi idea stworzenia nowej sztuki, w której by panowała fantazja, coś innego, nowa „rzeczowość”. — Wincenty d'Indy, szanując ideały estetyczne wszechczasów — owe pochodnie kultury, uważa, że skrajny rewolucjonista bywa narówni z zaślepionym konserwatystą wrogiem postępu i wrogiem sztuki. Kto potrafi sobie przyswoić dorobek przeszłości, ten w przyszłość patrzeć może z pełną swobodą, tworzyć samo dzielnie według głosu własnego sumienia. Każdy wielki mistrz, czy Mozart, Beethoven, Debussy, Ravel bądź Prokofiew — wszyscy oni szli z prądem swej epoki, każdy z nich był budowniczym, składającym na dawnych fundamentach nowe cegły, zmieniając konstrukcję i elewację, nie burząc jednak dawnych ołtarzy. Już Fryderyk Schiller, który porwał swego czasu młode Niemcy, ostrzegał przed wyrazem „modern”, bo ludzkie, sztuczne się poświecający, są twórcami, czyli tworzą coś nowego!

Takim budowniczym, który wywarł silny wpływ na dzisiejsze pokolenie kompozytorów, był przedwcześnie zmarły, Karol Szymanowski.

W pierwszym okresie twórczości Szymanowski był pod silnym wpływem Szopena (Preludia, Etiudy). Ale do pierwszych kompozycji cyklicznych na-

leża już Wariacje i Sonata fortepianowa C-moll op. 8, najwybitniejsza, jaką wydała muzyka polska po Szopenie, otrzymała też I nagrodę na konkursie im. Szopena we Lwowie. Wpływy są jeszcze widoczne (Szopen, Brahms, Liszt), ale trudno to nazwać reminiscencją, raczej transkrypcją genialnych idei, bądź rozszerzeniem wielkich pomysłów w sposób kongenialny. A już w drugiej Sonacie i drugiej Symfonii widnieje monumentalność koncepcji i właściwe nasycenie dźwiękowe. Uwertura koncertowa przez przerwanią nabrała subtelności instrumentalnej i skłębienie polifonicznych konturów wskazywała na fortepianowe myślenie kompozytora, ale Wariacje Symfonii B-dur i końcowa „Fuga”, są inkarnacją kontynuatora tradycji brahmsowskich, wskazują na twórcę, karczującego sobie drogi własne, przedstawiają wielkie horyzonty jego myśli. Następnymi dziełami z radiową szybkością. Trzecia Symfonia, Opery Król Roger, Hagith.

W „Pieśniach” Szymanowskiego spłata się dźwięk ze słowem poetyckim, wyrastając ze zmysłowego jego brzmienia. — (Pieśni Szalonego Muezzina).

Dorobek Karola Szymanow-

skiego obejmuje niemal wszystkie dziedziny muzyki. Utwory fortepianowe i skrzypcowe o bok monumentalnych symfonii i oper świadczą o subtelności poczuciu barw instrumentów, a w końcu pokusił się twórca na stworzenie dzieła o podłożu religijnym „Stabat Mater” i w chwili najwznioślejszego lotu, serce mistrza, nadwątłone nieuleczalną chorobą, bić przestało.

Polska poniosła stratę niepowetowaną, bo, według słów Waltera Niemana, „dzięki Szymanowskiemu stała się Polska na szczycie kultury muzycznej, gdyż talent jego mierzy się wielkością talentu Regera, Straussa, Debussy'ego, Skriabinina.

Szymanowski napisał szereg „Mazurków”. Był to chwilowy wewnętrzny odruch, nakaz oparcia swej twórczości na tradycji muzyki polskiej, by pozyskać kontakt z szerszymi masami. — On nie miał tej cechy, stanowiącej o polskości w swojej muzyce. Był to talent koryfeuszowski, nie mieszczący się w ciasnym obramowaniu, przemawiający — jak Szopen — językiem zrozumiałym dla całego świata.

Pozwolę sobie przytoczyć fragment z artykułu zmarłego twórcy, wyświetlający zapatrywanie

się jego na współczesną twórczość muzyczną.

„W żadnej ze sztuk walka o osiągnięcie idealnego wyrazu „współczesności” nie zaznacza się tak jaskrawo, jak w muzyce, i to dzięki temu, iż jest ona w największym stopniu pozbawiona wszelkiej pojęciowej treści. Niegdyś w romantycznym upojeniu wyraził się „przejmujących” uczuć, magiczna latarnia, oświetlająca niesamowitym blaskiem ponure wnętrza „przeżywania” ludzkiej duszy, zapragnęła znów wznieść się ku spokojnym wyżynom, ku niefrasobliwej architekturze nadpowietrznych zamków, o jakichś harmonijnych kształtach, owej idealnej nadbudowie nad gorzkim losem człowieka na ziemi, ku bezinteresownemu pięknu, które pozostanie na zawsze najistotniejszą zdobyczą ludzkości.

Czy dzisiejsze pokolenie muzyków osiągnie te wyżyny, może na się o to spierać, że odnalazło jednak wiodące ku nim strome, kamieniste ścieżki — jest dla mnie rzeczą niewątpliwą — pisał Karol Szymanowski. A my dodać możemy, że u samego wejścia do tej świątyni Piękna, nieubłagany los drogę mu zagroził...

F. Halpern.

WOJNA MAREK NA HAITI

W roku 1841 pojawiło się w dzienniku londyńskim „Times” następujące ogłoszenie:

— Młoda dama, pragnąca wytapetować swój buduar markami pocztowymi, prosi o pomoc w wykonaniu tego zamiaru.

Po upływie więc niespełna roku od chwili, gdy pojawiła się na listach marka pocztowa, spleen młodej angielskiej dał początek namiętności gromadzenia marek, która ogarnia obecnie cały świat.

Za pierwszego istotnego filatelistę uważany jest urzędnik Brytyjskiego Muzeum, Gray, który w połowie zeszłego stulecia zaczął zbierać rzadkie okazy marek. Nieco później, w roku 1861 pojawił się w Strasburgu pierwszy katalog marek. Był to cieniutki zeszycik, obejmujący zaledwie 10 stron, lecz on to właśnie nadał markom ich obecną numizmatyczną wartość. Dziś interesują się markami ludzie, którzy nie zwracali na nie dawniej uwagi i tym bardziej nie płacili by za nie zawrotnych często sum. Marki stały się dokumentami kultury i dziejów, zobrazowały wielkie zdarzenia historyczne, zmiany i katastrofy. Przede wszystkim jednak są wyrazem czci narodu dla wielkich działaczy życia politycznego i kulturalnego, których portretów nie brak na markach każdego kraju.

PRZYPADKI RODZAJ RZADKOŚCI

Wiele marek stało się rzadkością skutkiem przypadku. Bywają nim czasem pożary, niszczące zbiory prywatne lub zapasy znaczków na pocztę, czasem przewroty polityczne. Po abdykacji np. Edwarda VIII stały się rzadkością marki z jego

podobizną. Marka stała się często rzadką dzięki omyłce w nadruku. Na początku bieżącego stulecia pojawiła się pewna ilość niemieckich marek z nadrukiem „Deutsches Reich” zamiast „Deutsches Reich”. Zaliczono je do osobliwości i drogo za nie płacono. Na powstanie osobliwych marek może również wpłynąć niedokładność w zabarwieniu. Żywsza czerwień lub ciemniejszy błękit na kilku arkuszach znaczków wzbogaca katalog o jeden wartościowy z punktu widzenia filatelistów egzemplarz.

Z omyłek w nadruku cieszą się naturalnie wszyscy zbieracze rzadkich okazów, którzy jednocześnie handlują markami. — Dla poczty jednak taki mylny nadruk bywa źródłem wielu przykrości. Marka przeważnie traci na wartości skutkiem użycia do nadruków nie odpowiedniej barwy. Z tego powodu wiele państw nie drukuje znaczków pocztowych u siebie, lecz zwraca się w tym celu do krajów, gdzie sztuka drukarska stoi na najwyższym poziomie, co zapewnia wyrazistość wzoru i odpowiednie zabarwienie nadruku. Do krajów, powierzających drukowanie swych znaczków pocztowych zagranicą, należą wszystkie państwa Południowej Ameryki.

Marki pocztowe nie są jedynie dokumentami, przypominającymi zdarzenia historyczne, lecz często tworzą same historie. W poprzek Południowej Ameryki miano przeprowadzić kanał, łącząc ocean Atlantycki z Wielkim. Opracowano w tym celu dwa projekty. Według jednego kanał miał biec przez Panamę, według drugiego Nikaragua przedstawiała korzystniejsze wa-

runki. Wybór zależał od Stanów Zjednoczonych, które miały udzielić pożyczki na budowę. — Zwolennicy budowy kanału przez Panamę twierdzili, że Nikaragua posiada wulkaniczny grunt, którego wstrząsy będą zgubne dla kanału. Jakby na potwierdzenie słuszności tego mniemania nastąpił wybuch wulkanu Momotombo. Inżynier Bunau - Varilla, przedstawiciel Francji w komisji budowy kanału, odkrył, że jedna z marek republiki Nikaragua wyobraża ten wulkan i znajdujące się w pobliżu warsztaty okrętowe, które zostały właśnie przez wybuch zniszczone. Bunau - Varilla zakupił natychmiast 96 egzemplarzy tej marki i posłał po jednym każdemu z członków amerykańskiego senatu, który przyszedł do wniosku, że Nikaragua nie nadaje się do przeprowadzenia kanału i głosował za wyborem Panamy.

WOJNA O ZNACZEK POCZTOWY

Tragiczną rolę odegrała marka pocztowa na Haiti, około roku 1900. Rząd republiki San Domingo wypuścił marki, na których granica z sąsiednią republiką Haiti nie była dokładnie oznaczona. Rząd Haiti dopatrzył się w tym fakcie agresywnych zamiarów ze strony San Domingo i założył energiczny protest przeciwko sprzedaży danych marek. Uroczyste zapewnienie, złożone przez San Domingo, załagodziło na razie incydent. Zmora możliwej wojny nie pokoiła jednak obywateli Haiti, a w roku 1929 nowa regulacja granic położyła kres wątpliwościom. Na pamiątkę zakończenia groźnego sporu, obie republiki wydały „markę zgody”, która nie omieszkała wzbogacić katalogów i kieszeni zbieraczy.

Czy wyjdziemy z ślepego zaułka?

(Dokończenie)

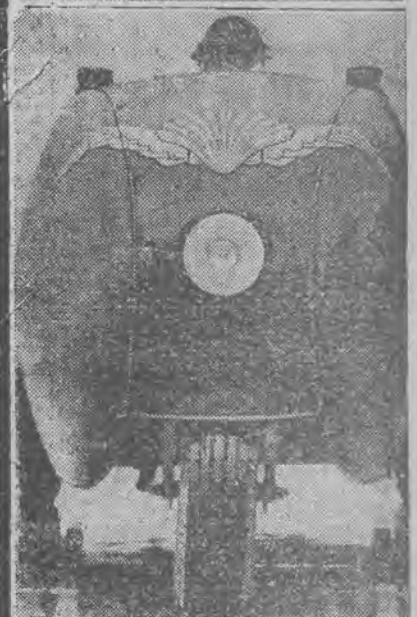
i pacyfizm w stylu tołstojowskim, są to zbyt słabe idee, aby mogły przekonać i pociągnąć. Ta ogólna działalność, którą doktor Miller proponuje Anthony'emu, polega na tym, aby głosić pacyfizm i nie sprzeciwiać się ewentualnym przeciwnikom tej misji.

Niedawno Huxley opublikował broszurę, w której głosi te same idee. A mimo to nie sądzę, aby wąskość tej doktryny mogła przekreślić znaczenie książki. Ważne jest nie to, co znajduje Anthony i co jest, być może pierwszym stopniem w jego dalszym rozwoju, a to, że szuka on, szuka uporczywie.

Jeśli nowa książka Huxley'a jest jego najlepszym i najbardziej przejmującym utworem, to wcale nie dlatego, że proponuje on w niej wyjście z położenia bez wyjścia, a dlatego, że wypowiada w niej swą obawę i trwałość, a czyni to prosto w sposób zaraźliwy.

Znaczenie tej książki tkwi w samym opowiadaniu, w tonie opowiadania, w głębokim spojrzeniu w zaulek, w który zaszedł współczesny świat i w głębokim pragnieniu wyjścia z zaułka, dopóki nie jest zapóźno!

W. Weidle.



1. Pomnik wieszcza narodowego greckiego Rigasa Ferraios, który został uroczystie odsłonięty w Atenach w dniu święta niepodległości. — 2. Człowiek oddziałów sanitarnych odbywający trudne ćwiczenia ratownicze w górach pod Garmisch-Partenkirchen. — 3. Skok nad motocyklem. Karkołomne popisy w oddziale wojsk angielskich w Aldershot. — 4. Oryginalna forma cysterny z benzyną, używanej w lotnictwie angielskim umożliwiającą jednemu podjechanie pod skrzydła samolotu.

WALKA O ZDROWIE CZŁOWIEKA

Wpływ wiosny na człowieka

Przebudzenie się wiosny. — Świat roślinny i zwierzęcy. — Wpływ na stan fizyczny i na psychikę człowieka. — Samobójstwa. — Racjonalne zachowanie się

Nareszcie mamy wiosnę. — Wprawdzie nie można się jeszcze wygrzewać na słońcu, ale oficjalnie od 21 marca mamy wiosnę, a choć przyroda nie brzymsie się ściśle dat kalendaryzowych, tym nie mniej z oątą powyższą zaczynają się w przyrodzie zmiany, zwiastujące rychłe przybycie tej najbardziej wymarzonej i przez wszystkich romantyków opiewanej i tak u-
pragnionej pory roku.

Kiedy na wiosnę przyroda do nowego budzi się życia, kiedy wszystko, co żyje i żyć chce, radośnie ku słońcu życiodajnemu się zwraca, wówczas i człowiek, jako cząstka przyrody i dzieć natury, również jej prawom i wpływom podlegać musi.

Najpotężniej i najwcześniej reaguje na wiosnę świat roślinny, o czym nie ma potrzeby specjalnie się rozpisywać, albowiem każdy to widzi.

Ogromnie żywo reaguje na wiosnę również świat zwierzęcy. Zwierzęta ogarnia jakiś przemożny niepokój, który ka-
że im wędrować z miejsca na miejsce; z szaloną siłą budzi się u nich popęd piroowy (rujo) i instynkty rozrodcze, zapewniające utrzymanie gatunku przy życiu.

Charakterystyczny jest wpływ wiosny na organizm człowieka, który mimo swej wielowiekowej kultury i cywilizacji nie jest w stanie dotychczas całkowicie wyemancypować się od przenożnych wpływów przyrody. — Rzecz prosta, że człowiek reaguje znacznie słabiej i odmien-
nie, niż cała otaczająca go przyroda, ale mimo to zmiany są widoczne i wyraźne.

Jeśli chodzi o wpływ wiosny na stan fizyczny człowieka, to przecież wszyscy wiemy z własnego doświadczenia, że otaczająca atmosfera ma ogromne zna-
czenie dla naszego ustroju: in-
aczej czujemy się podczas pięknej i suchej pogody, a inaczej podczas deszczów, zwłaszcza długotrwałych. Burza np. wy-
wiera ogromny wpływ na stan fizyczny, a w krajach podzwrotnikowych, znany jest potężny wpływ suchych, ciepłych wiatrów południowych na człowie-
ka. Nawet ludzie silni skarżą się wówczas na dokuczliwe bóle głowy, uczucie ciężkości, nie-
zdolność do skupiania się i pra-
cy umysłowej. Ludzie chorzy reagują jeszcze silniej i nierad-
ko zdarzają się w tym okresie samobójstwa.

Oczywiście, że w naszym kli-
macie zmiany atmosferyczne nie są tak gwałtowne i reakcja naszego organizmu jest rów-
nież słabsza, lecz tym nie mniej i w naszej strefie daje się zau-
ważyć wpływ otaczającej atmo-
sfery na ustrój, zwłaszcza wio-
sna.

Obserwując siebie wiosną z
łatwością stwierdzimy, że coś z
nami nie jest w porządku. Czu-
jemy się o tym czasie często o-
słabieni i rozleniwieni bez żad-
nego widocznego powodu; nie
potrafimy się skupić i wydaj-
ność pracy naszej znacznie się
kurczy. Często też występuje u-
czucie senności, nawet podczas
dnia i to u młodych ludzi, poza
tym zupełnie zdrowych.

Co się tyczy przyczyn tego
zjawiska to niektórzy uczeni
starają się objaśnić to osłabie-
nie organizmu brakiem wita-
min i słońca w porze zimowej

Inni znów widzą przyczynę tego zjawiska w działaniu gruczołów o wewnętrznym wydzielaniu, w szczególności — w funkcji gruczołów seksualnych.

To też niemoc płciowa — to solum temporis — najczęściej występuje w tym okresie, co na pierwszy rzut oka wydać się mo-
że paradoksem ze względu na „przebudzenie się wiosny” w sensie wedekindowskim. — Nie mniej jednak wiosna jest naj-
odpowiedniejszą porą do leczenia tego schorzenia, właśnie dla tego że wszystko do nowego bu-
dzi się życia i odpowiednio le-
czenie w tej porze roku wywo-
łać może w gruczołach seksu-
alnych odpowiedni rezonans.

U zwierząt, zapadających w sen zimowy, poczyniono cieka-
we spostrzeżenia, a mianowicie: tarczyca pod wpływem długo-
trwałego zimna ulega zanikowi, co pociąga za sobą upadek prze-
miany materii i sen zimowy; na wiosnę tarczyca pod wpływem ciepła znów się rozwija i zaczy-
na produkować hormony, oży-
wiające przemianę materii, co z
kolei budzi zwierzę ze snu zimo-
wego do nowego życia.

Tak się dzieje tylko u zwie-
rząt, zapadających w sen zimo-
wy; u innych i u człowieka
rzecz się ma wręcz odwrotnie:

niska temperatura pobudza tar-
czycę do ożywionej działalności, a wysoka może spowodować jej zanik.

W ten sposób starają się u-
czyć dowiedzieć, że wpływ pory
roku na ustrój uwarunkowany
jest działalnością gruczołów o
wydzielaniu wewnętrznym; któ-
rych każdy organizm żyjący po-
siada cały szereg i które regu-
lują wszelkie czynności fizjolo-
giczne.

Poza tymi zaburzeniami u-
stroju, należy wziąć pod uwagę
jeszcze jedną kwestię, niezmier-
nie ważną pod względem prak-
tycznym, a mianowicie: zdol-
ność przystosowania się nasze-
go organizmu do gwałtownych i
szybkich zmian temperatury
wiosennej i wynikającego stąd
niebezpieczeństwa dla zdrowia.

Na słońcu jest wiosną bardzo
ciepło, na co organizm reaguje
rozszerzeniem naczyń skórných
i obfitym wydzielaniem potu. —
Po chwili jesteśmy już w cieniu
o lodowatej temperaturze, gdyż
tu dopiero ziemia i mury odda-
ją zimno, nagromadzone pod-
czas zimy; naczynia na to od-
powiadają zwężeniem i gra ta
ciągle się powtarza, co w rezul-
tacie równa się zaburzeniom
krążenia, a tego rodzaju niedy-
spozycja ustroju nawet krótko-

trwała wystarczy, by umożli-
wić bakteriom, stale czatującym
w organizmie naszym na odpo-
wiednią okazję, wtargnięcie do
łkarek i zapoczątkowanie jak-
iejsz choroby, powstającej na
skutek t. zw. „przeziębienia”.

Istotnie wiosna jest sezonem,
obfitującym w choroby z prze-
ziębienia nie mniej, niż chłodna
jesień. Katary nosa i krtani,
bronchity i anginy, grypy i reu-
matyzmy — są to typowe scho-
rzenia wiosenne, albowiem w
gruncie rzeczy w naszym klima-
cie, jeśli chodzi o temperaturę
i wilgoć, jesteśmy bardziej do
zimy zbliżeni, niż np. wczesną
jesienią.

Cóż więc mamy robić?

Przed wszystkim należy się
zahartować, by nie być całko-
wicie zdanym na łaskę pogody.

Następnie trzeba wzmocnić od-
porność organizmu przez dobre
i celowe odżywianie, uregulowa-
ny tryb życia i odpowiednie u-
bieranie się, co jest wiosną rze-
czą nielatwą wobec ciągłej
zmienności pogody.

Mieszkańca należy bezwzględ-
nie jeszcze opalać, ale w miarę,
bez przesady, gdyż przegrzane
mieszkanie zbyt wydelikaca u-
strój, czyniąc go jeszcze bar-
dziej wrażliwym na zmianę po-
gody.

Co się tyczy lekarstw, to a-
merykańscy lekarze, próbując
różnych środków uprzedzenia
ataku, stosują lekarstwa, rozsz-
rzające naczynia naprzemian z
zupełnie obojętną substancją w
celu „wyłączenia wpływów su-
gestii”. Ten „obojętny” środek
powoduje w trzeciej części wy-
padków polepszenia, jakie zwy-
kło następować po użyciu inten-
sywnie działających leków. Wy-
niki te stwierdzają wielką rolę
wpływu sugestii na ludzki orga-
nizm. Przychodzą tu na myśl
słowa wiedeńskiego profesora
Wenckbacha o „sercowo cho-
rych, którzy w istocie nimi nie
są”.

Lekarz ten nie ograniczał się
do diagnozy stwierdzającej, że
oskarżający się na dusznicę pa-
cjent nie cierpi faktycznie na
żadną organiczną chorobę. Wy-
krywał jednak prawie zawsze
przyczynę zupełnie inną, niż
przypuszczał pacjent. Nie choro-
ba serca, lecz różne konflikty
natury psychicznej, które „ucis-
kały” serce. Raz była to utrata
kredytu, która groziła niewy-
płacalnością. Kiedy indziej za-
zdrość, lub nieszczęśliwa miłość
Zdumieni pacjenci godzili się z
lekarzem na źródło choroby i
odchodzili z „lekkim sercem”.

U wielu oskarżających się na
dusznicę zachodzi potrzeba po-
ważniejszych zabiegów, jak wy-
łączenie drogą operacji nerwów,
wiodących do serca, usunięcie
gruczołu tarczycowego, lub
transplantacja na worek serce-
wy mięśnia piersiowego z jego
arteriami. Nie mniejszą jednak
jest liczba chorych, których le-
czy psychoterapia. Angina pec-
toris, bardziej, niż inne choro-
by, potrzebuje lekarza, któremu
znana jest nie tylko medycyna
lecz również tajniki duszy ludz-
kiej.

Dr. P. W.

A teraz przechodzimy do nie-
zmiernie ciekawego zagadnie-
nia: do wpływu wiosny na psy-
chikę człowieka, co zostało wie-
loкратно przez uczonych stwier-
dzone.

Z pewnością każdy z nas prze-
żywał niejednokrotnie dziwne
nastroje związane z aurą, a
zwłaszcza ten dziwny niepokój
ruchowy, lub depresję, drażli-
wość i niemożność oddania się
zwykłej pracy. Jest to bezsprze-
cznie wpływ zmienionej aury. —
Zmiana temperatury, szczegó-
lnie nagła, większa wilgotność
powietrza, nasycenie elektrycz-
ne atmosfery, wreszcie ciśnienie
barometryczne odgrywają prze-
możną rolę w życiu wszystkich
istot żyjących i to nie tylko fi-
zycznym, lecz i psychicznym.

Znany np. jest fakt, że w Lon-
dynie podczas silnej mgły ur-
zędnicy bankowi popełniają
więcej omyłek, niż podczas po-
gody normalnej; doszło nawet
do tego, że podczas takiej mgły
główne księgi zostają poprostu
zamknięte, by uniknąć poważ-
nych konsekwencji, spowodowa-
nych mgłą. Poza tym jest np.
„spleen” typowo angielskim sta-
nem ducha, uwarunkowanym
tamtejszym klimatem.

Działanie wiosny na psychi-
kę człowieka uwidatnia się rów-
nież i w krzywej samobójstw,
która wykazuje najwyższe
wzniesienie w maju. Zdawało-
by się, że jesienią powinno być
najwięcej samobójstw, kiedy to
przyroda swym zamieraniem
napędza ciężką melancholię na
osobników wrażliwych. Lecz w
rzeczywistości okazuje się, że
najwięcej popełnia się samo-
bójstw w maju; pod tym wzglę-
dem wszystkie statystyki są
zgodne.

Można to sobie poniekąd wytłumaczyć nadzwyczajnym u-
czuleniem systemu nerwowego
o tej porze roku i niezwykłą
melancholią jakiej łatwo ulega-
ją ludzie wrażliwi, a zwłaszcza
młodzież.

Młodzież w okresie przejści-
wym i taka, która skłonna jest
do neurastenii, lub też obarczo-
na ujemną dziedzicznością pod
względem psychicznym, powin-
na być w okresie wiosennym
otoczona szczególną opieką
przez swych rodziców i wychowawców.

Należy unikać wszelkich emo-
cji psychicznych oraz przemę-
czenia pracą umysłową. Nie-
szczęście chce, że właśnie w
tym niebezpiecznym okresie
młodzież musi przygotowywać
się do matur, które stały się już
nieraz przyczyną ciężkich kon-
fliktów i tragedii.

Reasumując, przychodzimy
do wniosku, że wiosna, jako o-
kres przejściowy ze stanu spo-
czynku do wzmożonej działal-
ności w przyrodzie, jest również
dla człowieka okresem podwój-
nie krytycznym, a to pod wzglę-
dem fizycznym, jak i psychicz-
nym, zwłaszcza dla ludzi o de-
likatnej konstrukcji ustroju i
psychiki.

Racjonalne zachowanie się co
do ubioru, odżywiania i należyt-
ego utrzymania mieszkania, po-
zwoli nam ustrzec się przed
szkodliwymi wpływami wiosny
na nasz organizm, a siła woli
pozwoli opanować przemijającą
depresję psychiczną, gdyż jest
ona natury przejściowej i ka-
prysnej, jak pogoda wiosenna.

Dr. Paweł Klinger

Angina pectoris

Conajmniej połowę chorych uleczyć można psychoterapią

Nie ma chyba nazwy medycy-
nej, budzącej w laiku taki lęk,
jak „angina pectoris”, której i-
stotę niezupełnie dokładnie o-
kreśla słowo „dusznicą”. Dla le-
karza kryją się w tym, co laik
odczuwa, lub czego lęka się, ja-
ko „anginy pectoris”, różne sta-
ny: poważne, groźne dla zdro-
wia, a nawet życia i stosunkowo
nieškodliwe, pomimo że sprawia-
ją pacjentowi dużo cierpie-
nia. Ofiarą obu tych postaci, wy-
stępujących bardzo często w na-
szych czasach, staje się serce w
fizycznym znaczeniu tego orga-
nu.

Tempo współczesnego życia,
walka wszystkich ze wszystki-
mi, ustawiczne napięcie —
krótko mówiąc przedwczesne
„zużywanie się” człowieka w po-
łączeniu ze zbyt obfitym poży-
wieniem i nadmierną ilością uży-
wek stanowią podatny grunt
dla obu form „dusznicy”. — Ze
szczególnym upodobaniem wy-
bierają one sobie, ofiary z po-
śród przemysłowców i kupców
u schyłku piętego krzyżyka i z
tego powodu nazywają często
dusznicę chorobą fabrykantów.

Obraz dusznicy nie wygasa w
świadomości człowieka, który ją
przeżył, lub obawia się zapaść
na nią. Człowiek zupełnie rze-
dki odczuwa nagle po uczynieniu
kilkuset kroków bolesny ucisk
w okolicy kości piersiowej, któ-
ry potęguje się przy dalszym
stąpieniu, rozszerza w kierunku
lewego ramienia i zmusza w
końcu do zatrzymania się. Inna
forma dusznicy występuje w no-
cy. Ataki powtarzają się, powo-
dując uczucie przygnębienia i
śmiertelnej trwogi.

Co stanowi przyczynę tego
cierpienia? Dotychczasowe ba-
dania dowiodły, że jest nią brak
tłenu, przemijający „brak tchu”
w sercu. Mięsień sercowy, prze-

puszczający w ciągu minuty sie-
dem litrów krwi, potrzebuje
sam dla siebie dopływu znacz-
nej jej ilości, zawierającej nie-
zbędny tlen, aby móc podołać
pracy krwioobiegu. Dopływ ten
odbywa się przez leżące na ser-
cu arterie okrażne — arteriae
coronariae. — Zwężenie tych
właśnie naczyń powoduje dusz-
nicę i jest szczególnie niebezpie-
czne w chwilach, gdy wyczerpa-
na praca mięśnia sercowego wyma-
ga wzmożonego dopływu krwi.

W jaki sposób powstaje zwę-
żenie naczyń okrażnych serca?
Dzieje się to pod wpływem fi-
zycznych i psychicznych czynni-
ków, działających na krążenie
krwi i stan naczyń. Nie musi to
być koniecznie zwężenie nacz-
yń, czy też skrócenie na tle sy-
filisu. Powstające często z róż-
nych przyczyn skurcze hamują
dopływ krwi do serca. Każdoraz-
owa diagnozę może postawić
jedynie lekarz na podstawie do-
kładnego zbadania, biorąc przy-
tem pod uwagę krzywą „elek-
trokardiografu”, przrząd rejestru-
jącego subtelne elektryczne
prądy, wytwarzane przez pracę
serca.

Różnorodności przyczyn, wy-
wołujących atak dusznicy, odpo-
wiada różnorodność sposobów
leczenia, mającego na celu „od-
prężenie” fizyczne i psychiczne.

Wskazane jest ograniczenie pa-
lenia tytoniu, nikotyna bowiem
powoduje zwężenie naczyń
krwionośnych. Alkohol mniej
jest szkodliwy. Należy unikać
odymających pokarmów, ponie-
waż atak może powstać na tle
złego funkcjonowania kiszek.

Podczas samego ataku poma-
ga często wydatnie ciepła ką-
piel lewego ramienia z podno-
szącą się stopniowo temperatu-
rą, co wpływa dodatnio na roz-
szerzenie naczyń okrażnych ser-
ca.

Co się tyczy lekarstw, to a-
merykańscy lekarze, próbując
różnych środków uprzedzenia
ataku, stosują lekarstwa, rozsz-
rzające naczynia naprzemian z
zupełnie obojętną substancją w
celu „wyłączenia wpływów su-
gestii”. Ten „obojętny” środek
powoduje w trzeciej części wy-
padków polepszenia, jakie zwy-
kło następować po użyciu inten-
sywnie działających leków. Wy-
niki te stwierdzają wielką rolę
wpływu sugestii na ludzki orga-
nizm. Przychodzą tu na myśl
słowa wiedeńskiego profesora
Wenckbacha o „sercowo cho-
rych, którzy w istocie nimi nie
są”.

Lekarz ten nie ograniczał się
do diagnozy stwierdzającej, że
oskarżający się na dusznicę pa-
cjent nie cierpi faktycznie na
żadną organiczną chorobę. Wy-
krywał jednak prawie zawsze
przyczynę zupełnie inną, niż
przypuszczał pacjent. Nie choro-
ba serca, lecz różne konflikty
natury psychicznej, które „ucis-
kały” serce. Raz była to utrata
kredytu, która groziła niewy-
płacalnością. Kiedy indziej za-
zdrość, lub nieszczęśliwa miłość
Zdumieni pacjenci godzili się z
lekarzem na źródło choroby i
odchodzili z „lekkim sercem”.

U wielu oskarżających się na
dusznicę zachodzi potrzeba po-
ważniejszych zabiegów, jak wy-
łączenie drogą operacji nerwów,
wiodących do serca, usunięcie
gruczołu tarczycowego, lub
transplantacja na worek serce-
wy mięśnia piersiowego z jego
arteriami. Nie mniejszą jednak
jest liczba chorych, których le-
czy psychoterapia. Angina pec-
toris, bardziej, niż inne choro-
by, potrzebuje lekarza, któremu
znana jest nie tylko medycyna
lecz również tajniki duszy ludz-
kiej.

Dr. P. W.

A teraz przechodzimy do nie-
zmiernie ciekawego zagadnie-
nia: do wpływu wiosny na psy-
chikę człowieka, co zostało wie-
loкратно przez uczonych stwier-
dzone.

Z pewnością każdy z nas prze-
żywał niejednokrotnie dziwne
nastroje związane z aurą, a
zwłaszcza ten dziwny niepokój
ruchowy, lub depresję, drażli-
wość i niemożność oddania się
zwykłej pracy. Jest to bezsprze-
cznie wpływ zmienionej aury. —
Zmiana temperatury, szczegó-
lnie nagła, większa wilgotność
powietrza, nasycenie elektrycz-
ne atmosfery, wreszcie ciśnienie
barometryczne odgrywają prze-
możną rolę w życiu wszystkich
istot żyjących i to nie tylko fi-
zycznym, lecz i psychicznym.

Znany np. jest fakt, że w Lon-
dynie podczas silnej mgły ur-
zędnicy bankowi popełniają
więcej omyłek, niż podczas po-
gody normalnej; doszło nawet
do tego, że podczas takiej mgły
główne księgi zostają poprostu
zamknięte, by uniknąć poważ-
nych konsekwencji, spowodowa-
nych mgłą. Poza tym jest np.
„spleen” typowo angielskim sta-
nem ducha, uwarunkowanym
tamtejszym klimatem.

Działanie wiosny na psychi-
kę człowieka uwidatnia się rów-
nież i w krzywej samobójstw,
która wykazuje najwyższe
wzniesienie w maju. Zdawało-
by się, że jesienią powinno być
najwięcej samobójstw, kiedy to
przyroda swym zamieraniem
napędza ciężką melancholię na
osobników wrażliwych. Lecz w
rzeczywistości okazuje się, że
najwięcej popełnia się samo-
bójstw w maju; pod tym wzglę-
dem wszystkie statystyki są
zgodne.

Można to sobie poniekąd wytłumaczyć nadzwyczajnym u-
czuleniem systemu nerwowego
o tej porze roku i niezwykłą
melancholią jakiej łatwo ulega-
ją ludzie wrażliwi, a zwłaszcza
młodzież.

Młodzież w okresie przejści-
wym i taka, która skłonna jest
do neurastenii, lub też obarczo-
na ujemną dziedzicznością pod
względem psychicznym, powin-
na być w okresie wiosennym
otoczona szczególną opieką
przez swych rodziców i wychowawców.

Należy unikać wszelkich emo-
cji psychicznych oraz przemę-
czenia pracą umysłową. Nie-
szczęście chce, że właśnie w
tym niebezpiecznym okresie
młodzież musi przygotowywać
się do matur, które stały się już
nieraz przyczyną ciężkich kon-
fliktów i tragedii.

Reasumując, przychodzimy
do wniosku, że wiosna, jako o-
kres przejściowy ze stanu spo-
czynku do wzmożonej działal-
ności w przyrodzie, jest również
dla człowieka okresem podwój-
nie krytycznym, a to pod wzglę-
dem fizycznym, jak i psychicz-
nym, zwłaszcza dla ludzi o de-
likatnej konstrukcji ustroju i
psychiki.

Racjonalne zachowanie się co
do ubioru, odżywiania i należyt-
ego utrzymania mieszkania, po-
zwoli nam ustrzec się przed
szkodliwymi wpływami wiosny
na nasz organizm, a siła woli
pozwoli opanować przemijającą
depresję psychiczną, gdyż jest
ona natury przejściowej i ka-
prysnej, jak pogoda wiosenna.

Dr. Paweł Klinger

Uczyńcie życie łatwiejszym!

Kolej, poczta i telefon w krajach północnych

Potęgująca się wszędzie rywalizacja gospodarcza jest niewątpliwie bardzo

korzystna dla klienta.

Nie trzeba wcale mieć na myśli groteskowych metod, o których dochodzą wieści z Ameryki, gdzie np. rywalizujące ze sobą spółki kolejowe zniżają stopniowo cenę przejazdów, dopóki nie będą może zmuszone wozić darmo podróżnych, albo przedsiębiorstwa pogrzebowe dodają w reklamie „z damską obsługą”, co dla Europejczyka jest szczytem niesmaku.

Pomijając przesadę w amerykańskim guście, należy stwierdzić, że w traktowaniu klienteli zachodzą w Europie coraz znacześniejsze zmiany. Nawet zarządy monopolów państwowych żądają od swych podwładnych wybitnej uprzejmości w traktowaniu klientów. Poczta zaś pragnie,

aby „pójście na pocztę stało się przyjemnością”.

Tak podróżuje się chętnie

Pierwsze miejsce w dbałości o wygodę klienta zajmują północne państwa europejskie. Należy tu rozumieć nie tylko KRÓLEJSTWO SKANDYNAWSKIE, lecz również dawne zabory rosyjskie: LOTWĘ, FINLANDIĘ i w pewnej mierze ESTONIĘ. — Szczytem uprzejmości w stosunku do klienta jest dbałość o podróżnych na szwedzkich kolejkach.

Kto nie widział tamtejszych urzędów, ten nie wie, czym jest elegancja w podróży. Nawet wagony trzeciej klasy są często ozdobione kwiatami. W każdym przedziale znajduje się karafka z wodą i szklanki lśniące czystością.

Druga klasa z obiciem w kwiaty przypomina buduar eleganciej damy.

O pierwszej nie ma co mówić. Coprawda publiczność szanuje wprowadzone dla niej udogodnienia, które nie mogłyby inaczej istnieć na dłuższą metę. Okrycia i niezbędne kalosze pozostają w korytarzu, gdzie leżą również

walizki w specjalnych pomieszczeniach na obu końcach wagonu.

Na każdej najmniejszej nawet stacji czeka na podróżnych obficie zastawiony „Smorgasbord”, gdzie każdy za 75 oerów może zjeść tyle smakołyków, ile zechce.

Pasażer nie potrzebuje wszakże opuszczać wagonu, aby się posiłkować. Specjalni kelnerzy przy noszą na żądanie przekąski, napoje i gazety.

Pasażer tramwajowy w Kopenhadze

Podobne stosunki panują w Danii, gdzie oprócz tego istnieją udogodnienia dla jeżdżących tramwajami, jakich nie posiada żaden kraj w Europie. Ile razy zdarza się, że ktoś wsiada do tramwaju, będąc pewien, że ma przy sobie pieniądze, lub ważny jeszcze bilet! Zapomniat zupełnie, że przebrał się przed wyjściem i zostawił woreczek w zdjętym ubraniu.

Wsiadłszy do tramwaju stwierdza z przerażeniem, że nie ma pieniędzy, lub że bilet jest nieważny.

Lęk jest zupełnie usprawiedliwiony. Wiadomo bowiem,

jak w takich wypadkach zachowują się współpasażerowie, jak mierzą podejrzliwie wzrokiem „oszustą” i z ironicznym uśmiechem słuchają jego tłumaczenia. Nieszczęsny „zapominałski” musi wysiąść wśród złośliwych uwag obecnych. Często nie obchodzi się sprawa bez klótni z konduktorem, lub interwencji policji.

W Danii podobne wypadki są absolutnie nieznanne. Gdy pasażer nie ma przy sobie pieniędzy, lub gdy okazało się, że bilet-amonamentowy jest nieważny, konduktor wręcza mu z uprzejmym uśmiechem „bilet zastępczy” z nadrukiem „głoszącym, że należność trzeba wpłacić w jednym z biur ruchu.

Rzadko bardzo zdarza się, aby należności nie uiszczono. — O ile zapomnienie pieniędzy, lub nieważny bilet, okażą się

podstępny wybiegiem, winny ponosi bardzo surową karę, dłużej bawiem są bardzo wrażliwi na punkcie narodowego honoru.

Zwyczaje na duńskiej poczcie

Udogodnienia pocztowe w Danii nie pozostają w tyle za innymi.

Nieofrankowanie lub niedostateczne ofrankowanie listu nie pociąga za sobą nadpłaty

ze strony adresata, ani zwrotu listu nadawcy. Ostatni otrzymuje odpowiedni formularz, na którym nakleja brakującą ilość marek i wrzuca do najbliższej skrzynki pocztowej. W ten sposób poczta unika ściągania nadpłaty przez zagraniczne urzędy pocztowe.

Poczta oddaje również inne usługi.

W państwach skandynawskich kradzieże są rzadkim zjawiskiem.

Można spokojnie zostawić na ulicy auto, lub rower i nikomu nie wpadnie na myśl przywłaszczyc je sobie. O ile ktoś zapomniał rower na poczcie i nie pamięta, gdzie go zostawił, urzędnik pocztowy przyprowadza mu wehikuł

po upływie dłuższego lub krótszego czasu, zależnie od tego, jak długo trwało odszukanie właściciela.

Listonosz na rendez-vous

W ryskiej dzielnicy, zwanej „Leśnym Parkiem” odbywają się zwykle spotkania zakochanych par.

Pewnego dnia nadjechał śpiesznie rowerem listonosz i stanął na skrzyżowaniu alei. Czekał do bry kwadrans, dopóki nie przybył jakiś młodzieniec, który wydał się bardzo niespokojny. Listonosz przyglądał mu się bacznie przez chwilę, po czym podszedł do niego z listem w ręku. Wszczęła się żywa rozmowa, w trakcie której obaj oddalili się. Jak się później okazało młodzieniec, będący studentem, zakochał się bez wzajemności w córce bogatego fabrykanta.

Zażądał od niej przybycia do „Leśnego Parku” na oznaczone miejsce, grożąc popełnieniem tam samobójstwa, o ile młoda dziewczyna odmówi spotkania. W podnieceniu zapomniat dopisać swoje nazwisko i adres,

jako nadawcy. Poczta lotewska fraktuje listy pośpieszne bardzo poważnie, wychodząc z założenia, że wysyłane są z ważnych pobudek. Z tego powodu dorecza je nawet wtedy, gdy istnieją niedokładności w adresie i może w pewnych okolicznościach otwierać je, jak się stało w danym wypadku.

Urzędnik przeraził się, przeczytawszy o zamierzonym samobójstwie i wysłał natychmiast listonosza,

aby wytłumaczył studentowi, że panna nie mogła przybyć, ponieważ nie doreczono jej listu. Listonoszowi udało się uspokoić młodzieńca, co może wpłynęło na zaniechanie rozpaczliwego kroku.

Uprzejma telefonistka

W Helsingborgu, miasteczku leżącym na południowo-zachodnim cyplu Szwecji, pewien gość hotelowy połączył się telefonicznie z urzędem pocztowym, pragnąc wiedzieć,

czy będzie mógł telefonować do Sztokholmu po godzinie dziesiątej wieczorem. Chodziło mu o stwierdzenie, czy urząd pocztowy w Helsingborgu czynny jest w nocy. — Otrzymałszy od telefonistki twierdzącą odpowiedź, gość, który nie zamierzał telefonować tego samego dnia, udał się na spoczynek. O godzinie dziesiątej, gdy zdrzemnął się już na dobre, rozległ się dzwonek telefonu i uprzejmy głos kobiety rzekł:

— Moja koleżanka, która była na służbie przede mną, uprzedziła mnie, że pan będzie mógł telefonować do Sztokholmu. Czy mam pana połączyć?

Gość był zdumiony: — Przecież nie podałem ani nazwiska, ani numeru — rzekł. — Skądże pani wiedziała do kogo dzwonić?

— Moja koleżanka w myśl przepisów dowiedziała się w hotelu, w którym pokoju zamieszkuje gość, który telefonował w sprawie rozmowy ze Sztokholmem.

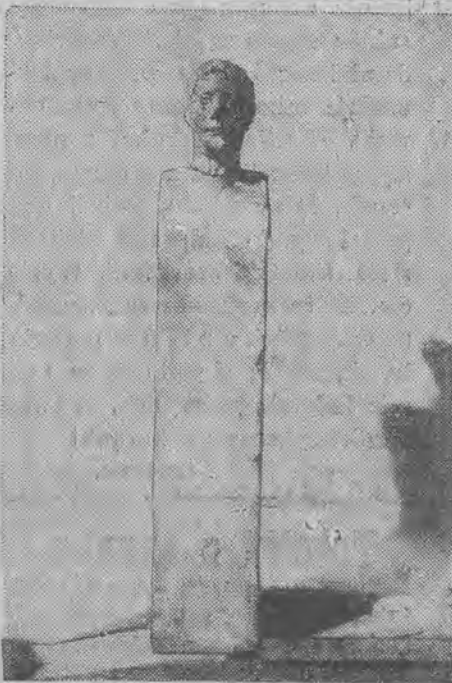
Najuprzejmiej jednak traktują swoich „klientów” estońskie trybunały. Zapytują tam skazanego na śmierć,

czy woli popełnić samobójstwo zamiast zostać powieszonym.

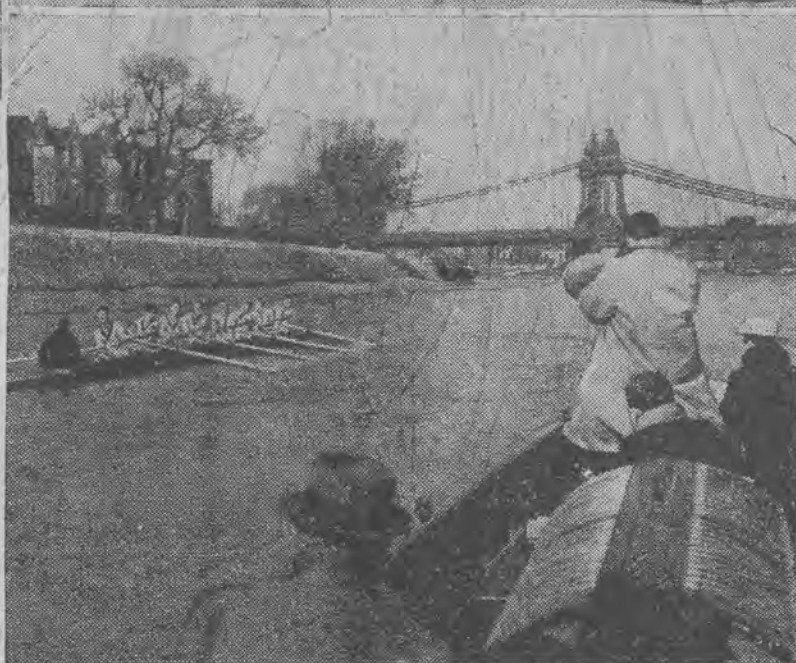
— O ile pan się zgadza — mówi urzędnik sądowy tonem przypominającym propozycję handlową — dostarczymy panu truciznę, która spowoduje śmierć szybką i bez cierpień. — Od chwili, gdy wprowadzono tę „wolność wyboru”, już wielu delikwentów zgodziło się na zamianę.

F. F-er.

Dr. O. Weinhauser.



1. Reprodukujemy wyniki prac polskiej ekspedycji archeologicznej w Id-fu, w Egipcie. Zdjęcie przedstawia odkrytą w pierwszym sezonie polskich prac wykopaliskowych Herme kamień, w stylu greckim z epoki Trajana, znaną obok łazienek rzymskich. Herma ta posiada wysokość 108 cm. 2. Na zdjęciu stella z grobowca Hor-Naht'a, dowódcy floty Nilowej w Id-fu (z drugiej połowy III tysiąclecia przed Chrystusem). Na stelli wyobrażony jest sam Hor-Naht, w pozycji leżącej, z kwiatem w ręku. — 3. Osemka Oxfordu poraz pierwszy od trzynastu lat pokonała żaglowe Cambridge na Tamizie.



Sprzedawco, nie kłam!

W Czechosłowacji ukazała się książka Fleischman-Fiedlera „Droga do zyskowej sprzedaży”. Podajemy poniżej szczegóły i rady dla sprzedawców sklepowych. (REDAKCJA).

Klientce spodobał się pokazany jej w sklepie artykuł, pomimo, że od dawna już zalegał półki. Zdecydowała się na kupno, zapytawszy uprzednio, czy towar jest modny.

— Naturalnie — brzmiała odpowiedź sprzedawcy.

Gdy owa dama przyniosła do domu sprawunek, zaczęło się z niej śmiać:

— Jak mogłaś pozwolić na narzucenie sobie takiej starzyny? — mówiły znajome.

Nikt się chyba nie zdziwi, że oszukana w ten sposób klientka

będzie omijać nieuczciwy sklep.

Fałszywe zapewnienia, nieuczciwe rady, mające na celu wmówienie kupna, odrzucają klientów. Żadne przedsiębiorstwo nie może utrzymać się długo, posługując się takimi środkami. Oszukani raz klienci, nie nabiorą ponownie zaufania i odciągną innych. Strata, wyrządzona na nieuczciwym traktowaniu klienteli, przewyższy z pewnością zdobyty tą drogą zysk.

Wszelkie informacje, dotyczące się gatunku, trwałości i sposobu użytkowania muszą opierać się na bezwzględnej prawdzie. Celem przedsiębiorstwa bowiem musi być zadowolenie klienteli. O ile „sprzedawca nie może udzielić klientowi wyczerpującej informacji, lub rady, powinien zwrócić się o pomoc do właści-

ciela, lub bardziej doświadczonego kolegi, niż narazić na szwank opinię przedsiębiorstwa.

Należy również kierować się prawdą przy przyjmowaniu obrotów. Nie trzeba nigdy wprowadzać w błąd klienta, obowiązuje się lekko myślnie do warunków, a nie mając absolutnej pewności, czy będzie można ich dotrzymać. Lepiej jest w takich wypadkach rzec się korzystnej skądinąd transakcji, niż zrazić klienta niesłownością. Zapewniony byt ma takie jedynie przedsiębiorstwo, które opiera się na zaufaniu klienteli i zwiększa ją uczciwym postępowaniem. Powodzenie firmy zależy od uczciwych cen, zgodnych z prawdą informacji i przestrzegania umów.



DZIEŃ PIĘKNEJ PANI

Parada wiosennych modeli **Drobiazgi**, które pragnęłabym mieć...

Może się dzisiaj łatwo zdać, że interesujące się modą kobiety, wychodząc z bogatej i barwnej rewii mody, zapytają zdziwione i niepewne: „Co się właściwie dzisiaj nosi?”

W modzie tegorocznej nie do minuje żaden styl, nie przeważa żaden kierunek. Moda 1937

jest jedyna, w swoim rodzaju Bogata, fantazyjna i czerpiąca wszystko z dzisiaj. To niewielkie coś co bierze ona z wczoraj, jest tak zmienione, że stało się nowym tworem.

Chodzimy w krótkich spódniczkach, niezbyt wąskich, wygodnych. Zakieciaki są obcisłe,

krótkie, plecy miękkie.

I jako ostatnia nowość paryska: szarfy do tailleurów! Niebieskie, różowe, liliowe, z powiewającymi końcami.

Bardzo wiele kostiumów wygląda zupełnie inaczej z przodu, niż z tyłu. Małe bolerka, fraki, kamizelki, całe mnóstwo pomysłów.

Plaszcze nie zapinają się w tym roku zupełnie, lub na jeden guzik. Rozchodzą się one z przodu szeroko i ukazują kolorowe sukienki.

Granatowy, czarny (mało), szary, zielony, brązowy — oto kolory ulicy. Po południu barwy stają się jaśniejsze i jaskrawsze, linie więcej miękkie, a przybrania delikatniejsze. Wycięcia sukien często są okolone girlandami kwiatów. Na wieczór tryumfuje suknia „Damy Kameliowej”. Bardzo szeroka, z obciskim stanikiem, z organzy, ko ronek, lub szyfonu, świeci ona pastelowymi kolorami błękitu, złota, fioleto i czerwieni. Wycięcia, które z przodu są oszczędne w nagości, a z tyłu w materiałach, domagają się okryć, w formie bolerek, pelerynek, nawet długich płaszczy z koronki.

Lucienne.

Torciki z szynką

Z 125 g. maki, 65 g. masła, 2-3 łyżek śmietany i soli sporządza się kruche ciasto, które dobrze wyrobione, należy odstawić na pół godziny.

Walcuje się je cienko, wykrawa okrągłe talarki, smaruje brzegi białkiem, na to kładzie się rolki z ciasta, które smarujemy żółtkiem i posypujemy grubo kminkiem, lub solą. Spody nakładamy gęsto widelcem.

Na wytluszczonej i posypanej mąką blasze pieczemy torciki przy średnim ogniu.

Napełnia się je następującym faršem: dużą łyżkę maki zasmażamy z łyżką masła i jedną czwartą l. mleka. 100 g. masła ubijamy na pianę i mieszamy z 25 dk. zmielonej szynki, zimnym sosem, 2 łyżkami Madery, trochę gałki muszkatołowej i szczyptę soli. Napełniamy tą masą torciki, robimy krąg z sardeli, w środku dajemy trochę szczyptorku i talarek ogórka — i zakąska gotowa.

- szal, zestawiony z błękitnego i różowego płótna,
- popołudniową torebkę z czarnego hoxu, przybraną białym haftem; do letnich sukienek jasną torebkę z rafli z filcowymi kwiatkami.
- pasek z kolorowego filcu, z bukiecikiem przy zapięciu,
- pantofelki z rdzawego reniferu, ozdobione zębami; pantofelki Mefisto, zapinane na zamek błyskawiczny i dziurkowane.
- beret ze słomy z bukiecikiem na wierzchu,
- płócienną, cienką bluzeczkę, przybraną walansjenkami,
- płócienne rękawiczki z wstawkami w kratkę; krótkie rękawiczki z antylopy z wyhaftowanym kwiatkiem na wierzchu dłoni,
- girlandę kwiatów do przybrania wycięcia sukni,
- zieloną, lub czerwoną szyfonową chusteczkę do nosa,
- bolerko z walansienek i batysta, jako okrycie letnich sukien balowych.

Maszyna do szycia



Każda maszyna musi być od czasu do czasu czyszczona i oliwiona. Najlepiej używać specjalnej oliwy do maszyn, gdyż inne zanieczyszczają ją tylko.

KILKA RAD PRAKTYCZNYCH
Jeśli szyjemy aksamit, lub cienki materiał, należy podfastrygować pod niego pasek papieru i szyc razem z nim.

Trykotaże, lub jersey, należy oddawać do specjalnej maszyny, która szyjąc, pozostawia elastyczność szwu, co jest konieczne przy tego rodzaju materiałach.

SPORTOWE OKRYCIA



Jak każdego roku, tak i tej wiosny, moda przynosi mnóstwo sportowych modeli. Płaszcze klasyczne z miękkiej włochatej wełny, z kieszeniami i męskimi szwami, w jasnych kolorach, lub z jaskrawej kraty.

Obok nich kostiumiki, których spódniczki strają się coraz węższe i

krótsze

Przybrania z plis, zakładki i stebnowania są tego roku szczególnie bogate.

Widzi się również piękne komplety podróżne, składające się z kostiumiku z szorstkiej, nierównej wełny i płaszcza w odmiennym kolorze z gładkiego materiału.

8 przykazań szczęścia domowego

- 1) Bądź optymistką z uśmiechem na ustach, ale nie śmieję się do rozpuku.
- 2) Nie kupuj mu krawatów, twój gust go nie zadowoli, ale pamiętaj o jego skarpetkach i guzikach.
- 3) Nie drażnij go swymi kłopotami, ale zawierzaj mu je. — Nie opowiadaj o swych pracach gospodarskich, ani o swych kłopotach z sąsiadką.
- 4) Żadnych historii, ale anegdota go rozweseli.
- 5) Nie przypal pieczeni, jeśli ci się to przytrafi, podaj przeko jajecznicę. Przekonaj go, że to bardzo zdrowo zmienić system odżywiania. Jeśli jest smakoszem, od czasu do czasu przygotuj mu coś specjalnego.
- 6) Jeśli cię kocha z subtelnością, daj mu okazję przyścisnąć cię z pomocą. Jeśli oczekuje od ciebie pociechy, nie targuj się o nią.
- 7) Pochlebiaj mu, jeśli trzeba, krytykuj go, jeśli chce tego. — Krytyka pochlebająca, czemu nie?
- 8) Pochlebstwo krytykujące — nigdy!
- 9) Zachowaj swą powierzchność z czasów narzeczeństwa. Maluj się z umiarem i nigdy nie noś domowych pantofli.
- 10) Jemu zawsze przygotuj pan toffe.

Modne czapeczki

(Do ilustracji w tytule)

Modne czapeczki są bardzo małe i dlatego niebardzo praktyczne. Dla młodych pańienek są one jednak twarzowe i szykowne. Marynarską czapeczkę należy dzisiaj nosić zupełnie z tyłu głowy, nisko nad karkiem. — Bereciki zakrywają zaledwie czubek głowy i często za przybranie mają bukiecik kwiatów.

Na popołudnie berecik przybiera się woalką, lub haftuje się go ozdobnie.

W NASTĘPUJĄCYCH FIRMACH UBIERA SIĘ

Pracownia ubiorów damskich

Maison „WIGRO”

Łódź, Piotrkowska 189.

Tel. 223-54.

PIERWSZORZĘDNYCH FABRYK

WEŁNY, JEDWABIE
oraz BAWELNY

DOBRZE SIĘ KUPUJE

jak zwykle

A. RABINOWICZA

— ŁÓDŹ —

PIOTRKOWSKA 10.

NA WYKWINTNIEJSZA

PRACOWNIA OKRYĆ DAMSKICH I FUTER

L. BEKER

ŚRÓDMIEJSKA 25 — TELEFON 155-28

PRACOWNIA SUKIEN

Maison IRENA

PIOTRKOWSKA 51

POLECA NAJNOWSZE MODELE
— pierwszorzędnym domów paryskich —

PRACOWNIA SUKIEN

HELENA CYMERMANOWA

ŁÓDŹ, ŚRÓDMIEJSKA 28. TEL. 200-31

poleca na sezon nadchodzący

NAJNOWSZE MODELE PARYSKIE I WIEDŃSKIE

MIKOŁAJ SURANYI

ZAMORDOWAŁEM KOBIETĘ!

Jestem profesorem. Mam lat 36. Jestem żonaty, ojciec dwójki dzieci. I mogę powiedzieć szczerze, że jestem lepszym mężem od wielu innych. Żyję wyłącznie myślami o swojej rodzinie, jej poświęcam wszystkie swoje siły, moje tęsknoty i pragnienia, moją ambicję, starania i naturalnie pieniądze. Jeśli tak wyliczam swoje cnoty, to czynię to dlatego, aby nikt nie uważał mnie za zwyczajnego zbrodniarza.

Moja żona, Katinka, to prześliczne stworzenie, blondynka, o zdrowych różowych policzkach, energiczna. Czy mógłbym powiedzieć, że także swarliwa. Może. Jest potroszę egoistką, nieufną, ma władcą naturę i jest bardzo wrażliwa na punkcie swoich cnót. Ale taką powinna być właściwie, dobra żona.

Życie nasze biegło dotąd z dokładnością i równością zegarowego mechanizmu. Co po niedzielnym wieczór przeglądałem w jednej z solidnych kawiarni pisma tygodniowe. W jeden z takich poniedziałków bez pośrednio przed północą zamordowałem kobietę!

Tego wieczoru, jak zwykle, siedziałem przy stoliku kawiarnianym. Do lokalu weszła wysoka, szczupła brunetka i położyła szybko do mego stolika. Przyniosła ze sobą zimno. Było to w okresie zimy, śnieg syłał dużymi płatami.

— Dobry wieczór — powiedziałem, uśmiechając się do niej serdecznie, podała mi rękę i siadła obok mnie.

— Przepraszam — wyrzekłem trochę zalekniony — nie mam przyjemności...

Ale pani ta przerwała moje słowa:

— Na miły Bóg, niech pan tużdzie, jakbyśmy byli starymi znajomymi. Proszę pana, niech pan nie wytrzeszcza tak oczu ze zdziwienia, ludzie patrzą na nas. Niech myślą, że jesteśmy umówieni i że usprawiedliwiam się teraz przed panem za to, że spóźniłam się o pół godziny. Błądzą już od 5 godzin po ulicach. Proszę pana, może mi pan zamówi filiżankę gorącej herbaty...

Staralem się przemóc moje zaleknienie. Kobieta owa opowiedziała mi, że przybyła z prowincji, że z powodu poróżnienia z rodziną zerwała prawie z światem całym, że przybyła tu do stolicy jeszcze przed kilkoma tygodniami, ale od tego czasu beznadziejnie szuka jakiegoś zajęcia. I oto teraz opuściły ją wszystkie siły, reszta wiary w możliwość poprawy losu minęła, ludzie stali się jej wstrętni, mi i została teraz bez grosza, bez przyjaciół, bez dachu nad głową, w swoim cieniutkim palotoku, letnich pantofelkach, drżąc z zimna, głodna, zdana na łaskę i niełaskę losu, zastanawiając się nad tym, jakiego rodzaju samobójstwo popełnić.

Kobieta ta była piękna. Jeszcze jeden powód więcej, bym jej nie zrozumiał. Mimo to ujęła moje serce, z minuty na minutę odczuwałem dla niej coraz głębszą litość. Jeszcze jeden powód, by być wstrętniejszym wobec tej kobiety.

Pomyślałem o Katince, która napewno teraz swoją poważną dobrą twarzą schylała nad

rozdartą sukienką dziecięcą i swoimi białymi pulchnymi rączkami reperowała ją.

Myślałem intensywnie. Coś jednak trzeba zrobić. Nie mogę jej tak odesłać z niczym. Czuję, że kobieta ta mówi prawdę i że jest jej obojętne, czy w własnej ręce, czy na skutek zrządzenia losu nie przeżyje groźnej sytuacji.

W moim portfelu znajdował się banknot stukoronowy. Chciałem go dać tej kobiecie, aby mogła sobie znaleźć należyte schronienie w tę ponurą noc. Chciałem też podać jej adres dowarzystwa dobroczynnego, do którego miała nazajutrz się zgłosić. Przypuszczałem, że w ten sposób czynię zadość mojej męskiej wierności, rycerskości, rozsądkowi, litości i własnej godności. I byłem szczęśliwy, że ta radosna myśl w tej chwili mi się nasunęła.

Powiedziałem to wszystko szybko tej pani i sięgnąłem do tylnej kieszeni. Zarumieniła się straszliwie i wzrokiem wskazała na otoczenie. Uczułem, że ma rację i zdenerwowało mnie to.

— A więc dobrze — powiedziałem. Chodźmy stąd. Zatrzymamy to na ulicy.

Miałem trochę drobnych pieniędzy w kieszeni: zapłaciłem. Czuję w tej chwili, że w całej tej sytuacji zachowuje się strasznie niezgrabnie. Gdy opuszczałem z kobietą tę kawiarnię, nadeptałem mimowoli na nogę

kelnera i uderzyłem przy wyjściu głową o drzwi.

Przed hotelem sięgnąłem do portfela i zacząłem w nim szukać. Nie znalazłem banknotu. W pierwszej chwili ogarnęła mnie złość. Później przyszła mi na myśl, że Katinka mogła mi wyjąć pieniądze z portfela. Cóż miałem uczynić? Sytuacja była jednak dla mnie wysoce przykra, tak, iż w pierwszej chwili byłem nawet poważnie zły na Katinkę. Człowiek nie może czasem opanować swoich uczuć.

Przez chwilę staliśmy obok siebie bez słowa. Było zimno, straszliwy wiatr dał przez wąską uliczkę. Kobieta zachwiała się, musiałem jej pomóc swoim ramieniem. I zdawało mi się, że pod cienkim jej płaszczem dotykam bezpośrednio jej ciała.

— Pani jest bardzo lekko ubrana — powiedziałem, aby wogóle coś powiedzieć. Kobieta rozplakała się.

— Nie mam żadnych innych sukien.

Zrobiło mi się strasznie głupio. Cóż mogłem uczynić dla tej kobiety? Nie miała nawet sukienki pod płaszczem.

Przypomniałem sobie, że w pobliżu mieszka mój przyjaciel, poprosiłem ją, by odprowadziła mnie do jego mieszkania i poczekała chwilę. Może wystaram się dla niej o jakieś pieniądze. Niestety, nie zastałem przy jaciela w domu. Wróciłem za-

wstydzony i postanowiłem uczynić coś — co tylko świeci, albo ludzie o bardzo czystych sumieniach mogą zaryzykować. Ująłem ją pod ramię i pociągnąłem za sobą.

— Dokąd pan mnie prowadzi? — zapytała nagle.

— Do mojego mieszkania — wyjąkałem, drżąc ze zdenerwowania i z zimna, przy czym mi mowoli ścisnąłem silnie moim ramieniem jej rękę.

— Czy rzeczywiście chce pan mnie zabrać ze sobą? — powiedziała nagle w zdenerwowaniu. — Dobrze, pójdę z panem. Jestem w takim stanie, że nie mam nawet odwagi do spełnienia samobójstwa.

Byłem głęboko przybity. Prawdopodobnie źle mnie zrozumiała. Za chwilę znaleźliśmy się pod naszym domem. Zastanawiałem się, czy nie należałoby zakwaterować ją u naszego dozorcę? Nie! Przeraziła mnie myśl, co za głupie podejrzenie wysunie dozorczyń i co-rano będą sobie, niby na ucho opowiadać mieszkańcy tego domu. Nie! Pozostałem przy swoim pierwszym planie. Postanowiłem wszystko opowiedzieć Katince, zażądać od niej pieniędzy, które mi wyjęła z portfela i odprowadzić kobietę do hotelu.

— Musi pani poczekać kilka minut, — powiedziałem do niej — skoczę tylko do swego mieszkania i za chwilę przyniosę pani pieniądze.

Kobieta krzyknęła nagle:

— Pan nie wróci więcej! Pan chce się mnie pozbyć! — Ujęła moje dłonie, jakby nie chciała ich puścić. — Proszę pana, proszę nie odchodzić ode mnie! Ja tu zmarznę, ja padam z nóg! Czy pan nie wierzy, że nie mam nawet sukni na sobie? Czy pan naprawdę nie wierzy, że nie wierzy mi pan?! Proszę, niech pan spojrzy!

Odchyliła nieco poję płaszcz; zauważyłem dokładnie, że miała na sobie tylko lekką jedwabną koszulkę.

Silnie podekscytowany pobiegłem szybko, dużymi skokami, po schodach do domu. Gdy wszedłem do pokoju, nie mogłem tchu złapać. W takim stanie nie mogłem pokazać się Katince. Wydałoby się jej to wszystko podejrzanym. Stałem i zacząłem przemysliwać. Jak mam przedstawić Katince tę nieprawdopodobną, a zarazem tak straszną historię?

Otworzyłem drzwi. Katinka wpadła na mnie z płaczem, objęła mnie za szyję i nerwowo poczęła wyrzucać słowa:

— Oszalałam prawie ze strachu... tak późno... taka straszna burza... moje złoto... ty masz rację... ja jestem strasznie o ciebie zazdrosna... Wstydzę się...

Płacz mieszał się u niej ze śmiechem. Stałem przy niej prawie nieruchomo. Mechanicznie tylko gładziłem gestie blond włosy Katinki.

To była straszna sytuacja. Jak mogłem w tej chwili opowiedzieć jej, o biednej brunetce, która odziana w cieniutki płaszcz, stała na ulicy, oczekując ode mnie pieniędzy. Co miałem jej powiedzieć? Jak miałem jej to opowiedzieć?

Krew nabiegła mi do głowy. Nie wolno mi było unieszczęśliwiać Katinki. Czemże jest właściwie dla mnie tamta kobieta? I kto zapewnił mnie, że czynię dobrze, jeśli kosztem spokoju, wiary i zaufania Katinki, pomagam tamtej?

Przypomniałem sobie poję płaszczka. Dlaczego musiała pokazać mi swoją półnagość? Dlaczego? Czy dla zdobycia mego serca? Dla wydobywania zeń litości? Do stu tysięcy diabłów! Czy chodziło jej o podrażnienie moich zmysłów? Co za wstrętne kokietki! Chwyciłem się mocno tej myśli, jak tonący zdźbła słomy.

I nic nie powiedziałem Katince. Niech się stanie, co chce. Cóż wreszcie stać się może? Kobieta ta poczeka chwilę, a gdy stanie jej się to za bardzo nudne, pójdzie do innej kawiarni i wyszuka sobie inną ofiarę.

Na dworze dał nadal straszliwy wicher. Nie myślałem tyle nawet o niej, jako o opuszczonej kobiecie. Przed wyobraźnią moją nasuwały się ciągle obrazy jej urody, jej pięknych czarnych włosów, jedwabistego obliza i pięknego ciała.

Nazajutrz rano dom nasz wrzał od nowości, że pod bramą znaleziono pół zmarzniętą kobietę. Ci, którzy ją uratowali, zawieźli ją do szpitala. Po biegle tam, jak szalony. Leżała już w agonii.

Wieczne wydania dzienników donosiły, że kobieta ta zmarła w godzinach popołudniowych.

Zamordowałem kobietę.



1. Reprodukujemy jeden ze wspaniałych fresków znanego malarza włoskiego Arturo Gatti, zdołający kaplicę polską w Bazylice Loretańskiej w Loreto. Fresk ten przedstawia fragment historyczny ze zwycięstwa króla Jana III Sobieskiego pod Wiedniem w 1683 r. — 2. Studenci angielscy rozpowszechniają modę noszenia kapeluszy wiejskich, podobnych do tyrolskich. Na zdjęciu naszym dwaj studenci z Oxfordu w „modnych” kapeluszach. — 3. W ramach ogólnokrajowego zjazdu elektrowni we Lwowie, odbyło się poświęcenie nowego gmachu miejskich zakładów elektrycznych we Lwowie, wybudowanego kosztem 1.100.000 złotych. Gmach obejmuje wszystkie biura i oddziały M. Z. E., które dotychczas mieściły się w budynkach wynajętych.

He posie damy zmysłów?

Panujące dotychczas mniema nie, że człowiek posiada pięć zmysłów, które wystarczają mu w zupełności do zrozumienia otaczających go zjawisk i reagowania na nie w sposób dla siebie najdogodniejszy, okazuje się mylnym. Władza już od dawna stwierdziła, że ilość zmysłów jest daleko większa. Nie podała jednak dokładnie ich liczby.

Weźmy np. zmysł, zwany czuciem. Wyłączmy czucie, mające swoje siedlisko w duszy ludzkiej czyli, jak się zwykle mówi, w sercu. Nie mówimy tu o czuciu duchowym, które znajduje swój najmocniejszy wyraz w miłości lub nienawiści. Mamy na myśli jedynie czucie fizyczne. Nazywamy je ogólnie dotykem, organem jego jest skóra. Różne jednak są wrażenia, odbierane za pośrednictwem tego zmysłu. Czujemy np. ciepło i zimno. Najbardziej wrażliwym na ciepło jest koniec języka, zimno zaś od czuwa najszybciej i najmocniej spojówka oka. Uczucie bólu występuje również rozmaicie w rozmaitych okolicach ciała. Istnieje również świadomość czasu, która stanowi istotny zmysł, w różnym stopniu doskonałości u różnych osobników. Istnieją ludzie, o których słusznie można powiedzieć, że posiadają zegar w głowie nawet w nocy. Potrafią obudzić się w pomyślanej przed tym chwili, myląc się zaledwie o minuty.

Zmysł słuchu posiada również już od dawna drugi organ, zwany słuchem absolutnym. Nie wszyscy posiadają go. Ludzie, obdarzeni absolutnym słuchem, rozróżniają dokładnie ton, i o ile znają nuty, potrafią zawsze określić jego wysokość. Absolutny słuch nie idzie wcale w parze z muzykalnością. Nie posiadają go często ludzie bardzo muzykalni.

Istnieje też zmysł równowagi. Nauka ustaliła, że nie mieści się on wcale w okolicach żołądka, chociaż tam właśnie najmocniej go odczuwamy, lecz w uchu we wnętrznym. Szczególnie wyraźny jest u ludzi, którzy łatwo zapadają na morską chorobę. Posiadamy niewątpliwie zmysł głodu i pragnienia, nie wykryto jednak dotąd jego siedliska. Obecnie nauka wykryła zupełnie nowy zmysł. Nazwano go tymczasem zmysłem promieniowym. Czerwone światło budzi w ludziach uczucie ciepła, niebieskie zaś — zimna, pomimo, że nie daje się wymierzyć żadną różnicą w temperaturze czerwonej i niebieskiej elektrycznej lampki.

Następujący eksperyment dowiodł jednak, że wrażenia ciepła, powstające pod wpływem czerwonego i niebieskiego światła, są istotne i absolutnie różne. Na człowieka, z szczerze zawiązanymi oczami i rękami, wyciągniętymi przed siebie skierowano prąd barwnego światła, którego absolutnie nie mógł widzieć. Przy niebieskim świetle, ręce cofały się, przy czerwonym

MARIA, TICH-WEISSMANN

PAN PUŁKOWNIK

Mówią, że na sądzie ostatecznym będzie się ważyło uczynki — dobre i złe. Błaga. Jaki uczynek jest dobry, a jaki zły? Metoda kłopotliwa i niepewna. — Skłaniam się raczej do innej wersji, mianowicie że na sądzie ostatecznym, jak w każdym rzeczywistym sądzie, liczą się z aresztem przewencyjnym. Hulałeś za życia? Marsz do piekła! Zaznałeś za życia piekła? Witaj mi w raju! Postępowanie uczciwe i nieskompromitowane. Szczególnie dogadzało by nam, żydom ukraińskim wojennej dąty. Bo jeżeli tak, to gwizdźmy oprostnie na cały sąd i trąby archanielskie. Dołączamy do aktów poświadczenia gminy, że mieszkaliśmy w latach 1915 — 1919 w Bałcie, Kodymie, Rudnicy itd. itd., a umorzenie procesu nastąpi automatycznie, z tego powodu, że oskarżony w każdym razie odcierpiał już karę.

Nie zaszkodzi dla pewności pokazać sędziom dowód rzeczowy — kozacką papachę.

Miasteczko nasze, aczkolwiek biedne i daleko od traktu kolejowego położone, cierpiało du żo od plagi kozackiej. Wpadali często, a płacić trzeba było zawsze krwią, mieniem, ciałem i duszą. Baliśmy się kozaków, ach, baliśmy się! I tych czarnych, okrutnych, których czuć było wyraźnie siarką i „dobrodusznym“ olbrzymów o niebieskich oczach. I tych, przed którymi trzeba było chować dziewczęta i młode kobiety i tych, co czuli byli jedynie na srebrne łyżki i lepszą garderobę. Kozaków, w których „duch“ kozacki tkwił zawsze i kozaków, w których duch ten występował dopiero po spożyciu pewnej ilości wódki. — Autentycznych kozaków z Donu i „kozaków“ z Saratowa, czy Carycyna. Jacy lepsi, jacy gorsi? Właściwie wszyscy jednakowo straszni, bo, ostatecznie, stawka zawsze była najwyższa i czy pożądali córki, czy bielizny, brali — życie.

Ale chyba żaden „gatunek“ kozaków nie budził w nas takiej grozy jak „oddział lotny“, inaczej „mścicieli“. Tworzyli oni bodaj najostrzejszą kartę w całym okrośnym kaleidoskopie. Formowali się w tym okresie rewolucji, kiedy chłopstwo, po wypędzeniu obszarników, zaczęło na obszarniczych ziemiach „gospodarować“. Nieskrepowane żadną władzą, myślało o jednym tylko: powetować wiekowe swoje krzywdy. — Niszczono więc bezlitośnie i bezmyślnie dobytek kultury i sztuki, mordowano i palono, palono, palono... Całymi miesiącami nie schodziła po nocach luna z widnokręgu...

Otóż wtedy powstał „mściciel“. Był to niewielkie oddziałki, złożone prawie wyłącznie z oficerów, wśród których snory odsetek stanowili ci sami obszarnicy, na których ziemiach grasowały tłumy niewolników. Fama głosiła, że każdy w oddziale mści się za kogoś bliskiego, że to ma być niezbędnym warunkiem przy werbowaniu ochotników. Nazwano ich „latającymi“, bo z błyskawiczną wprost szybkością przetrzuca li się z miejsca na miejsce, zaw

sze zmienacka, szerząc obłądny strach i zniszczenie. Spadało to na wieś, jak stado sępów drapieżnych, mordowało, kałowało, dręczyło zawzięcie, a z wyrafinowaniem. Straszne opowiadano o nich rzeczy. Od ponurych mścicieli szedł, zdawało się odór świeżej krwi, jak od wampirów z bajki. Otaczała ich zabobonna groza, urok tajemniczości.

I my, żydzi, baliśmy się okropnie tych „mścicieli“. Prawda, że głównym ich zajęciem było niszczenie wsi i dręczenie chłopów, ale i żydów nie szczędzono. Ci służyli za kasę wędrowną, a przy tym jako rozrywka i obiekt ćwiczeń.

Taki oto oddział zawitał pewnego letniego popołudnia do naszego miasteczka. Pozamykano sklepy, zatarasowano okna i frontowe drzwi, cisza ciężka i skupiona zaległa ulicę. Znamy zresztą obraz. Miasteczko czekało. Setny już może raz tak czekało. Co będzie? Czy pojadą spokojnie dalej? Czy „pohulaj“? Kilka godzin niepewności. Też strach, gorzka rezygnacja, buntowniczy, bezsilny gniew.

Późnym wieczorem (czas krytyczny, kiedy wzbudzona wyobraźnia zaczyna swoje dzikie harce, kiedy to, co straszne, staje się niesamowite, a własny cień ma kozacką papachę na głowie i ręce zbroczone krwią), późnym tedy wieczorem przysłała dobra nowina. „Pan pułkownik“, przywódca oddziału, jest magistrem prawa, ach i taki miły, uprzejmy, wyrozumiały. Ścisła ręce, przyrzeka uroczystość i porządek. Prawda, trzeba strudzonym chłopcom dać jeść i wypić, coś porządnego trzeba dać, naturalnie. Jemu też przydałoby się kilka rubli, bo nie ma prowiantu, a on za wszystko płaci gotówką. Nie pozwala rabować, o, nie! Wogóle nie obejdzie się bez tego i owego, ale za to — co za wytworność, poznać człowieka z wyższej sfery. Widocznym jest, że panowie, pośredniczący między kolejnym przywódcą, a miasteczkiem — geszefciarze z podziemnej gwiazdy, nie pozbawieni uczucia ofiarności i patriotyzmu lokalnego — że panowie ci mile są połączani uściskiem dłoni „pana pułkownika“.

Miasteczko odetchnęło z ulgą. Z nieprawdopodobną wprost szybkością obiegła nowina domy i domki, ulice i krzywe zaułki: Pan pułkownik reczy słowem honoru. Pan pułkownik nalega, żeby Herszele Mamzer (bekart) usiadł. Można spać spokojnie. I rzeczywiście spaliśmy tak spokojnie, jak za dawnych, dobrych czasów — pod ochroną całego oddziału dzielnych żołnierzy.

Na drugi dzień goście jeszcze nie odjechali: widocznie ciężką pracę mieli przed sobą, czy też za sobą i musieli porządnie wypocząć. Miasteczko się denerwuje. Pan pułkownik tak, pan pułkownik owak... ale miłoby było wiedzieć, że już jest z całym oddziałem za rogatką. — Zresztą wszystko w porządku: „chłopcy“ jedzą i piją i nawet chwala sobie winą gronowe, przywódca zaś zamknął się w swoim pokoju; pewnie czyta książkę, albo pisze list do narzeczonej.

Mijają godziny za godzinami, zdenerwowanie się potęguje. — A pod wieczór wydano już hasło do odjazdu. Punkt zborny —

plac na skraju rynku. Z frontowych okien widzimy go doskonale. Więc stoimy przy oknie i patrzymy. Są już konie. Siodła. Wsiadają. Pan pułkownik na czele. Elegancki, wytworny, dżentelmen w każdym calu. Ile dziękczyniów, ile cichych błogosławieństw. Szczęść Boże, dzielny synu ukraiński!

Ale co to? Co się stało? Jakież zamieszanie widocznie. — Przywódca zeskakuje z konia, kozacy idą za jego przykładem. Gawiedź pierzcha na wszystkie strony, drzwi sklepu narożnego zamykają się z trzaskiem. Wiemy już, na co się zanosi. — W mgnieniu oka ulica wymarła, ślepe okna, a we wnętrzach wszędzie pewnie to samo mniej więcej, co u nas. Mnie chowają do kryjówki (nisza w ścianie zrobiona na wypadek pogromu), mama cicho płacze i mechanicznie coś zbiera, coś niby chowa trzęsącymi się rękoma. Ojciec, chmurny i blady, taki okropnie blady, przemierza pokój wielkimi krokami. Już jestem zamknięta, już nie mogę wyjść. Cisza, cisza... Gwałtowne pukanie. Obłądny, zawrotny strach. Ale już poznajemy głosy naszych „opiekunów“, bohaterów dnia — to Mojsze Bekerman i Herszele Mamzer. Wpuszczają ich, wychodzą ze swoich twierdz. Co się stało? Sapia, wymachują rękoma, tchu złapać nie mogą.

— Pan pułkownik... papieros nie.

Z początku nie rozumiem.

— Jak, co, jaka papierosnicę?

— Srebrną — wrzeszcza — właśnie o to chodzi, że koniecznie srebrną...

Zaczyna świtać nam w głowie. Pytamy i okazuje się, że „pan pułkownik“ w ostatniej chwili zapomniał srebrowej papierosnicy, oświadczając przy tym kategorycznie, że w przeciwnym razie puści swych chłopców na miasteczko. Dał pół godziny czasu. Szukają więc na gwałt, przybiegli i do nas. Mój ojciec nie ma, szkoda straconego czasu, trzeba biec dalej. Zamknęliśmy się z powrotem. Co będzie? Co będzie? A jeśli w zniszczonym, do ostateczności zubożałym miasteczku wogóle się nie znajdzie srebrna papierosnica?... Czekamy. Przez szparke w okiennicy obserwujemy plac. Ściemnia się. Konie i ludzie stoją nieruchomo. Złowrogie posągi, które mogą za chwilę zadrgać krwawym, dzikim życiem. Czemu tak długo, czemu tak długo? Jakiś ruch. To „on“. Zbliża się do kozaków, mówi coś. Ma papierosnicę, czy nie? O, wielki Boże, coś tyle razy uratował nas od kozaków, daj mu srebrną papierosnicę!

Stało się. Już siedzą na koniach. Pan pułkownik na czele. Uśmiecha się, salutuje. Elegancki, wytworny, dżentelmen w każdym calu. Pojechali.

Mendeliejew

Z okazji 30 rocznicy śmierci znakomitego uczonego Mendeliejewa prasa rosyjska przypomina kilka anegdot z życia znakomitego chemika.

Mendeliejew w Heidelbergu pracował u Bunsena i bardzo za przyjaźnił się z chemikiem niemieckim E. Erlenmeierem. Na pewnym studenckim balu maskowym Mendeliejewowi spodobała się pewna zamaskowana dama, którą adorował przez całą noc i wreszcie poprosił ją, aby się zdemaskowała. Dama zdjęła maskę i okazała się, że jest to młody chemik Erlenmeier. Mendeliejew ze śmiechem opowiadał w Petersburgu o swej omyłce i na pamiątkę tego wydarzenia posłał przyjacielowi do Heidelbergu samowar.

*

W owym czasie asystentem w laboratorium Mendeliejewa był Tiszczenko, a laborantem D. Pawłow, brat słynnego później fizjologa. Pewnego razu Mendeliejew zjawił się w laboratorium i rozkazał asystentowi:

— Proszę wziąć dwie szklanki i odważyć do jednej stężony kwas siarkowy, a do drugiej wody. Proszę wziąć termometr. Lać wodę do kwasu!

— Wytrzeszczyłem oczy — opowiada Tiszczenko. — Jak mógł na lać wodę do kwasu, przecież musi nastąpić wybuch. A on rozkazuje: Lać! Błyskawicznie zorientowałem się, wlałem wszystko naraz i zamieszałem. Wybuch nie nastąpił. Mendeliejew spojrział na termometr. Temperatura wyniosła 170 stopni.

— Więcej niczego mi nie potrzebował — powiedział profesor i wyszedł.

Była to mała próba wiadomości i orientacji asystenta, ale przy najdrobniejszej niezręczności wybuch byłby nieunikniony.

*

Akademik Kistiakowski opowiada, jak Mendeliejew egzaminował studentów. Profesor nigdy nie wywoływał egzaminowanych, lecz każdy podchodził sam do profesora i wymieniał swe nazwisko. Pewnego razu podchodzi student i przedstawia się:

— Książę B.

Mendeliejew uśmiechnął się i powiedział:

— Na literę K egzaminuję dopiero jutro. Następny proszę.

Profesor nie znoś, gdy do nazwiska dodawano tytuły: książę, hrabia, baron...

KANALIZACJA



— Żadna historia! Zapomnie liśmy położyć rury w ziemi!